PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 8 — Warszawa, czwartek 28 stycznia 1954 r. — Cena 50 gr

Zjazdowcy wyjechali do Austrii szlifować formę na trasach tyrolskich

ZAKOPANE, 28.1. (Tel. wł.). 26 stycznia w godzinach popołudniowych opuścił Zakopane zespół naszych czołowych zjazdowców, udając się na 2-tygodniowy trening do Austrii. W skład zespołu wchodzą: Barbara Grocholska (CWKS), Maria Kowalska, (Gw.), Anna Kubic (AZS), Jan Ciaptak, Jan Zarycki, Józef Marusarz (CWKS), Włodzimierz Czarniak, Marian Pękala (Kol.), Andrzej Gąsienica-Roj i Stefan Dziedzic (AZS): trenerzy mgr Stanisław Ziobrzyński i Tomasz Gluziński. Kierownikiem zespołu jest członek Prezydium GKKF, Marian Renke.

Zjazdowcy nasi przyjęli wiadomość o wyjeździe z wielką radością, bowiem będą mogli na trudnych trasach austriackich doszlifować swą formę oraz oglądać jazdę wybitnych specjalistów konkurencji alpejskich. Zawodniczki i zawodnicy, którzy wyjechali do Austrii stanowią naszą najsilniejszą czołówkę zjazdową. Zostali oni wyłonieni na podstawie pięciu eliminacji w slalomie specjalnym oraz dwu w slalomie gigancie. Z powodu braku śniegu nie trenowali oni zupełnie zjazdów. Dotychczasowa ich praca skupiła się głównie na podniesieniu kondycji oraz opanowaniu techniki jazdy na jak najbardziej urozmaiconym terenie. Ostatnie treningi przeprowadzono cyklicznie co tydzień w takich porach dnia i w takich konkurencjach (wyłączając zjazdy), jak to odbędzie się na mistrzostwach świata w Szwecji.

Bardzo dużo dały im treningi z wyciągiem na nowym stoku slalomowym na Nosalu. Jest on bardzo trudny, szybki, ma dużo nierówności i muld, tak że przyczynił się do wyrobienia u naszej czołówki naturalnego stylu jazdy, który stosowany jest z największym powodzeniem przez Austriaków.

Zawodnicy, nasi zabrali ze sobą aparat fotograficzny i filmowy, w celu dokonania zdjęć szkoleniowych.

W początkach lutego odbędą się w Kitzbühel mistrzostwa Austrii z udziałem jej zjazdowej kadry narodowej. Na trasach mistrzostw będą również trenowali nasi narciarze.

Być może, iż nasi narciarze w połowie lutego wezmą udział w międzynarodowych zawodach we Włoszech. Zawody te odbędą się w Cortina d'Ampezzo mężczyzn — i Babetone (kobiety). w slalomie specjalnym i w zjeździe oraz w kombinacji alpejskiej.

Gdy rozmawialiśmy przed odjazdem z trenerem Ziobrzyńskim, wyraził on przekonanie, że wyjazd ten pozwoli zorientować się w poziomie naszych zjazdowców.

Warto wspomnieć, że zjazdowcy nasi tuż przed odjazdem otrzymali doskonałe austriackie narty zjazdowe Kostle. Niestety, na czas nie nadeszły nowe narty slalomowe, kijki i smary, co stworzy naszym zawodnikom pewne trudności, gdyż ich sprzęt dotychczas używany, doznał poważnego uszczerbku podczas ostatnich treningów na mało zaśnieżonych tresach.

M. M.

Doubek (CSR)...

...Skrzypnik (Polska) uczestnicy trójmeczu łyżwiarskiego CSR — Węgry — Polska — o którym piszemy na str. 3

Do Polski przybyli narciarze NRD

W ŚRODĘ przybyli do Warszawy pierwsi zawodnicy na międzynarodowe zawody narciarskie, organizowane przez ZS Gwardia w Zakopanem w dniach 2 — 7 lutego. Są nimi młodzi narciarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, reprezentacja — SV Dynamo, w skład której wchodzi 16 zawodników i zawodniczek. Kobiety — Adamek, Wendlandt i Wittmann, startować będą w biegu płaskim na 8 km i w sztafecie 3x5 km. W konkurencji mężczyzn sztafetę 4x10 km stanowić będą bracia Heinz i Karl Seidl, Ulbricht i Höcker, startować oni będą również w kombinacji norweskiej wraz z Erlebachem. W konkurencjach alpejskich startować będą: Oehmt, Görner i Kampf; w biegach na 15 km — Scheibenhof i Oelhey. W skokach będą startować: Häckel, który na mistrzostwach NRD w roku ubiegłym zajął 4 miejsce oraz Luthart.

Młodzi narciarze NRD dopiero od niedawna startują w poważnych zawodach, a Zakopane będzie ich debiutem międzynarodowym. Przed występem w Polsce narciarze Dynamo przebywali w ośrodku sportów zimowych w Klinngendal.

— Zawody w Zakopanem — mówi nam trener Kunz — będą poważnym egzaminem naszych zawodników przed zbliżającymi się mistrzostwami naszego kraju, które odbędą się w dniach 26 — 30 lutego w Oberhof w kombinacji norweskiej, a w Oberwissental w konkurencjach alpejskich. Na poważne sukcesy w Polsce nie liczymy, gdyż nasi zawodnicy nie mają jeszcze rutyny.

— Jesteśmy bardzo wdzięczni za zaproszenie na wasze międzynarodowe zawody narciarskie — mówi opiekun gości, Gasch. — Zawody te przyczynią się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi narodami.

Doskonałe wyniki pływaków ZSRR

MOSKWA 27.1 (tel. wł.). — Pływacy radzieccy na zawodach rozegranych 25 i 26 bm. w Moskwie uzyskali kilka doskonałych wyników.

Wynik lepszy od rekordu świata w sztafecie 4 × 100 m zm. mężczyzn — 4:21,3, pobicie rekordu Europy w sztafecie 4 × 100 m dow. mężczyzn — 3:50,4 oraz kilka rekordów ZSRR — oto bogaty plon zawodów w Moskwie.

W sztafecie 4 × 100 m zm. popłynęli trzej pływacy Moskwy — Sołowiew, Skripczenkow i Bałandin oraz Minaszkin z Leningradu. Sztafetę rozpoczął Sołowiew uzyskując na 100 m grzbiet. 1:06,4; drugi płynął Minaszkin osiągając na 100 m klas — 1:11,1. Na trzeciej zmianie Skripczenkow uzyskał na 100 m motylk. — 1:07,3. **Wspaniałym finiszem zakończył sztafetę 19-letni uczeń z Moskwy — Bałandin, który płynąc 100 m dow. uzyskał znakomity czas 56,5, lepszy o pół sekundy od rekordu ZSRR.**

Poprzedni rekord świata w sztafecie 4 × 100 m zm. — 4:24,8, ustanowiony w roku ubiegłym, należał również do pływaków ZSRR.

Sztafeta 4 × 100 m dow. mężczyzn startowała w składzie: Skomorowski, Breus, Bałandin i Kurennyj. **Uzyskany przez nich czas 3:50,4 jest rekordem ZSRR, lepszym od oficjalnego rekordu Europy.**

Doskonałe wyniki uzyskano również w konkurencjach indywidualnych. Na 200 m mot. mężczyzn rekord ZSRR — 2:33,5 ustanowił w pierwszym dniu zawodów Borisenko (Moskwa) bijąc rekord poprzedni o 1,7 sek. Rekord ten poprawił już w następnym dniu 23-letni pływak z Azji Środkowej — Frołow, który w poważnych zawodach wystąpił po raz pierwszy dopiero w roku ubiegłym. Frołow uzyskał — 2:32,6.

W zawodach triumfował również uczestnik rekordowej sztafety 4 × 100 m zm., wielokrotny rekordzista ZSRR — **Minaszkin, który na 100 m żabką poprawił należący do niego rekord ZSRR osiągając — 1,11. Wynik ten jest o 0.1 sek. gorszy od rekordu świata należącego do Petrusewicza.**

Międzynarodowe mistrzostwa ZS Gwardia w narciarstwie

Centralne mistrzostwa narciarskie ZS Gwardia, które odbędą się w Zakopanem w dniach od 2 do 7 lutego, rozegrane zostaną w konkurencji międzynarodowej z udziałem narciarzy NRD — reprezentacji S. V. Dynamo, zawodników czechosłowackich — Ruda Hvezda i narciarzy rumuńskich.

W zawodach wezmą udział czołowi zawodnicy Gwardii jak: Rubiś, Kwapień, Bukowski, Stopka i Gąsienica Fronek w biegach: Kowalski i Gąsienica — Wawrytko Jerzy w skokach, Łuszcza, Rybiński, Stańco, Gąsienica Samek i Szindler w zjeździe oraz Stopkówna, Czechówna i Kozakówna w zjeździe kobiet. W konkursie skoków wezmą udział czołowi zawodnicy kraju ze Stanisławem Marusarzem i Kulą na czele.

Program zawodów obejmuje konkurencje alpejskie, kombinację norweską i otwarty konkurs skoków oraz biegi patrolowe na 25 km ze strzelaniem.

Szczegółowy program zawodów jest następujący:

Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi **we wtorek, 2 lutego,** po czym odbędzie się złożenie wieńców u stóp pomnika Lenina w Poroninie.

3.II — na stadionie pod Krokwią bieg kobiet 3 x 5 km i mężczyzn 4 x 10 km; na Kasprowym Wierchu bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn;

4.II — bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn na Kasprowym Wierchu; na Małej Krokwi skoki do kombinacji norweskiej;

5.II — bieg 8 km dla kobiet i 18 km dla mężczyzn, ze startem pod Krokwią;

6.II — na Nosalu otwarty slalom dla kobiet i mężczyzn;

7.II — bieg patrolowy 25 km ze strzelaniem, z udziałem patroli poszczególnych województw; otwarty konkurs skoków oraz uroczyste zakończenie mistrzostw.

Wynik w Budapeszcie nas nie zadawala mówią bokserzy po powrocie

PRZEWIDZIANY przyjazd naszych czołowych pięściarzy z Budapesztu w środę rano nie doszedł do skutku z uwagi na znaczne opóźnienie się pociągu wiozącego ich z Budapesztu do Zebrzydowic. Dopiero wieczorem ciężko sapiąca lokomotywa pokryta gęstym szronem wwiozła naszych reprezentantów na Dworzec Główny w Warszawie. Poprzez otwory wychuchane w zamarzniętych oknach wyglądają twarze pięściarzy. Jeszcze chwila i już z wagonów wysypuje się grupa naszych chłopców na czele z trenerami Sztamem i Szydlą. Są tu niemal wszyscy, brak tylko Piórkowskiego i bohaterskiego przeciwnika Pappa — Pietrzykowskiego, którzy wysiedli wcześniej śpiesząc do domu. Dosłownie moment trwa „załadowanie" pięściarzy w oczekujący na nich autokar i jesteśmy w hotelu „Polonia".

W hotelu przeprowadzamy błyskawiczne wywiady z naszymi pięściarzami.

KASPERCZAK PEŁEN PODZIWU DLA PIETRZYKOWSKIEGO

Janusz Kasperczak mówi o sobie bardzo mało.

— Grunt, że wygrałem. Ale Pietrzykowski. W tym miejscu twarz najlepszej „muchy" z Oslo wyraźnie się ożywia. Jeślibym miał wskazać na najlepszego z naszej drużyny, to bez chwili wahania wskazałbym właśnie na Pietrzykowskiego. Jego walka z mistrzem olimpijskim Pappem była naprawdą porywająca. Co tu dużo mówić — groźny Papp musiał się dokładnie kryć, żeby nie „obrywać" podwójnych, a czasem nawet i potrójnych prawych prostych Polaka. Jeszcze tym razem zwyciężyła rutyna bardziej doświadczonego Węgra, ale przy ich drugim spotkaniu wróżę wynik zupełnie odwrotny. Trochę „nawalił" nam Henio Kukier i Grzelak, którzy walczyli poniżej swej formy.

WIEDZIAŁEM, ŻE NA MNIE LICZĄ

Nasz przedstawiciel wagi ciężkiej **Bohdan Węgrzyniak** opowiada nam, że był troszkę podenerwowany, gdy wchodził na ring przy stanie 10:8 dla Węgrów. — Wiedziałem, że na mnie liczą a więc od razu zabrałem się do roboty. Mój przeciwnik był bokserem bardzo niebezpiecznym z uwagi na potężny cios z lewej. Co najgorsze, walczył on nieczysto. Jego ciosy często lądowały poniżej pasa. Kukier jakkolwiek walczył bardzo ambitnie, to jednak akcjom jego brak było wykończenia.

Z miny **Leszka Drogosza,** który olśnił swoimi umiejętnościami budapeszteńską publiczność, łatwo można wywnioskować, że jest z siebie zadowolony.

— Złapałem formę, no i niedopuściłem przeciwnika do głosu.

POWINNIŚMY BYLI WYGRAĆ

Zwycięzca **Niedźwiedzki** opowiada jak to swoimi ciosami ostudził szybko zapały Węgra

— W żadnym wypadku nie zgadzam się z twierdzeniem, że jestem bokserem polującym wyłącznie na cios. Owszem, będąc mańkutem uderzam „nieco" mocniej lewą — śmieje się — ale nie znaczy to bynajmniej, że nie pracuję prawą. Najlepszym tego dowodem może być moja walka w Budapeszcie, gdzie przez dwie rundy stosowałem często prawy prosty. O samym spotkaniu z Węgrami powiem tylko tyle, że mecz ten powinniśmy i mogliśmy wygrać. A że musimy zadowolić się tylko remisem to „zasługa" tych, którzy nie dopisali.

Z kolei rozmawiamy z naszymi najlepszymi juniorami, którzy swoim zwycięstwem sprawili nam miłą niespodziankę.

GŁOS MAJĄ JUNIORZY

Junior **Rojewski** z Kolejarza warszawskiego rzuca nam pierwszy pytanie jak wypadła jego II-ligowa drużyna w niedzielnym meczu z Ogniwem Bielsko. Dopiero po zaspokojeniu swej ciekawości dzieli się wrażeniami z Budapesztu. Przede wszystkim cieszę się niezmiernie, że debiut mój wypadł pomyślnie. Walczyłem moim zdaniem dobrze — szczególnie w III rundzie, kiedy to posłałem swego przeciwnika na deski. Jestem oczarowany pięknem stolicy Węgier i serdeczną gościnnością gospodarzy.

„Półciężki" **Biel II** mówi, że **cały nasz zespół liczył w skrytości ducha na zwycięstwo.** Toteż bardzo się cieszymy, że nasze skryte marzenia zostały urzeczywistnione. W I rundzie swojej walki badałem Węgra. Dopiero w drugim starciu przypuściłem gwałtowny atak i celną kontrą z prawej posłałem Węgra w „krainę marzeń".

Organizacja meczu była bardzo sprawna. Po pięciu walkach robiono 15-minutową przerwę dla przewietrzenia sali. Publiczność darzyła nas wielką sympatią, gorąco dopingując. Zdaniem moim niesłuszny był werdykt sędziowski, uznający Sygacza za pokonanego. Sygacz jakkolwiek minimalnie, to jednak przeważał we wszystkich trzech starciach.

Trener **Sztam** nie jest zadowolony z występu seniorów.

— Niedostateczne przygotowanie kilku naszych pięściarzy, a szczególnie Grzelaka i Piórkowskiego pozbawiło nas zwycięstwa.

Juniorzy walczyli dość dobrze, ale poniżej możliwości. „Zjadła" ich trema. Na wyróżnienie zasługują Łukomski, Rojewski, Guziński i Polleks. Z drużyny seniorów zadowolili Drogosz, Stefaniuk, Pietrzykowski i Węgrzyniak.

(jw)

Więcek (CWKS) walczy o krążek z napastnikiem Rudej Hvezdy podczas wtorkowego meczu w Warszawie.

Foto E. Franckowiak

Dobra postawa hokeistów CWKS
Ruda Hvezda wygrała tylko 3:1

WARSZAWA 26.1. — Ruda Hvezda — CWKS 3:1 (1:1, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli I tercja — w 3 minucie **Olejnik,** w 10 min. **Jeżak,** II tercja — 8 min. **Chocholaty,** 20 min. **Bubnik.**

Ruda Hvezda: Kolouch, Slama, Olejnik, Bubnik, Danda, Zamastil — Chocholaty, Sventek, Liszka, Proszek, (Vanek), Navrat.

CWKS: Wacław, Chodakowski, Olczyk, Janiczko, Nowak, Olszewski, Bromowicz, Więcek, Jeżak, Palus, Maselko.

Sędziowali: **Dvorsky** (CSR) i **Zarzycki** (Polska). Widzów około 3000.

We wtorek na sztucznym lodowisku mieliśmy okazję oglądać czołową drużynę hokejową Czechosłowacji. Ruda Hvezda, to zespół w którym występuje siedmiu reprezentantów CSR, wielu zawodników, którzy rozsławili hokej czechosłowacki na całym świecie. Nic dziwnego iż licznych zwolenników hokeja w stolicy nie odstraszył 20 stopniowy mróz i tłumnie zapełnili oni prowizoryczne trybuny sztucznego lodowiska.

MIŁA NIESPODZIANKA

Większość z tych którzy przyszli na mecz spodziewali się, że zobaczą doskonale grającą drużynę czechosłowacką i rozpaczliwie broniący się CWKS. Większość spodziewała się nierównej gry. Słyszało się na ten temat wiele rozmów przed meczem. Obawy były uzasadnione. Wszyscy mieli przecież jeszcze żywo w pamięci słabe występy CWKS w meczu z Dynamo Weisswasser. **Tym przyjemniejsza była więc niespodzianka jaką sprawili polscy hokeiści. Nie byli oni ofiarą z góry skazaną na zagładę. Stawili skutecznie opór znakomitemu przeciwnikowi, zmusili go do walki, nie ograniczali się do obrony, ale śmiało atakowali i tylko brakowi umiejętności strzeleckich muszą przypisać porażkę, której tym razem można było uniknąć.**

Czyżby między hokeistami polskimi, a czechosłowackimi była tak minimalna różnica, czy może dorównaliśmy już naszym gościom w umiejętności gry w hokeja zapytacie czytelnicy.

GDYBY TAK ZAWSZE

Nie, tak dobrze jeszcze nie jest. Ruda Hvezda przewyższała CWKS pod każdym niemal względem i płynnością jazdy i techniką kija i umiejętnościami strzeleckimi. Ale to nie była ta druzgocąca różnica deklasująca jednego z przeciwników. CWKS wniósł do gry tyle bojowości, tyle zapału, i tyle chęci dorównania przeciwnikowi, że chwilami potrafił zniwelować różnice, co do istnienia których mamy niezłomną pewność.

Gdyby postawa moralna naszych hokeistów w wielu innych spotkaniach była taka jak we wtorkowym meczu, to na pewno nie doszłoby do kompromitacji w Budapeszcie, to na koncie spotkań międzynarodowych byłoby znacznie mniej porażek.

Podkreślamy jednak jeszcze raz, że zadecydowała tu postawa i niech nikt sobie nie robi złudzeń, że w ciągu kilku tygodni osiągnęliśmy poziom, dzięki któremu dorównujemy Czechosłowakom.

BEZ CUDÓW

Goście — nie pokazali żadnych „cudów" hokejowych, nie błysnęli fajerwerkami porywających zagrań. Nie, tego wszystkiego nie widzieliśmy u hokeistów Rudej Hvezdy. Widzieliśmy natomiast doskonałą jazdę, miękkość podań, świetne wychodzenie na pozycję i precyzję strzałową. Bramkarz Rudej Hvezdy dla rozgrzewki popisywał się tańcem w rodzaju „bugi-wugi", świadczącym, iż gdyby zdjął ochraniacze i wziął do ręki lżejszy kij, to byłby także świetnym napastnikiem lub obrońcą.

ŚRODKOWY NAPASTNIK NIE WYSZEDŁ Z MODY

Drużyna CWKS nie była równym we wszystkich liniach zespołem. Piatka Palusa znacznie przewyższała drugie zestawienie.

Foto E. Franckowiak

Palus najbardziej zaawansowany technicznie hokeista polskiej drużyny dał kilka próbek swego talentu, miękko wykładał krążek Jeżakowi i Masełce, stwarzał niebezpieczne pozycje pod bramką gości, **udawadniając tym, że pozycja środkowego napastnika nie wyszła jeszcze całkowicie z mody i że zawodnik koncepcyjny na środku napadu jest nieocenioną pozycją. Mogliśmy się o tym zresztą przekonać na przykładzie Rudej Hvezdy, w której najlepszym hokeistą spotkania był Danda — także dyrygujący w sposób bardzo widoczny swoją piątką.**

Doskonale we wtorek zagrał Jeżak chodzący często na śmiałe przeboje. Gdyby Jeżak stracił sztywność w jeździe, która niweluje wiele jego zamierzeń, to moglibyśmy ze spokojnym sumieniem stwierdzić, iż dorównuje on najlepszym w tym meczu Czechosłowakom. Jak zwykle zdecydowaniem i bojowością zaimponował Chodakowski, który zdobył wiele umiejętności taktycznych. Duże postępy zro-

(Dokończenie na str. 5)

SPORTOWCY NIEMIEC patrzą z ufnością w przyszłość

Specjalnie dla Przeglądu Sportowego napisał

Horst Schubert

członek kolegium centralnego organu Demokratycznego Ruchu Sportowego NRD „Sport-Echo"

W PONIEDZIAŁEK rozpoczęła się w Berlinie konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji. Konferencja ta, zaproponowana przez ZSRR, wzbudziła wiele nadziei w sercach miłującej pokój ludzkości. Ma ona przecież rozładować napiętą atmosferę międzynarodową a m. in. przyczynić się do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec. A pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego — to znaczy sprawiedliwy traktat pokojowy z Niemcami i przywrócenie jedności naszej niemieckiej ojczyźnie.

W tysiącach listów i wypowiedzi, które nadeszły do naszej redakcji, witają radośnie sportowcy NRD Konferencję Czterech. Wiele nadziei w tej konferencji pokładają również sportowcy Niemiec Zach. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo wszyscy niemieccy sportowcy, tak jak wszyscy uczciwi Niemcy chcą nareszcie żyć w zjednoczonej ojczyźnie — w pokojowych i demokratycznych Niemczech. Pragną oni, ażeby pojęcie wschodnich i zachodnich Niemiec stało się li tylko pojęciem geograficznym, pragną, ażeby w całym kraju mógł się swobodnie rozwijać ruch sportowy.

Sportowcy niemieccy nie przyglądali się bezczynnie rozwojowi sytuacji, która wywiązała się po bankructwie reżimu nazistowskiego i usiłowali na wszelkie sposoby przeciwstawić się nieszczęsnemu rozbiciu Niemiec.

Sport może rozwijać się pomyślnie tylko w warunkach pokojowych, sport oznacza porozumienie się i współżycie narodów. Wszystko to uświadamiają sobie nasi sportowcy i nie jest przypadkiem, że właśnie sportowcy zerwali sztuczną granicę, którą państwa zachodnie narzuciły Niemcom, dając wymowny dowód, że porozumienie jest możliwe i realne.

Już od długiego czasu regularnie w każdą niedzielę, dochodzą do skutku przyjacielskie spotkania między sportowcami NRD i Niemiec Zach. Gdziekolwiek w naszym kraju spotkali się sportowcy ze wschodu i zachodu — obojętne, czy to było w Monachium, Stuttgarcie, Hamburgu, Hannowerze, Berlinie, Lipsku czy Dreźnie — wszędzie panował nastrój przyjaźni i porozumienia. I nie mogło być inaczej, bo przecież ci sportowcy, czy to z Lipska czy z Hamburga, z Berlina czy z Monachium — wszyscy oni są Niemcami, walczącymi o jeden cel — utrzymanie pokoju i zjednoczenie swej Ojczyzny.

Jeśli nawet klika Adenauera próbowała w Niemczech Zach. poprzez terror i ucisk odwieść sportowców niemieckich od ich otwartej walki o jedność i wolność niemieckiego ruchu sportowego, jeśli w tym celu nie wzgardziła nawet takimi środkami jak wtrącenie do więzienia najwybitniejszych bojowników o jedność Niemiec — sportowców Manfreda von Brauchitscha, Oskara Nolze, Martina Hamanna i jeszcze wielu innych — to mimo wszystko nie potrafiła zdławić nieugiętej woli sportowców niemieckich, ich dążenia do jedności i wolności niemieckiego ruchu sportowego.

Kiedy w grudniu 1951 roku Zachodnioniemiecki Związek Sportowy w swoich haniebnych uchwałach w Oberwesel usiłował rozbić cały niemiecki ruch sportowy — podniosła się niepowstrzymana fala protestów wszystkich niemieckich sportowców — na wschodzie i na zachodzie kraju Wszyscy — zawodnicy z Monachium, Berlina, Hamburga, Drezna, Stuttgartu i Lipska, wszyscy niemieccy sportowcy utworzyli jednolity front przeciwko tym uchwałom.

A ponieważ byli zgodni co do tego, że wspólne przekonanie, wspólna wola znaczą więcej aniżeli machinacje kilku zdrajców ojczyzny w Niemczech Zach. — musiano te uchwały uchylić i już nic nie stało sportowcom na przeszkodzie, ażeby mierzyć dowoli swe siły i współzawodniczyć na boiskach, bieżniach i basenach w całych Niemczech.

Ale nie tylko w towarzyskich zawodach spotykali się sportowcy z rozdartej na dwie części Ojczyzny. Doprowadzili do tego, że w wielu dyscyplinach już w 1954 r. wyłonią wspólnych mistrzów.

Liczne ogólnoniemieckie spotkania sportowe przyczyniły się niemało do tego, że ludzie w Niemczech Zach. zaczęli innymi oczami patrzeć na życie w NRD. Sportowcy z Zach. Niemiec, bawiąc w naszej Republice przekonali się naocznie o pokojowym dziele odbudowy dokonywanym przez naszą ludność. Przekonali się naocznie, jakie możliwości wyrastają przed sportowcami w kraju, gdzie robotnicy i chłopi kierują sami swym losem.

I jeśli nasi bracia i siostry w Niemczech Zach. z dniem każdym nabierają coraz większego przekonania, że ich przyszłość, przyszłość szczęścia i dobrobytu — jest możliwa tylko w warunkach zjednoczonych, miłujących pokój, demokratycznych Niemiec — przyczyniły się do tego w dużej mierze właśnie owe niezliczone ogólnoniemieckie spotkania sportowe.

Dla rozwiązania sprawy zjednoczenia miłujących pokój Niemiec spotkali się w Berlinie ministrowie czterech wielkich mocarstw. Ale wobec tego, że chodzi o rozwiązanie sprawy n i e m i e c k i e j — żądaniem wszystkich Niemców jest: dopuszczenie przedstawicieli Niemiec do obrad ministrów spraw zagranicznych.

Sportowcy niemieccy, a wraz z nimi wszyscy Niemcy i miłujący pokój ludzie całego świata — rozpoczynają rok 1954. pełni nadziei i ufności w siłę światowego obozu pokoju. Nasza wspólna walka musi doprowadzić do utrzymania pokoju na świecie i do przywrócenia jedności Niemiec!

Z szacuneczkiem

DLA OB. OB. ERYKA RADWANIA — OBECNEGO PRZEWODNICZĄCEGO I MARIANA BUCZYŃSKIEGO — BYŁEGO PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU ZAKŁADOWEGO ZMP PRZY KOPALNI „SIEMIANOWICE".

Drodzy koledzy!

Chyba nie macie żadnych wątpliwości co do słuszności Uchwały XIII Plenum ZG ZMP, która m. in. mówi, że ZMP powinno być duszą kultury fizycznej i sportu w Polsce, przyciągać ZMP-owców i większość młodzieży do czynnego uprawiania sportu, a obowiązkiem każdego członka organizacji jest podnosić swą sprawność fizyczną i zdobywać odznakę SPO i przodować w pracy sportowej.

A jak jest na Waszym podwórku, w kole sportowym przy kopalni Siemianowice?

Trzeba stwierdzić, że macie dobre warunki do uprawiania sportu — tuż przy kopalni posiadacie własny stadion z boiskiem do piłki nożnej, ręcznej, siatkówki, z bieżnią, skocznią i torem przeszkód. Możecie też korzystać z miejskiej sali gimnastycznej i z dwóch basenów — krytego i otwartego.

Ułatwia wam pracę życzliwy stosunek dyrekcji, która popiera każdą inicjatywę koła sportowego a nawet przydziela subwencje w wysokości 3 tys. zł miesięcznie na zakup sprzętu, remont urządzeń itd.

Nie możecie także narzekać na brak bazy ludzkiej — obok licznej młodzieży w kopalni możecie znaleźć kandydatów do koła sportowego w Domu Młodego Górnika i Zawodowej Szkole Górniczej.

Można więc powiedzieć — warunki do pozazdroszczenia — sielanka — niewiele kół sportowych w kraju jest w takiej sytuacji.

A jednak sport u Was leży, jak się to mówi, i to leży na obie łopatki. No, bo na 1500 młodzieży pracującej w kopalni (już nie mówiąc o kilku tysiącach starszych górników), tylko 80 osób jest członkami koła sportowego (w tym 17 kobiet) — czyli z ołówkiem w ręku licząc — zaledwie **5 procent!**

Sekcji jest tylko cztery — piłka nożna, ręczna (męska i żeńska) ping-pong i szachy. Pływackiej nie ma, pewno ze względu na oszczędność wody w dwóch basenach, a lekkoatletycznej? — chyba z powodu akcji oszczędzania bieżni i skoczni. Bokserska sekcja była, ale się już dawno rozpadła, pozostał tylko sprzęt bezczynnie leżący w magazynie. Nawet istniejące sekcje z nielicznymi wyjątkami — śpią twardym zimowym snem. Nie ma mowy o zimowej zaprawie na boisku, ani o zorganizowaniu międzyoddziałowych rozgrywek czy imprez.

Jak to — zdziwią się czytelnicy — warunki są idealne, młodzieży dużo, a sport leży? A może młodzież nie chce uprawiać sportu?

Czyżby! Pamiętacie jak na początku października ub. roku przeprowadzono Spartakiadę zakładową, w której wzięło udział 16 drużyn piłki nożnej, 11 siatkówki, ponad 50 sportowców w lekkoatletyce itd. — razem 420 zawodników!

Nawet dziewczęta z sortowni tak trudne podobno do zdobycia dla sportu, potrafiono zorganizować w drużynie piłki żeńskiej, która wzięła udział w rozgrywkach o Puchar WKKF.

I gdzież się teraz podziało tych 420 uczestników Spartakiady? Cóż pozostało z tych pięknych kart przeszłości koła? — niewiele, poza wspomnieniami. Anemicznie wygląda teraz działalność drużyn męskich piłki ręcznej i nożnej wraz z jej kierownikami, którzy... lubią często zaglądać do kieliszka. A na całej kopalni ze świecą trzeba by szukać dziś dziewczynę, która „przyznałaby się" do uczęszczania na treningi. Słowem smutny obraz rozpadu i upadku życia sportowego.

Przykład idzie z góry. Aktyw ZMP-owski kopalni Siemianowice uprawia sport tylko na naradach i zebraniach. Mówi się tam wtedy szumnie o tym, że „zgodnie z Uchwałami XIII Plenum podniesiemy, umasowimy, rozszerzymy, zorganizujemy itd.", lecz w praktyce w Zarządzie ZMP-owskim nic nie można dowiedzieć się o pracy koła sportowego. Przewodniczący Radwoń i kierownik organizacyjny Buczyński. Zresztą chyba przypomnieliście sobie z jakim zadowoleniem odpowiadaliście przyjeździe mu dziennikarzowi, że **„zdaje się jest jakieś koło sportowe, że coś tam chyba robią, że może nawet są jakieś treningi** itd."

Nie możemy uwierzyć, że po tym co mówili przedstawiciele młodzieży z całego kraju na XIII Plenum ZG ZMP — ZMP-owcy kopalni Siemianowicie mogli dopuścić do rozpadu ich koła sportowego.

Z niecierpliwością czekamy na wiadomości, o tym jak młodzież kopalni Siemianowice na czele z aktywem ZMP-owskim wygrała mecz o masowy sport na kopalni. Życzymy Wam wyniku 5:0 dla młodości!

(zm)

AIBA dziękuje za sprawne zorganizowanie mistrzostw Europy w boksie

KOMITET Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego — AIBA, który po raz pierwszy od czasu mistrzostw Europy zebrał się w Brukseli, przesłał do sekcji boksu GKKF pismo, w którym wyraża oficjalne podziękowanie za sprawne zorganizowanie i przeprowadzenie Mistrzostw Europy w Warszawie oraz za przyjęcie i opiekę nad zawodnikami i działaczami.

Uwaga zetempowcy i sportowcy!

Nakładem Wydawnictwa „Iskry" ukazała się broszura **„Krajowa narada aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego".**

Broszura zawiera referat sekretarza ZG ZMP tow. Wegnera **„O wzmożeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego"**, obszerne fragmenty wypowiedzi w dyskusji, podsumowanie dyskusji przewodniczącego ZG ZMP tow. Pilawki oraz **uchwałę XIII Plenum ZG ZMP o** wzmożeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego.

Str. 62, cena zł 1.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja
Warszawa, Al. 1 Armii WP nr 11. Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116. Sekretarze Redakcji 82604. Dział Sportu 89106. Dział Listów i Korespondencji 89666. Wydanie wiejskie 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, telef 80711 i 88251, wewn. 58. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty: mies. 4 zł, kwart. 12 zł, rocznie 48 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. nr 360-B 5-B-10095

Głos oddajemy Czytelnikom

O anonimie po raz drugi

Wykrętne i dwulicowe „wywody" rzekomych „sportowców" („sportowca") z Wybrzeża, o których pisaliśmy w Nr 3 „Przeglądu Sportowego" w artykule pt. „Anonim" wywołały powszechne oburzenie naszych czytelników. Świadczą o tym dziesiątki listów, które redakcja otrzymuje w tej sprawie.

Warto nadmienić, że autorzy tych listów to nie tylko nasi korespondenci czy znani sportowcy i działacze, lecz przeważnie zwykli czytelnicy pisma, rekrutujący się z różnych krańców Polski, entuzjaści różnych dyscyplin sportu. Oto wyjątki z dwu listów:

Lucjan Łukasik z Dąbrowy-Bóż w woj. lubelskim pisze następująco:

W Nr 3 Przeglądu Sportowego z dnia 11 stycznia 1954 roku ukazał się artykuł o anonimowym liście „sportowców" („sportowca") z Wybrzeża.

Moim zdaniem „sportowcy" z Wybrzeża po prostu nie rozumieją co to jest krytyka, po co ona jest potrzebna, nie rozumieją, że **twórcza i koleżeńska krytyka tylko pomaga, a nie szkodzi.** Całe społeczeństwo zgadzało się z krytyką postawy Królaka i innych kolarzy, piłkarzy i hokeistów, choć była to krytyka ostra i bezwzględna. **Opinia społeczna ma prawo krytykować i domagać się poprawy od każdego czołowego sportowca Polski Ludowej, któremu powierzono zaszczyt reprezentowania kraju.** Krytyka niedbałego stosunku niektórych sportowców do obowiązków, jakie nakładają na nich starty za granicą, wcale nie ma na celu podważenia osobistej opinii danego sportowca, lecz ma pomóc mu w dalszej pracy sportowej. I trzeba pamiętać jeszcze o tym, że im wyższą klasę sportową posiada **zawodnik, tym godniej powinien on reprezentować barwy swego kraju.**

A oto co pisze **Zygmunt Kiser z Jaworu woj. wrocławskie:**

Chciałbym, za Waszym pośrednictwem odpowiedzieć autorom wydrukowanego w Nr 3 anonimowego listu.

Ja również jestem, a właściwie byłem młodym sportowcem, który miał wyniki. A jeżeli dzisiaj nie mogę uprawiać sportu i to tylko z winy niektórych „sportowców", którzy krytykę zaliczają do swych najbardziej zaciętych wrogów.

„Sportowcy" ci — ówcześni kierownicy klubu, do którego należałem nie chcieli słuchać w porę ostrzeżeń krytycznych ze strony prasy i innych instancji i wyzyskiwali mnie i moich kolegów do tego stopnia, że startowaliśmy aż trzy razy w tygodniu, „dzięki" czemu nabawiłem się ciężkiej kontuzji.

Słuszne było i jest stanowisko opinii społecznej odnośnie czołowych sportowców. Wiemy, że stać ich na prawdziwą walkę godną sportowca ludowego państwa, czego niejednokrotnie już dali przykłady. Ale tym bardziej powinniśmy walczyć z wybrykami w rodzaju: „spaceru" kolarzy w Lugano, nieprzygotowania się hokeistów do meczu z Węgrami, opuszczanie zajęć treningowych przez mistrzów Europy: Kuklera, Drogosza, Krużę. Jeżeli zaś przechodzi się obojętnie wobec takich wypadków, to nie tylko, że się nie pomaga w rozwoju ludowego sportu, lecz odwrotnie — stwarza się wszelkie dogodne warunki do grzęźnięcia w starych błędach, do obniżania poziomu wyników sportowych".

Od redakcji. Tyle nasi czytelnicy. Sądzimy, że te żywe, szczere głosy nie wymagają komentarzy i że pomogą „sportowcom" („sportowcowi") z Wybrzeża wyzbyć się zarozumialstwa i bojaźni przed twórczą, konkretną i słuszną krytyką.

Sprawa nie tylko gdańskich Budowlanych

Te drogi nie prowadzą do I ligi

DRUŻYNA piłkarska gdańskich Budowlanych — to interesujący, a zarazem dziwny zespół. Pupil Wybrzeża w ciągu niespełna 5 lat 2 razy awansował do I ligi i... 2 razy opuszczał jej szeregi. A praktyka ostatnich lat wykazała, że zespół spadający do II ligi (np. Górnik Bytom, Kolejarz Warszawa, Ogniwo Tarnów, Włókniarz Kraków) mimo poważnych niekiedy wysiłków i żmudnej pracy, nie może jakoś powrócić do grona najlepszych.

Niejednemu z czytelników nasunie się zapewne wiele pytań i niejasności związanych bezpośrednio z „tajemniczymi" okresami wzlotów i upadków drużyny gdańskiej. Czy przyczyn szukać należy w braku warunków do pracy sportowej lub w braku popularności tego zespołu na Wybrzeżu?

POPULARNOŚĆ I WARUNKI

Gdy Budowlani grają u siebie, to na stadionie we Wrzeszczu jest bez względu na pogodę 20—30 tysięcy widzów, a gdy — na wyjeździe, tam również przeżywa z nimi chwile smutku bądź radości 3—5 tysięczna grupa tych najzagorzalszych sympatyków.

Nie trzeba też zbytnio dowodzić, że **piłkarze Budowlanych mają również doskonałe warunki treningowe** (dobry sprzęt, urządzenia i obiekty sportowe) **jak i przyzwoite warunki mieszkaniowe oraz warunki pracy.**

W tej sytuacji temu, kto nie zna bliżej drużyny Budowlanych nieuzasadniony wydawać się może ich słaby poziom piłkarski. Wątpliwości — nie pozbawione argumentów, bo dobre warunki rozwojowe oraz udział w drużynie zawodników reprezentujących stosunkowo wysoki poziom piłkarski (m. in. bracia Gronowscy i Korynt) wskazują na coś wręcz przeciwnego. Ale...

„ZLEPEK" 11 INDYWIDUALISTÓW

Zespół Budowlanych, to „zlepek" piłkarzy z całej Polski. Jedynie Nowicki i Grat są wychowankami drużyny, a Korynt, Czubała i Lenc pochodzą z woj. gdańskiego. Reszta to wcześniejsi bądź późniejsi przybysze ze Śląska i Krakowa. Stwierdzenie to nie urosłoby do roli problemu, gdyby nie fakt, że **przez 8 lat z zespołu Budowlanych nie potrafiono stworzyć prawdziwego, przywiązanego do swoich barw kolektywu.**

Często zmieniające się, nieudolne zresztą i zbyt tolerancyjne, kierownictwo drużyny nie zdołało zbliżyć do siebie zawodników i zlikwidować między nimi tarć. Dawniejsi kierownicy drużyny (Lasota i Doboszyński) „cackali" się z piłkarzami, a na ich niewłaściwe postępowanie przymykali po prostu — oczy. Przyczyna prosta. A może ten czy ów „obrazi się" i opuści szeregi drużyny? — Kto go potem zastąpi?

BRAK REZERW

Działacze Budowlanych prowadzili bardzo krótkowzroczną politykę. Widzieli tylko kilkunastu bardziej zaawansowanych zawodników, na nich opierali swoje marzenia o przyszłych sukcesach, a o rezerwach... nawet nie wspominali. W dodatku „asy" drużyny nie chciały nigdy grać z młodszymi, a robiły wszystko, ażeby ich nie dopuścić do udziału w pierwszym zespole.

Pielęgnowanie w cieplarnianych warunkach drużyny, brak troski o stworzenie z niej zgranego kolektywu, a zachwycanie się „sztuczkami" 11 indywidualistów, tolerowanie ich niewłaściwej postawy oraz brak rezerw — były zdaje się głównymi błędami kierownictwa gdańskich Budowlanych.

KIBICE UKŁADAJĄ SKŁAD

Posłuchajmy, co mówią na ten temat miejscowi działacze piłkarscy, trener drużyny Frycz, gracze i prasa. **Przewodniczący SPN WKKF Gdańsk KWARCZYŃSKI** stwierdza:

„Zły styl pracy kolejnych kierowników drużyny piłkarskiej Budowlanych, ich niefachowość, uleganie, „kibicom", którzy niejednokrotnie sami ustalali skład, brak pracy wychowawczej, chociaż była ona w tej drużynie szczególnie potrzebna, a także brak kontroli działalności kierownictwa Sekcji ze strony Rady Okręgowej i Głównej Zrzeszenia, nieinteresowanie się przez te czynniki losami drużyny i panującą w niej sytuacją — oto główne przyczyny wewnętrznego rozkładu Budowlanych, który w konsekwencji doprowadził w roku 1953 do powtórnego spadku z I ligi".

Wypowiedź ta dość jasno naświetla sytuację panującą od dłuższego czasu w zespole gdańskich ligowców. Gdy bazował on na ZBM, Radzie Okręgowej Budowlanych wydawało się, że jest ona zwolniona od interesowania się losami drużyny i od kontroli jej działalności.

„Jak wygraliśmy jakiś mecz — mówił kpt. drużyny Budowlanych **HENRYK GRONOWSKI — to przedstawiciele Rady Okręgowej zapytywali czasem, jak się nam powodzi. Nieszczęście jednak, że w roku 1953 wygraliśmy bardzo mało meczów, co wpłynęło na to, że niezbyt często widzieliśmy kogoś z władz naszego Zrzeszenia.**

ZBYT „WYMAGAJĄCY" TRENER

Bramkarz Budowlanych Gronowski II wskazał nam jeszcze jedną, niemniej jednak istotną przyczynę spadku Budowlanych do II ligi. Od dłuższego czasu treningi drużyny Wybrzeża prowadzili: **trener Bartolik i instruktor Frycz.** Pierwszy z nich stosunkowo młody wiekiem (były zawodnik Gedanii), ale posiadający dużo wiadomości teoretycznych, oraz zapału i szczerych chęci do pracy, utrzymywał w drużynie silną dyscyplinę.

Ale pewnej grupie piłkarzy z Lencem i Kokotem II nie podobał się ten typ trenera. **Sumienny, przeprowadzany 3-4 razy w tygodniu trening nie pozwalał im przecież na zatapianie goryczy niedzielnych porażek w obfitej ilości... wódki.** W niej to zdaje się utonął niejeden mistrzowski punkt. **Przeciwnicy** twardej dyscypliny poszli po rozum do głowy i wpadli na genialny wprost pomysł. Wydalić Bartolika...

Fryczem — mniemali — da się jakoś pokierować, to swój chłop, o miękkim sercu, nie męczy zbyt na treningach.

W sukurs rozrabiaczom przyszła Rada Okręgowa, która filozoficznie stwierdziła, że rzeczywiście trzeba usunąć Bartolika, bo lepiej zmienić trenera niż narażać się graczom. Tak więc od połowy sezonu piłkarskiego treningi w Budowlanych zaczął prowadzić instruktor Frycz.

Oczywiście nic to nie pomogło i w kilka miesięcy później powtórny spadek drużyny gdańskiej z I ligi stał się faktem dokonanym.

SPECJALIŚCI OD ZWOLNIEŃ LEKARSKICH

O ratowaniu się przed degradacją nie myśleli jednak zawodnicy Budowlanych. Trudno bowiem inaczej przypuszczać, skoro sam **FRYCZ** stwierdza:

— Gdy prowadziłem treningi, frekwencja na nich nie przekraczała 60 proc. zawodnicy systematycznie uciekali z zajęć teoretycznych, na których omawiałem założenia taktyczne gry. Tacy, jak **Lenc, Goździk i Kokot II wyspecjalizowali się w uzyskiwaniu trzytygodniowych zwolnień lekarskich od treningów, co im absolutnie nie przeszkadzało w rozgrywaniu niedzielnych spotkań.**

Brak treningu (zwłaszcza u napastników), słaba kondycja były przyczyną wielu przegranych Budowlanych i nieprzewidzianych kontuzji. Kunktatorstwo w ataku, brak strzelców, gra wszerz boiska oraz brak zastępcy na miejsce kontuzjowanego, **to ostateczne wyniki niewłaściwej postawy na treningach zawodników i kierownictwa drużyny,** które nie potrafiło wychować młodego wartościowego narybku — kończy instruktor Frycz.

CZY TO ICH URATUJE?

Wydawać by się mogło, że kierownictwo drużyny Budowlanych i Rada Okręgowa Zrzeszenia wyciągnęły wreszcie słuszne wnioski z popełnianych przez kilka lat błędów, że wieloletnie doświadczenie pozwoli im właściwie ustalić swoją pracą i wybrnąć w końcu z błędnego koła.

Stwierdzić jednak musimy, że 5 lat było za krótkim okresem do naprowadzenia kierownictwa na właściwą drogę. Posłuchajmy, jak ono wyobraża sobie wyjście z dotychczasowego impasu.

Obecny kierownik drużyny **Goździk,** i kierownik drużyn młodzieżowych **Orzeszek** oraz inni tutejsi działacze uważają, że **Budowlani mogą wkroczyć na właściwą drogę, no i ewentualnie wrócić do szeregów I ligi, ale do tego potrzebują dobrego kierownictwa, trenera o autorytecie, i warunków które sprzyjać będą w tworzeniu się kolektywu.** Poza tym działacze wiążą nadzieje z utworzeniem koła terenowego (na miejsce koła przy ZBM), oraz pozyskaniem nowych graczy. Tak więc obok słusznych rozwiązań, działacze Budowlanych ciągle wracają do sztucznych sposobów poprawienia sytuacji.

Czy polowanie na nabytki, przeniesienie sekcji z ZMB do koła terenowego, oderwanego od bazy produkcyjnej — to właściwe drogi wyjścia z ponurej sytuacji? Chyba nie!

Czy działaczom Budowlanym nie przyszły na myśl wskazywane już częściowo przez „Głos Wybrzeża" inne drogi wyjście? Czy rozumieją oni, gdzie tkwi sedno sprawy?

Zasadniczym zadaniem wszystkich aktywistów Wybrzeża w najbliższym okresie musi być realna pomoc Budowlanym w stworzeniu zgranego kolektywu, sumiennego w pracy szkoleniowej i przywiązanego do swoich barw.

Kierownictwo Budowlanych powinno:

— bazować na wielkim rezerwuarze miejscowego materiału ludzkiego, z niego stworzyć kolektyw;

— oprzeć się na naturalnej bazie rozwojowej, nie uciekać od zakładu pracy, bo właśnie tam zawodnicy znajdą opiekę i pomoc;

— wskazywać na konieczność sumiennego treningu, dążyć do wychowania sportowego własnych zawodników, a nie stawiać na sztuczne podnoszenie poziomu drużyny przez kaperowanie zawodników z innych terenów Polski.

Jerzy Lechowski

FWP w Zakopanem zorganizował masowe zawody narciarskie dla wczasowiczów. Na zdjęciu start mężczyzn do biegu na 12 km.

CAF — fot. W. Werner

Raidy okręgowe ostatnim egzaminem przed III Raidem PTTK

O popularności turystycznych imprez narciarskich świadczy najlepiej przebieg ostatnich okręgowych raidów. Mimo, że w wielu województwach odbyły się one w opóźnionym terminie — udały się w większości doskonale i całkowicie spełniły swe zadanie.

Na pochwałę zasługują działacze z gdańskiego okręgu PTTK, którzy wykazali pełną inicjatywę w odpowiednim wykorzystaniu warunków atmosferycznych.

W raidzie okręgowym na Wybrzeżu startowało 120 osób (w tym 40 proc. kobiet), podczas gdy w roku ub. w podobnej imprezie wzięło udział tylko 40 uczestników.

Trzydniowe raidy w okresie od 22—24 stycznia zorganizował Kraków i Kielce.

II Raid Świętokrzyski zgromadził na starcie 250 narciarzy, z czego niestety tylko 6 procent stanowiły kobiety. Raid obejmował 2 trasy: z Ciosowej do Dąbrowy dł. 79 km, i z Truskolasu do Tumlina dł. 75 km. Trasy były więc długie, co uniemożliwiło start w raidzie mniej zaawansowanym turystom i nie pozwoliło na właściwe spopularyzowanie go wśród szerszych rzesz społeczeństwa woj. kieleckiego.

W I Raidzie Krakowskim organizatorzy wzorowali się na regulaminie raidu centralnego. Podzielili oni trasy na 4 kategorie: 2 trudniejsze dla dorosłych, oraz 2 dla młodzieży i mniej zaawansowanych. Na wszystkich trasach czuwało 2-ch ratowników nad bezpieczeństwem narciarzy, a stała telefoniczna łączność gwarantowała natychmiastową pomoc w razie ewentualnego wypadku.

Warunki atmosferyczne były ciężkie. Raid miał jednak pełne powodzenie. Ukończyło go 68 drużyn — tj. 380 ludzi. 37 drużyn zdobyło złotą odznaką raidową (ukończyli raid bez punktu karnego), 20 — srebrną, zaś resztę brązową. Kilka zespołów nie zostało sklasyfikowanych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje: z zespołów młodzieżowych — SKS Hutnik (Kraków) i Ogniwo (Tarnów), ze starszych — zespół PTTK przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Kraków i Kolejarza Łączność (Kraków).

Największą liczbę — (600 narciarzy) zgromadził na starcie raid stalinogrodzki, który przeprowadzono 17 bm. w Beskidzie Śląskim. Raid odbył się w bardzo ciężkich warunkach, jednak rutynowani narciarze-turyści Śląska zdali egzamin, wykazując dobre przygotowanie do raidu centralnego.

O współudział w podnoszeniu wartości miesięcznika „Kultura Fizyczna"

Dlaczego trenerzy uparcie milczą

W JEDNYM z numerów „Przeglądu Sportowego" z końca ubiegłego roku ukazał się artykuł pt. **„Czy miesięcznik „Kultura Fizyczna" spełnia swoje zadanie".** Autor, poddawszy naszą działalność w roku ubiegłym dość dokładnej analizie, dochodzi do wniosku, że miesięcznik nie spełnia całkowicie swego podstawowego zadania, którym jest służenie praktyce, że nie popularyzuje dostatecznie przodujących form organizacji pracy szkoleniowo-sportowej, ani przodującego doświadczenia pedagogicznego, że zamieszczana problematyka jest dość przypadkowa i mało związana z aktualnymi problemami kultury fizycznej, zwłaszcza w zakresie treningu oraz pracy wychowawczej. Braki te, zgodne zresztą z rzeczywistością, słusznie zostały wytknięte przez autora wymienionego artykułu.

Obecnie, pragniemy poinformować czytelników, że pod koniec ubiegłego roku odbyło się posiedzenie Prezydium GKKF poświęcone specjalnie analizie pracy naszego miesięcznika. Na posiedzeniu tym członkowie Prezydium poddali gruntownej, wnikliwej i wszechstronnej krytyce działalność redakcji oraz tematykę pisma za ubiegły rok. Redakcja zaś omówiła samokrytycznie przyczyny braków i niedociągnięć. Rzeczowa dyskusja doprowadziła do ustalenia i powzięcia szeregu podstawowych decyzji, które winny przyczynić się do ulepszenia pracy redakcji.

NOWY ETAP PRACY

Ustalono między innymi, że miesięcznik nasz ma zaspokoić w większej niż dotychczas mierze potrzeby sportu na drodze do osiągania mistrzostwa sportowego, że ma służyć nie tylko trenerom, instruktorom, nauczycielom, ale także działaczom i wszystkim tym, którzy pragną pogłębiać swą wiedzę w zakresie kultury fizycznej. Ustalono, że obok tematyki związanej z aktualnymi potrzebami praktyki, pismo winno także poruszać aktualne problemy z zakresu teorii wychowania fizycznego, systemu wychowania fizycznego i jego podstawy, którą jest SPO, historii kultury fizycznej, fizjologii, dynamiki rozwojowej dzieci i młodzieży. Poza tym pismo winno także poświęcać uwagę programom szkolnym wychowania fizycznego, pracy kół sportowych w przodujących i wielkich zakładach przemysłowych (jak np. Żerań, Starachowice), pracy rad okręgowych komitetów kultury fizycznej, pracy ludowych zespołów sportowych.

O wyborze tematyki, dotyczącej poszczególnych dziedzin sportu, winien decydować przede wszystkim udział tych sportów w kluczowych imprezach jakimi są mistrzostwa Europy i świata. Przewiduje się, że do tych sportów należeć będą: boks, szermierka, siatkówka, piłka nożna, narciarstwo, lekka atletyka, pływanie, hokej na lodzie, wioślarstwo, sporty motorowe. Dla innych, opóźniających się w rozwoju, łamy pisma powinny być również udostępnione.

Zgodnie z tymi wskazaniami i wytycznymi redakcja opracowała plan pracy na najbliższy rok i gotowa jest do wprowadzenia wielu zmian, które by uczyniły nasz miesięcznik pismem bardziej poczytnym, pożytecznym i jak najbardziej związanym z potrzebami praktyki.

Pragniemy upowszechniać przodujące doświadczenia naszych teoretyków, a także praktyków — głównie trenerów, nauczycieli i działaczy — gdyż bez tego nie przyczynimy się do akcentowanej przez nasze władze sportowe konieczności dokonania przełomu w dziedzinie kultury fizycznej.

W wypełnianiu naszych zadań poszukujemy najlepszych rozwiązań; pragniemy wzbogacać nasze kontakty z autorami, czytelnikami, pokrewnymi pismami krajowymi i naszych przyjaciół zagranicznych.

Jesteśmy przekonani, że nasze plany potrafimy w pełni wcielić w życie tylko wówczas, jeżeli uda nam się zmobilizować wokół nich przodujących trenerów, instruktorów i nauczycieli, lekarzy sportowych, działaczy i organizatorów; innymi słowy — wszystkich tych, którzy są mocno powiązani z licznymi problemami kultury fizycznej, którym problemy te są znane i którzy pragną ulepszać, pogłębiać i upowszechniać właściwe ich rozwiązanie.

CI KTÓRZY MAJĄ WIELE DO POWIEDZENIA

Dotychczasowe nasze osiągnięcia wykazują jednak, że obok stosunkowo nielicznych trenerów, nauczycieli i działaczy, którzy dość często zabierają głos na łamach naszego pisma, przedstawiają znaną im bliżej tematykę, jest wielu, aż nazbyt wielu takich, którzy — mimo swego bogatego doświadczenia i jak najlepszego przygotowania uparcie milczą, mimo wielokrotnych próśb redakcji, by zabrali głos i podzielili się swymi osiągnięciami.

Wszyscy niewątpliwie mogą zgodnie stwierdzić, że np. wśród trenerów polskiej lekkoatletyki jest wielu takich, którzy mogą i powinni dzielić się z terenem swymi dużymi, przemyślanymi i wypróbowanymi podczas różnych kontaktów międzynarodowych doświadczeniami.

Nie można przecież posądzić ani trenera Morończyka, ani Mulaka, ani Szelesta, ani Gierutto, ani trenerów z innych dziedzin sportu, by nie mieli nic do powiedzenia w zakresie metod i organizacji treningu w swych dyscyplinach. Nie można także posądzić tych, którzy z ramienia władz sportowych bawili na różnych wielkich imprezach sportowych — na Igrzyskach Olimpijskich, Festiwalu Młodzieżowym — jako eksperci polskiego sportu, że nie przywieźli z nich wiele cennych wskazań dla tegoż sportu.

Z przykrością jednakże musimy stwierdzić, że w omawianym, i wcześniejszym jeszcze okresie żaden z wymienionych wyżej i znanych polskich trenerów nie zabrał głosu na łamach naszego pisma, stanowiącego przecież organ Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — żaden z nich nie podzielił się swym doświadczeniem z wszystkimi tymi w terenie, którzy — znając z prasy codziennej jakby opisową stronę imprez — pragnęliby poznać ich stronę metodyczno-dydaktyczną. Tym bardziej musiało razić polskiego czytelnika owo milczenie, gdy na łamach podobnych pism naszych przyjaciół (weźmy dla przykładu radzieckie „Teoria i praktyka") znajdował głębokie rozważania i wszechstronne analizy na podobne tematy.

Wiemy, jak bardzo nasi, ale także i obcy, czytelnicy pragnęliby widzieć na łamach naszego pisma wypowiedzi, które by obrazowały drogę rozwojową Janusza Sidły — naszego czołowego dziś lekkoatlety. Mimo usilnych starań nie możemy na razie obiecać naszym czytelnikom interesującego opracowania, dotyczącego metod i faz treningu Janusza Sidły. Tymczasem — w pismach np. radzieckich i w sportowych wydawnictwach NRD znajdujemy podobne opracowania, pisane przez trenerów, które z przyjemnością czytamy, z których wiele się dowiadujemy i uczymy. Doceniając ich wartość przyswoiliśmy wiele z nich naszym czytelnikom.

NA DRODZE DOSKONALENIA TECHNIKI

Obserwujemy wśród naszych trenerów i działaczy pewną niechęć do dzielenia się swymi doświadczeniami, osiągnięciami, próbami analizowania swych prac. Obserwujemy jakąś niechęć i nawet obawę w zabieraniu głosu we wszelkiego rodzaju dyskusjach na łamach prasy, powierzchowność w ujmowaniu problematyki, traktowanie jej w sposób opisowy i formalny, co przecież nie może nikogo zadowolić wówczas gdy poszukujemy rozwiązań wielorakich i złożonych problemów, napotykanych na drodze zdobywania najwyższego mistrzostwa, na drodze doskonalenia techniki.

Przecież tylko żywe i gorące dyskusje, tylko ścieranie się poglądów i wymiana doświadczeń mogą wnieść coś nowego, twórczego do każdego problemu, do każdej dziedziny naszego życia sportowego. A dyskusje te, publiczne zabieranie głosu powinny zajmować wiele miejsca na łamach pism fachowych.

Korygowanie błędów, wnikliwa, rzeczowa i twórcza krytyka stanowi przecież wypróbowaną i doskonałą drogę, prowadzącą do ulepszania różnych dziedzin naszego życia społecznego, a więc także i dziedziny kultury fizycznej. Powinniśmy z niej nieustannie korzystać w naszej różnorakiej działalności. Budowa socjalistycznej kultury fizycznej musi być oparta m. in. o głęboką wiedzę, wysoką technikę, przodujące doświadczenia i świadomą, planową działalność.

Zwracamy się przeto do czytelników i autorów, do trenerów, nauczycieli, działaczy, lekarzy sportowych, i wszystkich zainteresowanych z prośbą, aby zechcieli dzielić się swymi osiągnięciami, doświadczeniami, wątpliwościami, uwagami krytycznymi, aby zechcieli nadsyłać swe opracowania.

Od zmiany Waszego, Drodzy Autorzy i Czytelnicy, stosunku do poruszanej na łamach naszego pisma problematyki zależy, czy będziemy mogli ocenić swą wspólną działalność jako pożyteczną i celową, czy uda nam się uczynić z naszego pisma dokładny informator, doradcę i nauczyciela.

Redakcja miesięcznika „Kultura Fizyczna"

O niesławnej sali w Sławnie

W Sławnie (woj. Koszalin) istnieją dwie sale gimnastyczne. Gospodarzem jednej jest dyrekcja Szkoły Ogólnokształcącej TPD, drugiej — dyrekcja szkoły podstawowej.

Przyjemnie jest wejść do sali „ogólniaka". Sala ta jest dobrze konserwowana, ogrzewana i zawsze utrzymana w należytym porządku. Wyposażona jest również pod dostatkiem w sprzęt sportowy — co jest w dużej mierze zasługą dyrekcji szkołu. Toteż chętnie korzystają z sali liczni sportowcy SKS-ów i miejscowego LZS-u.

Zupełnie inaczej jest w drugiej sali Sławna — w szkole podstawowej. Sala ta nie jest zupełnie wykorzystywana przez uczniów. Przeniknione zimno, powybijane okna odstraszają sportowców. Obiekt ten został zupełnie zaniedbany przez gospodarza. Zaśmiecone wnętrze sali wydaje dyrekcji szkoły podstawowej niezbyt chlubne świadectwo.

Należałoby również postawić pytanie: czy w szkole tej są prowadzone zajęcia z wychowania fizycznego, bo zaniedbana sala przeczy temu zupełnie. Warto, żeby wydział oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i PKKF w Sławnie zainteresowali się bliżej tą sprawą.

Szkoła podstawowa w Sławnie winna czym prędzej zabezpieczyć swą salę przed dalszym niszczeniem. A jak to zrobić — poradzą jej zapobiegliwi i energiczni sportowcy z „ogólniaka"".

J. Szulc
Koszalin

OD REDAKCJI: Przyłączamy się do życzeń korespondenta i czekamy na wiadomość o odremontowaniu i zabezpieczeniu wspomnianej sali.

Szereg zrzeszeń sportowych wykorzystuje sale gimnastyczne wyłącznie na zabawy. Tak jest np. w Kętrzynie w ZS Spójnia.

Kruki między sobą: „zimą zawsze te graty leżą na dworze — bo w sali urządzane są zabawy..."

Na podstawie korespondencji M. z Kętrzyna

Trójmecz łyżwiarski z CSR i Węgrami ujawnił nasze braki organizacyjne i szkoleniowe

W OSTATNIM dniu (poniedziałek) trójmeczu łyżwiarskiego w jeździe szybkiej Polska—CSR—Węgry w Zakopanem, odbyły się sztafety w konkurencji mężczyzn. Wobec choroby Doubka miały startować tylko sztafety polska i węgierska. Tymczasem Doubek sprawił niespodziankę i zjawił się na torze, budząc ogólną sensację. Trzeba dodać, że Czechosłowak po pierwszym dniu zawodów zachorował na grypę i gorączka dochodziła do 40 stopni. Doubek nie startował drugiego dnia, a trzeciego stanął na starcie wbrew zakazowi lekarza na własną odpowiedzialność. Podziwialiśmy jego ambicję, którą wykazał dla dobra zespołu, ale jednocześnie niepokoiliśmy się o jego zdrowie. Na szczęście wszystko skończyło się dla Doubka pomyślnie.

Konkurencje sztafetowe w łyżwiarstwie są inicjatywą Polaków. Były one dla naszych gości zupełną nowością, a Czechosłowacy nie wiedzieli nawet w jaki sposób odbywają się zmiany. **Zaraz po przyjeździe do Zakopanego gorliwie zaczęli trenować zmiany i w rezultacie... zwyciężyli.**

Ze względu na obecność trzech konkurentów sztafety biegły oddzielnie na czas, co zmniejszyło atrakcyjność imprezy.

Reprezentacje startowały w składach:

Polska: Maglerowski, Skrzypnik, Zb. Lewandowski, Walendziak; **CSR:** Hala, Opavsky, Jauris, Doubek; **Węgry:** Konya, A. Kovacs, Merenyi, Lörincz.

Wyniki:

4×500 m: 1) CSR — 3.04,7, 2) Węgry — 3:09,6; 3) Polska — 3:10,2.

4×1.500 m: 1) Węgry — 10:15,2; 2) CSR — 10:18,8; 3) Polska — 10:33.5.

Punktacja sztafet: 1) CSR — 195,383; 2) Węgry — 197,433; 3) Polska — 200,683.

Ogólna kolejność trójmeczu w konkurencji mężczyzn: 1) Węgry, 2) CSR, 3) Polska; **w konkurencji kobiet:** 1) CSR; 2) Węgry, 3) Polska.

Łączna punktacja trójmeczu: 1) Czechosłowacja — 2.879,324 pkt., 2) Węgry — 2.895,465; 3) Polska — 2.931,249.

BRAK PEŁNEGO OBRAZU

Trójmecz nie był właściwym przeglądem trzech reprezentacji i nie dał pełnego obrazu poziomu poszczególnych drużyn. Złożył się na to szereg okoliczności. **Zacznijmy od zwycięzcy, Czechosłowacji.** Trener Hruza opowiadał, że łyżwiarze czechosłowaccy mieli w ciągu ostatnich 10 dni ledwie cztery treningi. Warto dodać, że nad przygotowaniem 400-metrowego toru w miejscowości Svratka, odległego od Pragi o 160 km, pracowali sami zawodnicy. Na tym to właśnie torze trenowali Czechosłowacy przed przyjazdem do Zakopanego. **Przyjechali bez najlepszego zawodnika, Kolara, nadto troje reprezentantów rozchorowało się podczas zawodów.** Pomimo tych niesprzyjających okoliczności, CSR zajęła pierwsze miejsce w trójmeczu, co było niespodzianką nawet dla samych naszych gości.

Loerincz (Węgry)

Potapowicz (Polska)

Węgrzy, jak opowiadali, przyjechali do Zakopanego dobrze przygotowani, **ale w ciągu kilkunastodniowego pobytu stracili formę, bowiem z braku toru musieli trenować na lodowisku hokejowym.** Zły tor na zawodach zupełnie zmienił układ sił w ich drużynie, gdyż przewagę mieli słabsi zawodnicy.

W zespole polskim zabrakło z powodu choroby dwóch czołowych łyżwiarzy, trzeci rozchorował się po pierwszym dniu trójmeczu. Błędem był udział w drużynie Niemczyk, którą wystawiono bez sprawdzenia formy.

ZALETY I BRAKI

W tym stanie okoliczności trójmecz nie dał pełnego obrazu możliwości poszczególnych reprezentacji, jednak ujawnił zalety i braki. **Czechosłowacy wykazali wiele ambicji w walce, demonstrując dobry styl biegu. Węgrzy pokazali, jak należy biec na krzywiźnie i w jaki sposób wykorzystywać przy tym ramiona. Nadto imponowali kondycją na finiszowych okrążeniach. Polacy w dalszym ciągu upierają się przy przestarzałym stylu jazdy i nie wykorzystują pracy rąk.** A mamy przecież tak utalentowanych łyżwiarzy, jak: Skrzypnik, Magierowski, Potapowicz czy Majcher.

TAK NIE MOŻNA PRACOWAĆ

Z okazji trójmeczu mieliśmy sposobność przekonać się o złej pracy Sekcji Łyżwiarstwa GKKF oraz organizatorów zawodów — PIS.

O terminie i miejscu trójmeczu było wiadomo już w lecie, **jednak nie przygotowano toru na czas.** Nie wykonano w odpowiednim czasie prac niwelacyjnych i w rezultacie, kiedy przyszedł mróz, a potem zawody — **tor przedstawiał żałosny widok: „schodki"** — jak mówili Czechosłowacy, **na których można organizować co najwyżej zawody towarzyskie.**

ZBYTECZNA WYPRAWA

Sekcja nie kontrolowała przebiegu prac na torze, a kiedy wobec przyjazdu Węgrów 10 stycznia na wspólny trening, okazało się, że w Zakopanem w ogóle nie ma lodu, ratowano sytuację kosztownym wyjazdem do Morskiego Oka. **Łyżwiarze polscy i węgierscy pracowali wspólnie nad usunięciem 70 cm warstwy śniegu na jeziorze, przy czym każdy z nich przerzucił na odległość 4 m ...6.000 kg śniegu.** Z mozolnie przygotowanego toru skorzystano tylko raz nazajutrz, bo na trzeci dzień woda z przerębli zalała tor i trzeba było wracać do Zakopanego.

Wyjazd do Morskiego Oka kosztował ponad 15 tys. zł. Za kilkakrotnie mniejszą sumę można było wcześnie przygotować tor pod Reglami. Tor w idealnym stanie gotów był... nazajutrz po zawodach. Trzeba tu dodać, że lokalizacja jego jest doskonała i, że jest to pierwszy tor łyżwiarski w Polsce. Zacieniony może długo utrzymywać lód, należy tylko pomyśleć o zmniejszeniu jego obwodu z dotychczasowego 340 na przepisowy 333,333 m.

Wyposażenie toru w okresie zawodów było niezwykle prymitywne: brak nawet ręcznej heblarki, brak cysterny na 2.000 litrów, a zamiast niej 100-litrowa beczka, nawet nie na płozach, miotły często bez trzonków.

Działacze ujawnili nieznajomość przepisów. W regulaminie nie przewidziano wypadku, co zrobić z punktacją, jeżeli nie będą startowały kompletne zespoły. Zdarzyło się, że trzeba było zmienić startera za tolerowanie falstartu, a wtedy było wiele kłopotu z wyznaczeniem zastępcy, chociaż każdy sędzia obowiązany jest znać funkcje na wszystkich pozycjach. W rezultacie znalazł się „odważny", dla którego czynność ta była... debiutem.

Przestarzałe były nie tylko nasze metody jazdy, ale nawet i tak, zdawałoby się, prosta sprawa, jak dresy. Zawodnik nasz, chcąc zdjąć przed startem dres, musi zdejmować i buty z łyżwami, bo zameczki pseudobłyskawiczne sięgają mu do kostek. Dres łyżwiarza węgierskiego czy czechosłowackiego ma zamki błyskawiczne sięgające powyżej kolan, zawodnik więc rozgrzany przed biegiem nie marznie jak nasz przy zdejmowaniu dressu.

Z zawodów, które ujawniły wiele braków sportowych i organizacyjnych, trzeba wyciągnąć właściwe wnioski. Uporczywa praca oczekuje nie tylko łyżwiarzy, ale również trenerów, sędziów, działaczy i organizatorów.

Z. Weiss

Droga do masowej gimnastyki wśród kobiet

TO NIE CYRK — ANI NIE BALET

GDY mówi się o gimnastyce, jako o dyscyplinie sportu, to przychodzą nam na myśl kółka, poręcze, równoważnia, koń — słowem przyrządy gimnastyczne, na których zawodnicy wykonują ćwiczenia. I mało kto zdaje sobie sprawę, że tak zwana popularnie „przyrządówka" nie jest jedynym rodzajem gimnastyki o charakterze sportowym. Dwa inne kierunki tej samej dyscypliny sportu — gimnastyka artystyczna i akrobatyka, były u nas dotychczas prawie nieznane.

Czyż to jest sport — mógłby ktoś powiedzieć? — Balet, cyrk, wszystko, co chcecie, tylko nie sport. I nie miałby racji — bo właśnie sport i to sport bardzo popularny w wielu krajach. W Związku Radzieckim np. oba te rodzaje gimnastyki stoją na bardzo wysokim poziomie, mają swoich trenerów, rozgrywane są w nich zawody i mistrzostwa.

Nie myślcie jednak, że w tej dziedzinie nie robiło się u nas zupełnie nic. Na terenie naszego kraju powstało samorzutnie kilka sekcji akrobatycznych, między innymi w Krakowie, w Przemyślu, w Ostrowie Wielkopolskim, w Świdnicy. Sekcje te z lepszymi lub gorszymi wynikami pracowały już od pewnego czasu według własnych programów, przezwyciężając na własną rękę kłopoty i trudności. Czy były jakieś rezultaty takiej pracy? Oczywiście, były, ale nie brakło też błędów.

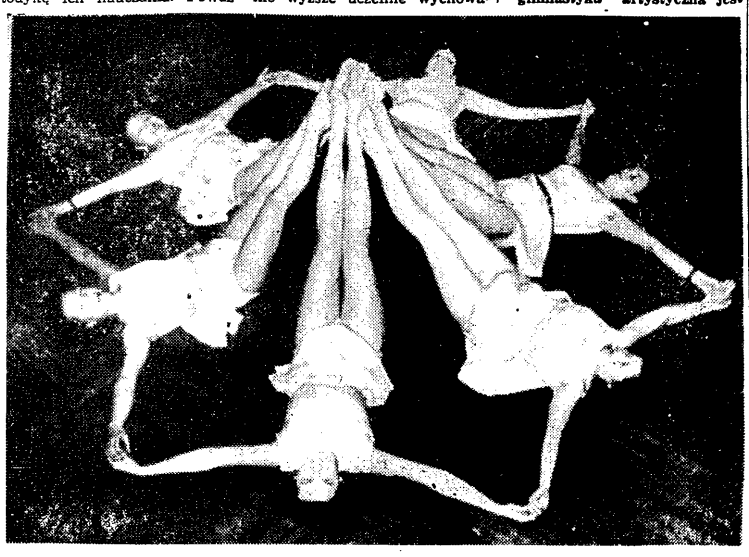

Foto E. Franckowiak

Główny z nich — to zatracanie kierunku sportowego na rzecz cyrkowości.

PIERWSZY KURS

Obecnie oba te mało znane rodzaje gimnastyki zaczynają powoli dochodzić do głosu. Pierwszą tego zapowiedzią było zorganizowanie przez Sekcję Gimnastyki GKKF kursu unifikacyjnego dla trenerów gimnastyki artystycznej i akrobatyki.

Kurs odbył się w grudniu ub. roku. Zgromadził on trenerów akrobatyki jak również gimnastyki przyrządowej, pragnących pogłębić wiadomości swojej dyscypliny, oraz instruktorów i zawodników gimnastyki artystycznej z wyższych uczelni wychowania fizycznego.

Na zajęciach praktycznych uczestnicy kursu ustalili między innymi stopień trudności poszczególnych ćwiczeń oraz metodykę ich nauczania. Poważny osiągnięciem kursu było ustalenie granicy między sportem a cyrkowością. W ramach zajęć dodatkowych kurs opracował zasady klasyfikacji sportowej w gimnastyce artystycznej i akrobatyce. Wszyscy uczestnicy kursu wykazali ogromny zapał do pracy w tej dziedzinie sportu, który z pewnością nie osłabł po powrocie do ich sekcji.

„POLETKO DOŚWIADCZALNE" KOLEJARZA

Dzięki kursowi przekonaliśmy się, że w akrobatyce mamy już wcale niezły dorobek. Należy tylko uporządkować wszystko pod względem metodycznym i organizacyjnym. Gorzej jednak przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o gimnastykę artystyczną. Eksperymenty w tym zakresie przeprowadzały jedynie wyższe uczelnie wychowania fizycznego, natomiast zrzeszenia nie robiły nic.

Najwięcej zainteresowania dla gimnastyki artystycznej wykazał dotychczas Kolejarz.

W listopadzie ub. roku przy radzie warszawskiej Kolejarza powstała sekcja takiej gimnastyki kobiet, którą prowadzi J. Rutkowski. Jako pierwsza tego rodzaju, sekcja ta jest w pewnej mierze „poletkiem doświadczalnym".

W większości zrzeszeń panuje zupełnie niesłuszne mniemanie, że ta dyscyplina sportu nie ma przed sobą żadnej przyszłości. Tymczasem już pierwsze tygodnie pracy sekcji Kolejarza wykazały, że gimnastyka artystyczna może i powinna odegrać poważną rolę w sporcie.

MATKA I CÓRKA

W ciągu niepełnych 2 miesięcy do sekcji zgłosiło się około 60 kobiet, przy czym liczba ich stale się powiększa. Nic dziwnego — zajęcia odbywające się dwa razy w tygodniu, prowadzone są ciekawie i atrakcyjnie, przy akompaniamencie muzyki. Na wielkiej sali Kolejarza z równym zapałem ćwiczą zupełnie młodziutkie dziewczynki i kobiety dwudziestokilkoletnie, które nigdy przedtem nie miały nic wspólnego ze sportem. Wiek nie gra tu specjalnej roli — na każdych zajęciach możecie np. zobaczyć ćwiczące obok siebie matkę z córką.

Wniosek nasuwa się sam — gimnastyka artystyczna jest najprostszą drogą do masowego sportu kobiecego. Łączy się to oczywiście z zagadnieniem SPO. Bo po pierwsze — daje ogólne przygotowanie fizyczne niezbędne do zdobycia odznaki. Po drugie zaś — podstawowym warunkiem uczestniczenia w zawodach będzie posiadanie SPO. Jednolity kalendarz imprez sportowych na rok 54 przewiduje już konkurs gimnastyki artystycznej i akrobatyki. Prawdopodobnie rozegrane zostaną także pierwsze zawody klasyfikacyjne.

Zawody w gimnastyce artystycznej otworzą wielkie możliwości masowego zdobywania klas sportowych. Powinny wziąć to pod uwagę wszystkie zrzeszenia, dotychczas bowiem jedynie Kolejarz oraz w pewnym stopniu AZS i CWKS interesują się tą piękną dyscypliną sportu. Czas jednak, aby i gdzie indziej zaczęto robić coś w tej dziedzinie. Pierwszym przeglądem dorobku ma być wspomniany wyżej konkurs. A więc przypominamy wszystkim zrzeszeniom: ZAINTERESUJCIE SIĘ W PORĘ GIMNASTYKĄ ARTYSTYCZNĄ I AKROBATYKĄ"!

M. Niepokojczycka

Mistrzostwa narciarskie LZS w Wiśle

W niedzielę 31 stycznia rozpoczynają się w Wiśle narciarskie mistrzostwa Zrzeszenia LZS w kategorii seniorów i juniorów w konkurencjach klasycznych i alpejskich.

Wisła — kolebka narciarstwa wiejskiego będzie miejscem czterodniowych walk zwłaszcza w biegach i skokach, będzie miejscem rywalizacji dwu najsilniejszych ośrodków narciarskich LZS — Wisły i Szczyrku, będzie miejscem śmiałego ataku narciarzy krakowskich na niepokonany dotychczas Śląsk.

Przewaga LZS-u woj. stalinogrodzkiego nad narciarzami krakowskimi ciągle maleje. Kilka lat wstecz narciarze Krakowa nie mieli nic do powiedzenia. W ubiegłym roku na mistrzostwach LZS w Rajczy wywalczyli już kilka tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich.

W Wiśle zobaczymy 300 narciarzy — reprezentantów województw: stalinogrodzkiego, krakowskiego, wrocławskiego i rzeszowskiego. Startować też będą kilkuosobowe drużyny z kieleckiego i opolskiego. W eliminacjach wojewódzkich, które poprzedziły mistrzostwa centralne LZS startowało ok. 1000 narciarzy wiejskich.

Najliczniej reprezentowani będą narciarze województw: stalinogrodzkiego i krakowskiego. Startować będą m. in. czołowi narciarze śląscy — Wieczorek, Fros i Huczek oraz krakowianie Wnęk, Włoch i Merdula. Liczną obsadę mają również konkurencje żeńskie, z zawodniczkami Budz, Biegun i Gut na czele. Wystąpią również utalentowani juniorzy, m. in. skoczkowie: Strana z LZS Szaflary oraz Rogowiec i Handzel z LZS Rabka-Zaryte.

Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi 30 bm. Konkursy skoków seniorów i juniorów rozegrane będą 31 bm. na skoczniach w Głębcach i Malince. W tym samym dniu odbędą się biegi seniorów na 30 i 50 km.

W dniach następnych rozegrane będą kolejno: 1.II — slalom gigant, 2.II bieg (15 km) dla seniorów, biegi juniorów oraz slalom seniorów i juniorów, 3.II konkurencje zjazdowe oraz zakończenie mistrzostw.

Po zawodach w Wiśle zostanie ustalona reprezentacja zrzeszenia LZS, która reprezentować będzie barwy wsi polskiej na mistrzostwach Polski.

W Hali Przemyskiej startują lekkoatleci LZS

W dniach 30 i 31 stycznia odbędą się w Przemyślu lekkoatletyczne mistrzostwa Zrzeszenia LZS w hali. Na starcie mistrzostw stanie ok. 180 najlepszych lekkoatletek i lekkoatletów wiejskich. Ubiegać się oni będą o prawo reprezentowania barw LZS na mistrzostwach Polski, które odbędą się w tydzień potem w Poznaniu (dla mężczyzn) i w Przemyślu (dla kobiet).

Mistrzostwa LZS w większości województw zostały poprzedzone mistrzostwami wojewódzkimi.

Program zawodów obejmuje:

mężczyźni: biegi 50, 50 pł, 800, 3x800, 3000 m, skok w dal, wzwyż, o tyczce, trójskok, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, oraz chód na 10 km.

kobiety: biegi 50, 50 pł, 500, skok w dal, wzwyż, pchnięcie kulą i rzut dyskiem.

Po raz pierwszy w centralnych mistrzostwach LZS zostaną rozegrane biegi przez płotki oraz chód sportowy.

Turniej miast — nową formą popularyzacji i rozwoju zapaśnictwa

STARĄ prawdą jest, że sportowca mobilizują do systematycznego treningu atrakcyjne i liczne imprezy. Brak ich w ostatnich kilku latach w zapaśnictwie spowodował, że ta dziedzina atletyki notowała minimalne postępy, nieproporcjonalne w stosunku do możliwości. Indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski, nie mogły, jako imprezy jednorazowe, wpłynąć na systematyczną pracę zapaśników, którzy mieli zbyt rzadko okazję do sprawdzania swych postępów. Minimalna liczba imprez powodowała również bierność aktywu społecznego, trenerów, działaczy i sędziów.

Aby ożywić zapaśnictwo, pobudzić do systematycznej pracy zawodników i aktyw, a tym samym spopularyzować ten dział sportu i ułatwić mu możność rozwoju — należało poszukać nowej formy rozgrywek. Tą nową formą ma być Turniej Miast, który rozpoczyna się wczesną wiosną.

PIERWSZY TURNIEJ NIE SPEŁNIŁ ZADANIA

Trzeba tu dodać, że zapaśnicy mieli już przed trzema laty Turniej Miast, ale nie spełnił on zadania. Złożyło się na to kilka powodów: ówczesny Turniej Miast rozgrywany był ledwie w sześciu ośrodkach (Stalinogród, Warszawa, Poznań, Łódź, Kraków i Wrocław), nie obejmował więc swym zasięgiem całego kraju; następnie poszczególne miasta rozgrywały tylko po jednym meczu (bez rewanżu), wskutek czego impreza miała charakter krótkotrwały; wreszcie niektóre miasta (Łódź, Kraków i Wrocław) nie doceniły turnieju, kilkakrotnie oddając punkty walkoverem, co demobilizowało zarówno organizatorów jak i pozostałe drużyny.

TURNIEJ MIAST W 1954 R.

Turniej Miast, jaki ma być przeprowadzony w tym roku **różni się zasadniczo swym charakterem od turnieju z 1951 roku. Przede wszystkim obejmuje on całą Polskę.** Uczestniczyć w nim będą: po dwie drużyny Warszawy-miasta, woj. stalinogrodzkiego i woj. poznańskiego oraz po jednej drużynie z pozostałych województw i Łodzi-miasta.

Turniej będzie odbywał się w dwóch fazach: I — od 7 marca do 28 maja i II — od 10 października do 19 grudnia.

Turniej Miast przeprowadzony będzie w trzech grupach systemem punktowym. Każda z drużyn rozegra w grupie mecz i rewanż. Najlepsze drużyny w grupach będą walczyły ze sobą o pierwsze miejsce w turnieju, znowu systemem punktowym (mecz i rewanż).

W poszczególnych grupach rozstawiono pierwsze drużyny Warszawy, Stalinogrodu i Poznania. Pozostałe będą dolosowane z tym zastrzeżeniem, że druga drużyna tego samego województwa nie może brać udziału w tej samej grupie, w której znajduje się pierwsza.

W Turnieju Miast mogą brać udział zawodnicy sklasyfikowani w klasie mistrzowskiej I i II i nie więcej jak 50 procent składu drużyny — klasy III.

ZALETY IMPREZY

Długotrwałość imprezy, która odbywać się będzie w ciągu przeszło trzech miesięcy na wiosnę i takiegoż okresu czasu — na jesieni, będzie wymagała od zawodników systematycznej pracy i ciągłości treningu.

Fakt, że imprezą objęte są wszystkie województwa, wpłynie również na ożywienie akcji zapaśniczych w województwach, które dotychczas przejawiały słabą działalność, jak woj. olsztyńskie, lubelskie, rzeszowskie, opolskie, koszalińskie i szczecińskie. Specjalna uwaga należy się woj. zielonogórskiemu, które nie zdołało dotychczas zorganizować sekcji zapaśnictwa, a które będzie miało teraz sposobność zaktywizowania się.

Powodzenie Turnieju Miast jako nowej formy popularyzacji i rozwoju sportu zapaśniczego **spełni swe zadanie tylko wówczas, jeżeli poszczególne województwa docenią znaczenie tej imprezy** i nie powtórzą błędów Łodzi, Krakowa i Wrocławia sprzed trzech lat.

Drogą do wyłaniania poszczególnych reprezentacji będą drużynowe mistrzostwa wojewódzkie, jakie trwają od początku stycznia; województwa nie powinny jednak ograniczać się tylko do tej formy eliminacji. **Powinny one organizować nadto jednodniowe turnieje indywidualne,** w których zawodnicy mieliby okazję zdobywać klasy. Tego rodzaju turnieje byłyby jednocześnie drogą do uzyskiwania rezerw na Turniej Miast i przyczyniałyby się do popularyzacji i rozwoju sportu zapaśniczego.

O WŁAŚCIWEJ POSTAWIE AKTYWU

Powodzenie Turnieju Miast zależy również od postawy całego aktywu trenerskiego, instruktorskiego i sędziowskiego.

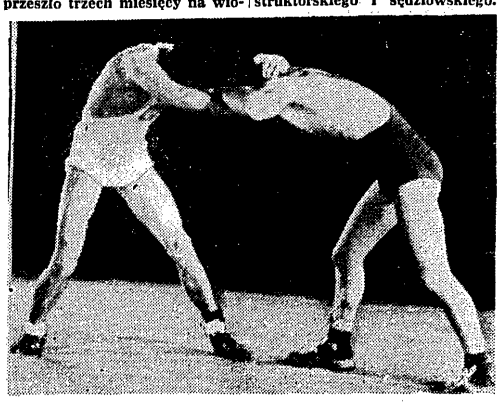

W zapaśnictwie nie mamy jeszcze ujednoliconego systemu szkolenia i sędziowania. Braki te trzeba uzupełnić jeszcze przed Turniejem Miast. **Celowi temu ma służyć odbywający się właśnie w Cetniewie 10-dniowy kurs dla trenerów i wyróżniających się instruktorów oraz 3-dniowy kurs dla sędziów.**

Oba kursy przeprowadzi przebywający w Polsce od czterech miesięcy trener węgierski Armand Magyar. Fachowość Magyara jest gwarancją, że potrafi on przekazać swe doświadczenie aktywowi trenerskiemu i sędziowskiemu, reszta zależeć będzie od samych aktywistów, tzn. że po powrocie do swych województw, oni z kolei potrafią rozprowadzić nabyte w Cetniewie wiadomości z zakresu swych specjalności.

Z. W.

Po występie bokserów na ringu w Budapeszcie

WYNIK remisowy w meczu bokserskim seniorów z Węgrami nie zadowala nikogo, ani licznych zwolenników pięściarstwa, ani opinii publicznej. Trudno zresztą wymagać, by wzbudzał radość wynik remisowy uzyskany z osłabioną drużyną Węgier, po wielkich sukcesach odniesionych przez zespół, który zdobył w sposób zdecydowany pierwszeństwo w Europie podczas ostatnich mistrzostw.

CO BY BYŁO GDYBY

A jednak są i tacy ludzie, poważnie zaangażowani w pracy nad rozwojem boksu, którzy nadal patrzą przez różowe okulary na stan naszego boksu. Po meczu rozmawiałem z pewnym działaczem, który oświadczył mi, iż właściwie wynik remisowy w meczu z Węgrami nie powinien wzbudzać niezadowolenia, bo po pierwsze — **skrzywdzono Kukiera,**

po drugie — **gdyby walczył Krawczyk zamiast Czajęckiego, to zdobylibyśmy na pewno dalsze dwa punkty,**

po trzecie — **gdyby Grzelak był dobrze przygotowany do meczu, to na pewno odnieśliby zwycięstwo nad Kovacsem.**

A więc w sumie powinniśmy wygrać z Węgrami 16:4 i taki wynik odzwierciedla aktualny układ sił obydwu państw w tej dziedzinie sportu.

Na takie stwierdzenie pozostaje tylko jedna odpowiedź, która nieodparcie narzuca się na pewno nie tylko autorowi tego artykułu.

— **Gdyby babcia miała wąsy, to by była wujaszkiem.**

Teoria „co by było gdyby..." od dawna pokutuje w naszym sporcie. Ale musimy się nareszcie przyzwyczaić do analizowania faktów, a nie przypuszczeń.

A więc Kukier uznany został za pokonanego — zdaniem polskich fachowców niesłusznie. Takie rzeczy zdarzają się w boksie. Widocznie Kukier nie uzyskał tak wysokiej przewagi, aby dla wszystkich sędziów jego zwycięstwo było bezsporne. Drogosza na przykład uznali wszyscy trzej arbitrzy za zwycięzcę, bo wygrał walkę w sposób bezsporny.

Co by było gdyby Krawczyk walczył zamiast Czajęckiego? Krawczyk nie mógł walczyć zamiast Czajęckiego, bowiem zaniedbał przygotowania, bo zlekceważył zarządzenie Sekcji Boksu GKKF, bo w okresie poprzedzającym mecz był w słabszej formie od Czajęckiego.

Gdyby Grzelak był w formie, to wygrałby z Kovacsem. Zgadzamy się z tym wszyscy. **Ale Grzelak nie był w formie, walczył znacznie poniżej swych możliwości, nie przygotował się do meczu. Tak samo jak Krawczyk zlekceważył polecenie sekcji boksu i tym samym pozbawił reprezentację Polski możliwości odniesienie bezspornego zwycięstwa.**

A więc drużyna polska w tej formie w jakiej stanęła na ringu budapeszteńskim, w zasadzie zrobiła to na co ją było stać — to znaczy wywalczyła zaledwie wynik remisowy — wynik który nie zaspokaja naszych ambicji, a na pewno nie zaspokaja także ambicji aktorów spotkania — samych bokserów.

ZAWIEDLI

Trener węgierski świetny fachowiec, współautor wielu sukcesów węgierskich mistrzów boksu **Zsiga Adler w wywiadzie udzielonym prasie stwierdził: iż drużyna polska sprawiła zawód, iż poszczególni pięściarze nie byli w dobrej formie.**

Ta wypowiedź, powinna najboleśniej dotknąć naszych pięściarzy. Wybitny fachowiec zawiódł się na nich, zawiódł się na drużynie w której walczyło trzech mistrzów i dwóch wicemistrzów Europy.

To przykro, przykro chyba i Kukierowi i Piórkowskiemu i Grzelakowi i innym pięściarzom, którzy zademonstrowali na ringu w Budapeszcie słaby boks.

Wydaje się, że najsłuszniejsze tym razem będzie zwrócenie naszych słów krytyki do samych bokserów.

SZANUJCIE WŁASNY DOROBEK

Szanujcie dobrą opinię jaką zdobyliście na arenie międzynarodowej, szanujcie wysoką pozycję zdobytą przez boks polski, szanujcie własne tytuły, wyróżnienia i zaszczyty jakie was spotkały w karierze sportowej. **Sami przecież chyba zdajecie sobie z tego sprawę, iż stosunek wielu z was do przygotowań przed meczem z Węgrami, był niewłaściwy, że niektórzy z was lekkomyślnie narażali reprezentację Polski na porażkę.**

Wielu z was liczyło na to, iż w ciągu kilku dni osiągnie formę wystarczającą do pokonania węgierskiego przeciwnika. Zawiedliście się w swoich obliczeniach. Zbytnia wiara we własny talent zawodzi. **Na skutek tej wybujałej pewności siebie — uszczknięte zostały listki z laurowego wieńca Grzelaka. Wicemistrz Europy przegrał z pięściarzem znacznie od niego słabszym. Przykro jest chyba Grzelakowi, że tak lekkomyślnie stracił wiele z zaufania i sympatii jaką był otoczony przez wszystkich zwolenników boksu.**

Przykro jest chyba Krawczykowi, że pominięto go przy ustalaniu reprezentacji, jedynie na skutek jego własnej lekkomyślności.

Przykro byłoby Drogoszowi gdyby przegrał swoją walkę. **Drogosz posiada co prawda rzadką umiejętność uzyskiwania w krótkim okresie czasu wysokiej formy, która go tym razem nie zawiodła, ale czy na dłuższą metę lekceważenie sumiennego, długofalowego treningu nie pociągnie za sobą takich konsekwencji jak u Grzelaka.**

Nie możemy tym razem skierować zarzutów pod adresem trenerów i sekcji boksu. Trenerzy w ostatnim okresie zrobili wszystko, by jak najlepiej przygotować pięściarzy, sekcja zabezpieczyła im dogodne warunki przygotowania się do meczu.

A więc do samych zawodników adresujemy nasze zarzuty do tych, którzy nie dbają o własną sławę sportową, osłabili siłę bojową całej drużyny.

WALCZCIE O WYŻSZE CELE

Słabą formę reprezentacji seniorów osłodziło nam zwycięstwo drużyny juniorów. Nasi młodzi reprezentanci wykazali ambicję, bojowość i dobre przygotowanie. Wielu z nich błysnęło wielkim talentem i już niedługo będziemy musieli czekać na ich debiut w pierwszej drużynie.

Gratulując sukcesu w międzynarodowym spotkaniu, radzimy przy okazji, by ani na chwilę nie przestawali w pracy nad sobą, by stale zdobywali wyższe mistrzostwo, by pierwsze sukcesy nie zawróciły im w głowie. **Muszą widzieć przed sobą wyższe cele, większe osiągnięcia i sukcesy. Opinia publiczna ufa im, że wyrosną z nich przyszli zdyscyplinowani, godni reprezentanci barw narodowych, że duma z własnych sukcesów i chęć przysporzenia chwały naszemu sportowi będzie dla nich podnietą do bezustannej sumiennej pracy.**

Jerzy Zmarzlik

ZA PIŁKĄ między ligowymi KOSZAMI

DRUGA, po przerwie, kolejka spotkań koszykarzy rozegrana ub. niedzieli przyniosła trzy nadzwyczaj interesujące pojedynki. Z nich najpoważniejszy ciężar gatunkowy miał bezwzględnie mecz **Kolejarz W-wa — Spójnia Gdańsk**, rozegrany w stolicy w nowej sali **ZS Kolejarz**.

Walka dwóch sąsiadujących ze sobą w tabeli konkurentów, zagrażających bezpośrednio przodownikowi Gwardii Kraków, po nieoczekiwanym przebiegu, w którym jedną połowę wygrali warszawianie 18 punktami, drugą 20 gdańszczanie zrównał oba zespoły w ilości osiągniętych zwycięstw.

Zawody powyższe, niesłychanie emocjonujące licznie zebraną publiczność, niestety **nie wystawiły dobrego świadectwa ani obu drużynom ani też czołówce polskiej koszykówki, którą reprezentują.**

Kolejarz po pierwszej połowie, w której dał wspaniały pokaz gry, nie często oglądany na naszych boiskach, spasował kompletnie w II części zawodów przed duchem walki jaki ogarnął Spójnię. Wystarczy nadmienić, że Kolejarz, umiejąc w pierwszych piętnastu minutach gry osiągnąć wynik 42:20, w II połowie **strzelił zaledwie trzy kosze z gry, Spójni**, natomiast, mimo że zasługuje na najwyższą pochwałę za hart jaki okazała w zdawałoby się straconej dla siebie sytuacji i mimo że w końcowym efekcie zapewniła sobie zwycięstwo, również **należą się słowa gorzkiej krytyki za postawę w I połowie.**

Nie takiej gry oczekujemy od zespołów, które gromadzą w swych barwach w sumie sześciu reprezentantów Polski.

Poznańskie spotkanie miejscowych rywali Stali i Kolejarza, zawsze niezwykle emocjonujące, i tym razem podtrzymało dotychczasową tradycję pieczętując zwycięstwo stalowców jednym zaledwie punktem i to dopiero na 3 sekundy przed końcem zawodów.

W Łodzi toruńscy **Budowlani** dokonali rzadko spotykanej sztuki, **kończąc spotkanie z trzema zawodnikami na boisku i do tego nie pozwalając Ogniwu na zniwelowanie osiągniętej przed przerwą przewagi.**

Zaostrzająca się stawka poszczególnych gier w walce tak o zdobycie tytułu mistrzowskiego jak i o pozostanie w lidze, wyrównanie się sił poszczególnych zespołów, wskazują że najbliższa niedziela (31 bm.) znowu przyniesie szereg ważnych dla układu tabeli rozstrzygnięć.

Najważniejsze z nich będzie znów spotkanie warszawskie — Kolejarza z Gwardią Kraków.

Pełne zestawienie par jest następujące (gospodarze na I miejscu w nawiasie wyniki spotkań z I rundy):

Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków (49:53), godz. 17.00 sala ZS Kolejarz, sędziują Przygoński i Raczyński (Łódź);

AZS PW W-wa — Spójnia Łódź (57:65), godz. 18.00 sala AWF, J. Janowski i Arlet (Kraków);

Włókniarz Łódź — CWKS W-wa, (68:78), J. Seifert i Bruśnicki (Kraków);

Budowlani Toruń — Stal Poznań (56:71). Czmoch i Ujma (W-wa);

Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk (44:52), Menel i Wysocki (W-wa).

W LIDZE kobiecej niedzielne rozgrywki wskazały na pewną **poprawę w grze uczestniczących w niej zespołów, i to zarówno tych z góry jak i z dołu tabeli.**

Na **specjalne podkreślenie zasługuje postawa dwóch ostatnich** w tabeli zespołów **Gwardii W-wa i Spójni Gdańsk.** Pierwszy zmusił do dużego wysiłku Kolejarza Poznań i zdobył jak na siebie sporą ilość punktów, bo aż 50, drugi, mimo wysokiej przegranej z Kolejarzem W-wa, miał w I połowie meczu znacznie więcej z gry od swego przeciwnika, który ponownie udowodnił zwyżkową tendencję swej formy.

Najważniejszy z pięciu spotkań — **pojedynek AZS AWF W-wa — Gwardia Kraków** zakończony nieznacznym zwycięstwem warszawianek — znajdzie jeszcze swój epilog w Sekcji Koszykówki GKKF, gdyż Gwardia zaanonsowała złożenie protestu i to przeciw decyzji sędziów. **Wydaje się, że protest ten jest bez szans powodzenia, zwłaszcza, że dotyczy mało istotnego momentu w tym spotkaniu.**

Ze spotkań najbliższej niedzieli (31 bm.), podobnie jak i w I lidze drużyn męskich, **najbardziej interesujący będzie mecz Kolejarz W-wa z Gwardią Kraków.**

Pełny program gier jest następujący:

Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków (12:58), godz. 18.00 sala ZS Kolejarz, Raczyński i Przygoński (Łódź);

AZS AWF W-wa — Kolejarz Poznań (81:41), godz. 17.00, sala AWF, Żukowski i Zamirski (W-wa);

Włókniarz Łódź — Spójnia W-wa (32:41), Zajączkowski i Jastrzębski (Łódź);

CWKS Kraków — Gwardia W-wa (33:32), Czekalski i Nowak (Łódź);

Gwardia Poznań — Spójnia (Łódź) (40:34), Górecki i Łysy (Poznań).

*

Również w niedzielę 31 bm. rozegrane zostanie w Krakowie jedyne zaległe spotkanie I rundy II ligi drużyn męskich w grupie południowej **Ogniwo Wrocław — AZS Wrocław** (Dobrucki i Dzierżko — (Warszawa).

JEDNYM z ważniejszych warunków, gwarantujących szybsze podnoszenie się poziomu sportu, rozszerzanie się kadr zawodniczych — **jest odpowiednie ustawienie problemu szkolenia młodzieży.** Obecny stan rzeczy niestety nie może napawać wielkimi nadziejami!

Problem ten cierpi na szereg zasadniczych niedomagań, których podstawowe źródło leży w braku porozumienia między Zrzeszeniami Sportowymi z jednej strony, a Ministerstwem Oświaty i CUSZ (ZS Zryw) z drugiej.

Sekcja koszykówki GKKF nie potrafiła do tej pory, mimo wielokrotnych sygnałów terenowych, doprowadzić do właściwej koncepcji kalendarza imprez młodzieżowych, który by się stał podstawą do usystematyzowanego szkolenia we wszystkich jednostkach, a jednocześnie zlikwidowałby dotychczasowe kolizje między nieprawnie organizowanymi przez poszczególne piony, resorty i WKKF.

Nie odczuwa się również kierowniczej roli Sekcji w zakresie pomocy szkoleniowej dla nauczycielstwa. Wychowawca fizyczny, to człowiek który w większości wypadków jest powołany do zaszczepiania właściwych podstaw poszczególnych sportów. Gdzie niegdzie co prawda terenowe Rady Trenerów nawiązały kontakt z aktywem nauczycielskim, gdzie niegdzie poszczególni trenerzy współpracują ze szkołami, ale są to wypadki sporadyczne i płynące głównie z tzw. „inicjatywy prywatnej".

Z wymienionych niedociągnięć płynie dużo zła, dotyczy ono nie tylko zaprzepaszczania dogodnych okazji do werbowania młodzieży w orbitę koszykówki, ale też niejednokrotnie, jak to, na poniżej przytoczonym przykładzie, zobaczymy, wpływa wręcz negatywnie na jej zdrowie.

W ostatnich dniach z inicjatywy warszawskiego ZS Zryw przy współpracy MDK, a dla uczczenia II Zjazdu PZPR, został zorganizowany turniej koszykówki, w którym brało udział około dwudziestu zespołów, wywodzących się z SKS, kół ZS Zryw i związkowych kół sportowych.

Bardzo słuszna inicjatywa, niestety doznała wadliwej realizacji. Pomijając już bowiem brak podziału wiekowego uczestników, system rozgrywek przewidywał, przy eliminacji drużyny przegrywającej, sześć spotkań w ciągu sześciu dni dla finalistów turnieju.

Szkodliwość takiego regulaminu powiększa jeszcze fakt iż, mimo że zawody rozgrywano w czasie 2 x 15 minut, to jednak tylko z minutową przerwą!

Stosowanie tego rodzaju metod w stosunku do słabo przygotowanej do zawodów młodzieży, wskazuje na całkowity brak u organizatorów troski o wypełnienie podstawowego celu jaki powinien przyświecać wszelakim rozgrywkom, celu którym jest przede wszystkim zdrowie młodego pokolenia. Brak troski o nie, a prawdopodobnie i dyletantyzm w ocenie możliwości młodych sportowców.

Wypadki szafowania siłami młodzieży, nieracjonalnego i wręcz szkodliwego forsowania jej źle przemyślanymi rozgrywkami w sportach zespołowych zachodziły niestety w wielu poczynaniach władz szkolnych, że wymienimy tu zeszłoroczną Spartakiadę we Wrocławiu i gry eliminacyjne do niej w Warszawie.

Źle się dzieje na tym odcinku i bodaj tu jest najpotrzebniejsze pierwsze pomocne uderzenie Sekcji Koszykówki GKKF i jej odpowiedników terenowych.

(wm-szer)

Znów pełny program rozgrywek siatkarzy

SIATKARZE, których rozgrywki w klasie wydzielonej o Puchar GKKF uległy pewnemu zahamowaniu, po tygodniowej przerwie znów przystępują do spotkań w pełnym komplecie. W sobotę i niedzielę 30 i 31 bm. odbędzie się 8 spotkań na ogólną liczbę 24 pozostałych jeszcze do rozegrania. **Mecze te odbędą się w Krakowie i w Szczecinie.**

Niestety, ze względu na przełożenie 4 spotkań z 16 i 17 bm. na koniec lutego, bieżące pojedynki czołówki naszych siatkarzy nie będą teraz dawać w tabeli wyraźnego układu sił. Czwórce: AZS AWF W-wa, Gwardia Gdańsk, CWKS W-wa i Spójnia Szczecin brakuje bowiem do aktualnego kompletu spotkań po 2 mecze.

Z ostatnio rozegranych 4 meczy na uwagę zasługują dwie przegrane, jednej z czterech naszych najlepszych zespołów, **Gwardii W-wa** ze słabszą dotychczas dwójką: **AZS Kraków i AZS Łódź.** Wyniki te wskazują na niewątpliwe korzyści jakie ten system rozgrywek przyniósł dla podniesienia i wyrównania się poziomu gry naszych siatkarzy.

Zestawienie par 8 najbliższych spotkań jest następujące (w nawiasie wyniki uzyskane w I rundzie rozgrywek):

w Krakowie, sędziują Kamiński (Toruń) i Przeździecki (Bydgoszcz):

sobota 30 bm.: AZS AWF W-wa — AZS Kraków (3:0) i CWKS W-wa — AZS Łódź (3:2);

niedziela 31 bm.: CWKS W-wa — AZS Kraków (1:3) i AZS AWF W-wa AZS Łódź (3:0);

w Szczecinie, sędziują Regiec (Olsztyn) i Szmelter (Gdańsk);

sobota 30 bm.: Gwardia W-wa — Gwardia Gdańsk (2:3) i Spójnia Szczecin — Gwardia Wrocław (1:3);

niedziela 31 bm.: Gwardia Gdańsk — Gwardia Wrocław (2:3) i Gwardia W-wa — Spójnia Szczecin (3:2). **(ws)**

Coraz liczniejszy udział sportowców w Marszach i Biegach Patrolowych

CORAZ liczniejszy jest udział narciarzy stolicy i woj. warszawskiego w Biegach i Marszach Patrolowych, organizowanych dla uczczenia zbliżającego się II Zjazdu PZPR.

W niedzielę 24 bm. sprawnie przeprowadziła Biegi Patrolowe Rada Okręgowa ZS Start. Startowało ok. 120 zawodników, w większości mężczyzn. Najliczniej stawili się członkowie koła sportowego przy Spółdzielni Odzieżowej „Astra" (31 osób).

W woj. warszawskim w Marszach i Biegach Patrolowych **uczestniczyło ponad 20 tys. zawodników i zawodniczek, w tym ok. 15 tys. młodzieży wiejskiej, 90 proc. uczestników uzyskało normy na odznakę SPO.**

Najliczniejszym udziałem wyróżnił się powiat Pułtusk.

Organizacją imprezy oraz dobrym przygotowaniem zawodników wyróżnił się także **SKS Sadowne, pow Węgrów**, który wspólnie z miejscowym LZS przeprowadził marsze przy udziale 110 zawodniczek i zawodników.

Tam, gdzie przygotowania do Biegów rozpoczęto zbyt późno, impreza wypadła słabiej lub jeszcze jej nie przeprowadzono. Słabo np. zorganizowano marsze w Ostrołęce i Ostrowi Mazowieckiej, a także koła związkowe jak Kolejarz z Wołomina i Pruszkowa czy Stal z Płocka nie mogą jeszcze w ogóle poszczycić się złożeniem meldunków o przeprowadzeniu Marszów i Biegów Patrolowych.

*

Jednym ze zrzeszeń sportowych, które w skali ogólnopolskiej poszczycić się może masowym udziałem w biegach patrolowych jest ZS Zryw. Dotychczas w marszach i biegach patrolowych uczestniczyło ponad 24 tysiące członków tego zrzeszenia, z czego ok. 23 tys. zdobyło normy na odznakę SPO i BSPO. W sprawnym przygotowaniu i przeprowadzeniu biegów wyróżniły się koła Zrywu w województwach: bydgoskim, białostockim, olsztyńskim i gdańskim. Na szczególne wyróżnienie zasługują koła sportowe Zrywu przy Technikum Handlowo - Gastronomicznym w Olsztynie, które zmobilizowało do biegów wszystkich 345 członków koła, koło sportowe Zryw przy Zasadniczej Szkole Budowlanej w Grudziądzu, które już 14 stycznia zameldowało o zakończeniu organizowania biegów, oraz koło Zrywu przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Bielsku. Członkowie tego koła w liczbie 750 wystawili 250 patroli. Wszyscy zdobyli normy na odznakę SPO, w tym 120 norm na odznakę z wyróżnieniem.

*

Na terenie Dolnego Śląska startowało dotychczas ponad 7.500 osób. Najlepiej wypadli sportowcy pow. Milicz, którzy przekroczyli już o 20 proc. zaplanowaną liczbę startujących. Na drugim miejscu znajdują się sportowcy pow. wałbrzyskiego, gdzie startowało dotychczas ponad 1.200 osób.

We Wrocławiu, gdzie udział w marszach jest stosunkowo nieliczny, również wyróżnili się członkowie ZS Zryw. Z 400 sportowców tego zrzeszenia, biorących udział w marszach 370 zdobyło normy na SPO.

Członkowie **Ludowych Zespołów Sportowych najliczniej startowali w pow. Złotoryja — 310 uczestników.** O coraz liczniejszym udziale sportowców wiejskich w marszach i biegach patrolowych meldują powiaty wrocławski i Lwówek. **Ogółem w marszach i biegach patrolowych na terenie Dolnego Śląska startowało dotychczas 2.700 członków LZS, w tym około 1.000 kobiet.**

*

Według niekompletnych jeszcze meldunków w zimowych marszach i biegach patrolowych w województwie zielonogórskim startowało dotąd 12.275 uczestników, w tym 4.217 kobiet. **Około 80 proc. startujących zdobyło normy na odznakę SPO.**

Najwięcej uczestników startowało dotychczas w Gorzowie — 2.399 osób z czego 2.189 zdobyło normy na SPO.

Mistrzostwa narciarskie ZS Zryw

W dniach od 31.I.—3.II. br. odbywać się będą w Wiśle - Istebnej mistrzostwa ZS „Zryw" w narciarstwie. Startuje 230 zawodników, w tym około 30 procent dziewcząt. Warunkiem uczestnictwa w mistrzostwach jest posiadanie przez zawodników m. in. klasy młodzieżowej w narciarstwie, odznaki BSPO lub SPO, oraz dobrych wyników w nauce.

Program mistrzostw obejmuje następujące konkurencje:

dla dziewcząt: — biegi na 3000 i 6000 m zjazd, slalom gigant, oraz sztafetę 3x3000 m.

dla chłopców — biegi na 3000, 8000 i 12000 m zjazd, slalom gigant, kombinację norweską, konkurs otwarty skoków, oraz sztafetę 3x5000 m.

Najlepsi narciarze „Zrywu" przygotowywali się do mistrzostw w dniach od 27.XII—6.I. br. na treningu w Zakopanem.

DUŻE I MAŁE PROBLEMY PŁYWAKÓW SZCZECIŃSKICH

● Rozmach i perspektywy ● Najmłodsza kadra i... najstarszy basen ● 2 tysiące pływaków odchodzą z kwitkiem ● Czy stargardzka młodzież nie chce pływać ● Zmienić styl lub... gospodarza

Z OPTYMIZMEM mówimy o rozwoju pływactwa szczecińskiego. Jest to przecież jeden z najmłodszych i zarazem najszybciej rozwijających się okręgów. **W ubiegłym roku ambitni szczecińiacy wywalczyli awans do I grupy Pucharu Miast i niemniej ambitnie i solidnie, przygotowywali się do tegorocznych spotkań pucharowych.**

Już pierwsza niedziela Pucharu pływackiego przyniosła okręgowi szczecińskiemu cenne wyniki Stelmaszyka, Sambali i Steciuka oraz 9 rekordów okręgu. Rekordy te — to dalszy ciąg realizacji zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu, podjętego przez trenera Knausa i zawodników. **Na 20 rekordów okręgowych**, jak brzmi zobowiązanie, **zostąło pobitych 18, w tym 3 rekordy Polski** (4×100 m klas A. i 4×100 m grzbiet. mężczyzn oraz 400 m. zmien. J. Kossowski).

Za wynikami pływaków Szczecina kryje się solidna praca, i to nie tylko czołowych zawodników, jak np. pracowitego, przepływającego do 4 km dziennie, Stelmaszyka, ale i na ogół wszystkich zawodników Ogniwa, Gwardii, Stali, AZS i dalszych — w sumie 11-tu sekcji pływackich. Jest to także niewątpliwa zasługa trenera Knausa oraz oddanych działaczy sekcji pływania WKKF. jak przewodniczący Wiśniewski, sędzia Matecki, waterpolista Kubik, inspektor Remiszewski i inni, którzy potrafili wytworzyć wśród zawodników atmosferę rzetelnej pracy i walki o wyniki sportowe.

PEŁEN **rozmachu rozwój pływactwa szczecińskiego natrafia jednak na poważną hamującą go przeszkodę — brak odpowiedniej bazy treningowej.**

W lecie trudno mówić o planowej, szerokiej akcji szkoleniowej, gdyż pływacy Szczecina mają do dyspozycji tylko jeden, 50 metrowy otwarty basen na jeziorze Głębokim, nie nadający się właściwie do użytku z powodu rozpadającej się konstrukcji drzewnej i brudnej wody, której poziom w dodatku tak opada, że często z 6 torów tylko 2 możliwe są do wykorzystania.

W zimie sytuacja jest nie o wiele lepsza. Kryta pływalnia szczecińska nie może również zaspokoić rosnących potrzeb pływaków.O ile bowiem szczecińska kadra pływacka jest bardzo młoda, o tyle basen przez nią używany należy do najstarszych w Europie (wybudowany w 1896 roku, 4 torowy, 20 metrów długości) i ma wiele braków.

Braki te w dużej mierze można by usunąć, gdyby basen pozostawał w tzw. „dobrych rękach". Ale: „ojcowie miasta", jako gospodarze obiektu nie przejawiają żadnej troski o jego konserwację. **Przede wszystkim WRN już od bez mała dwóch lat przewleka remont drugiego, małego basenu, znajdującego się na krytej pływalni, a przeznaczonego dla szkolenia najmłodszych pływaków.** Z powodu tej opieszałości mały basen, który w znacznej mierze mógłby odciążyć i rozładować nadmierną frekwencję istniejącą na dużym basenie — jest od dwóch lat nieczynny. Cierpi na tym wychowanie narybku pływackiego, a sport pływacki Szczecina traci wiele cennych, straconych dla treningu i nie dających się nadrobić miesięcy.

Pływacy nie mogą się również doprosić WRN o zmianę rozpadającego się, starego kotła, którego dotychczas używa się „na słowo honoru" i osobistą odpowiedzialność palacza — entuzjasty sportu pływackiego.

W tej sytuacji rocznie ok. 2 tysięcy młodzieży chętnej do nauki pływania, przyszłego zaplecza szczecińskiej kadry — nie ma gdzie ćwiczyć. WRN oddaje wprawdzie całkowicie do dyspozycji sekcji pływania WKKF sprawę dysponowania rozdziałem godzin na basenie krytym (dobry przykład dla warszawskiego MDK!) mimo to jednak dzieląc nawet najekonomiczniej przydziały można zmieścić tam ledwie 11 sekcji wyczynowych oraz trochę szkół i to przy zagęszczeniu dochodzącym do niedopuszczalnej wprost ilości 50—60 osób na godzinę.

Problem bazy treningowej rozwiązałaby, obok remontu krytej pływalni, szybka budowa otwartego, 50 metrowego basenu z ciepłą wodą. Natomiast istniejący w WRN projekt budowy 25 metrowego basenu letniego, i to teraz kiedy bijemy się o 50 m kryte pływalnie, jest tylko minimalnym wyjściem z sytuacji.

SZYBKIE tempo naszego budownictwa wymaga racjonalnej gospodarki i daleko idących oszczędności. Toteż przyzwyczailiśmy się aby nawet kawałka złomu nie pozostawiać niszczeniu. Jak wobec tego można ustosunkować się do faktu, iż wspaniale wyposażona, nowoczesna kryta pływalnia w Stargardzie Szczecińskim, której utrzymanie kosztuje właściciela RG ZS Spójnia ok. 400 tys. zł. rocznie — jest prawie zupełnie niewykorzystana?

Stargard mógłby być silnym ośrodkiem pływackim, ma wiele szkół. a w nich setki młodzieży chętnej do sportu. Tymczasem Wydz. Oświaty PRN nie docenia widać znaczenia wf i sportu, a dyrekcje miejscowych szkół zajmują dziwnie oporne stanowisko do masowej nauki pływania, zdawania norm na SPO itd. — ponieważ młodzież stargardzka, (za wyjątkiem lic. wi i to nie w komplecie) prawie zupełnie nie przychodzi na pływalnię.

Istnieją tam zaledwie 2 zrzeszeniowe sekcje pływackie: Kolejarza i Spójni, a pozostałe zrzeszenia, jak Ogniwo, Gwardia, Stal i Zryw w ogóle nie interesują się pływaniem.

SEKCJA Kolejarza przy warsztatach kolejowych (60 osób) ma już pewne osiągnięcia. Dzięki energicznemu i pełnemu zapału instruktorowi Zajączkowskiemu odbywają się regularnie treningi i nauka pływania, pływacy Kolejarza startują w zawodach, zdobywają SPO i klasy sportowe.

Natomiast w działalności sekcji pływania Spójni trudno znaleźć powody do optymizmu. Stosunkowo słabe pod względem frekwencji treningi od połowy grudnia zawieszono zupełnie z powodu braku trenera. Szkolenie narybku, również upadło. W ub. roku Spójnia założyła wprawdzie szkółkę pływacką lecz mimo zgłoszenia się do niej ponad 100 dziewcząt i chłopców (był również trener), i wyasygnowania przez Radę Główną **10 tys. zł na sprzęt** — żywot jej był krótki. Po trzech miesiącach szkółka — pozbawiona na całkowicie instruktażu, programu i opieki ze strony Rady Głównej — przestała istnieć.

Przy tym atmosfera jaką wprowadził i tolerował niesławnej pamięci kierownik ośrodka pływackiego Spójni ob. Karaszewski (ma on ustąpić z tego stanowiska) — nie sprzyjała dobrej pracy wychowawczej i sportowej. Były na pływalni wypadki chuligaństwa, granie w karty i picie wódki. nie było natomiast tendencji do właściwej współpracy z sekcją pływania WKKF, PKKF i zrzeszeniami. Trudno też tłumaczyć tylko nieudolnością organizacyjną fakt, iż np. z cennego sprzętu byłej szkółki pływackiej, na który poszło 10 tys. zł — pozostała zaledwie niewielka kupa szmelcu leżąca w magazynie.

Paradoksem jest również zbyt zimna woda na pływalni i niepełniony w ogóle mały basen szkoleniowy, wobec faktu, że dziennie zużywa się ok 2,5 tony koksu i utrzymuje się stale 8 osób personelu ośrodka.

Już trzy lata Spójnia gospodaruje krytą pływalnią w Stargardzie, więc chyba czas wyciągnąć wnioski z jej działalności — **trzeba zmienić albo radykalnie styl pracy, albo... gospodarza niewykorzystywanego obiektu.**

Z. Meduska

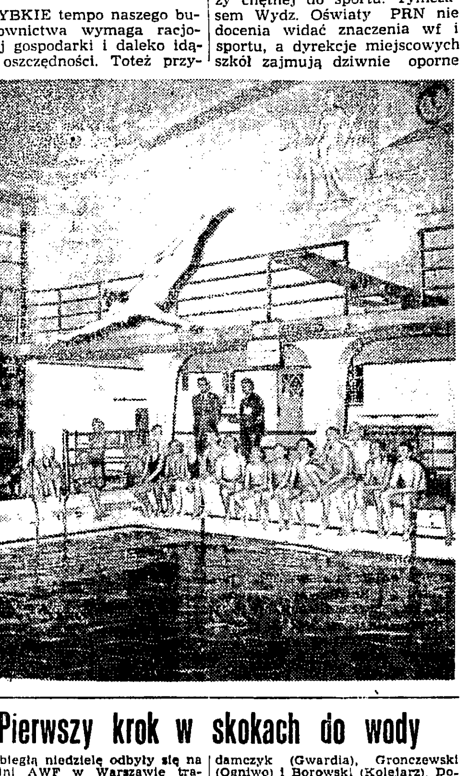

Pierwszy krok w skokach do wody

W ubiegłą niedzielę odbyły się na pływalni AWF w Warszawie tradycyjne zawody pływackie klasy III o nagrodę przechodnią ZS Gwardia. Po raz pierwszy udział w zawodach wzięły młode sekcje Zrywu i Startu.

Na szczególną uwagę zasługują skoczkowie do wody AZS-AWF, Ogniwa, Kolejarza i Gwardii. Przebieg konkursu skoków nie był tak interesujący, jak walki w poszczególnych konkurencjach pływackich, ale poziom 12-tu zawodników, startujących w klasie młodzieżowej i III świadczy o wielkim zapale do uprawiania tej konkurencji. Mają oni jeszcze spore braki i błędy w technice wykonywania skoków, ale te mogą być przy współudziale trenerów stopniowo usunięte.

Spośród startujących na wyróżnienie zasługują: Skiba (AWF), Adamczyk (Gwardia), Gronczewski (Ogniwo) i Borowski (Kolejarz). Dobrze zapowiadają się chłopcy w wieku 11—15 lat: Pełka, Trześniowski, Lechowski (wszyscy AWF) i Popławski (Ogniwo).

Inicjatywa ZS Gwardii włączenia do programu skoków do wody zasługuje na pochwałę. Z niej powinny wziąć przykład inne Zrzeszenia i bardziej zainteresować się szkoleniem młodych skoczków.

Wyniki konkursów skoków do wody: klasa młodzieżowa: 1. Pełka 24,30, 2. Trześniowski 21,60, 3. Lechowski 19,33; klasa III — 1. Skiba (AZS AWF) 52,91, 2. Gronczewski (Ogniwo) 46,82, 3. Adamczyk (Gwardia) 44,16, 4. Borowski (Kolejarz) 42,01.

W ogólnej punktacji zawodów pływackich pierwsze miejsce zajął — AZS-AWF 188 pkt, przed Gwardią 75, oraz Ogniwem 62 pkt.

Rekordów pływackich nie można ustalać co tydzień

PO PIERWSZYCH spotkaniach o Puchar Miast dały się tu i ówdzie słyszeć narzekania na pływaków. Mówi się, że widocznie są źle przygotowani do sezonu, ponieważ minęły już dwie niedziele rozgrywek a niema nowych rekordów, że nie widać nowych, utalentowanych zawodników, że czołówka osiąga przeciętne rezultaty itd. itd.

Naturalnie, i my chętnie widzielibyśmy nowe rekordy, ale o to, że ich na razie nie ma, nie można mieć pretensji ani do pływaków, ani do ich trenerów.

DLACZEGO NIE MA REKORDÓW?

Pełny sezon zimowy zacznie się gdzieś dopiero od połowy lutego i trwać będzie do kwietnia. **Trudno więc obecnie po dwóch zaledwie spotkaniach, u progu sezonu, podczas zawodów, które mają na celu doprowadzenie zawodników do szczytowej formy, stawiać pływakom zarzut, że nie osiągnęli najwyższego poziomu, i nie ustanawiają rekordów, tym bardziej, iż znajdują się one obecnie na stosunkowo wysokim poziomie.**

Obecny układ rozgrywek sprawił, że najlepsi pływacy na poszczególnych dystansach nie spotkali się razem. W dodatku, kiedy teoretycznie istnieje możliwość pojedynku między zawodnikami o wyrównanej i wysokiej klasie, do takiego spotkania nie dochodzi, gdyż działacze ze względów taktycznych przesuwają zawodników do innych konkurencji. I tak np. przed spotkaniem Warszawa — Szczecin oczekiwaliśmy, że w ramach zawodów na dystansie 100 m dow. spotkają się Stelmaszyk (Szcz.) i Wilkoszewski (W.). Pierwszy uzyskał poprzednio w Szczecinie na tym dystansie 1:01,5, a drugi w Poznaniu 1:01,6. Wydawało się więc, że w Warszawie dojdzie do interesującego pojedynku, który przyniesie jeszcze lepszy wynik. Tymczasem działacze Szczecina wystawili Stelmaszyka na 400 m dow., wiedząc, że w spotkaniu ze słabym jeszcze Kociszewskim uzyska on pierwsze miejsce i 5 punktów, podczas gdy start Stelmaszyka na 100 m dow. takiej pewności nie dawał.

BEZ SILNEGO PRZECIWNIKA TRUDNO O DOBRY WYNIK

Tam, gdzie spotykają się poważniejsi rywale wyniki są zadowalające. Tak było w Poznaniu podczas pojedynku Józefa Lutomskiego i Jaśkiewicza na 100 m grzbiet., w którym obaj osiągnęli rezultaty 1:10,8. Podobnie było w Warszawie, gdzie na 200 m żabką startował Kuklok (W-wa) i Steciuk (Szcz.). Rezultaty tego spotkania mówią same za siebie: **Kuklok — 2:49,4, Steciuk — 2:50,4.**

Zrozumiałe, że w walce ze słabszym przeciwnikiem zawodnik uzyskuje zazwyczaj rezultaty poniżej jego możliwości. Nic więc dziwnego, że Klemińska osiągnęła na 100 m mot. — 1:25,4, a więc gorzej od swego rekordu o 4,4 sek., a Gellnerówna 1:21,7 czyli gorzej o 2,6 sek od rekordu Polski. Obie wygrały swe konkurencje bardzo łatwo — następne zawodniczki dopłynęły do mety w odległości kilku metrów.

ZNACZNIE LEPIEJ NIŻ W ROKU UBIEGŁYM

Ale już z porównania wyników Klemińskiej i Gellnerówny uzyskanych w tym samym okresie ubiegłego roku wynika jasno, że jedna i druga pływają teraz znacznie lepiej. **Obecnie są jeszcze lepiej przygotowane do sezonu i w jego pełni będą prawdopodobnie w stanie uzyskać rezultaty lepsze od rekordów życiowych**, mimo, że są one na dość wysokim poziomie. I taką próbę porównania wytrzymują prawie wszyscy zawodnicy.

Trzeba nawet, jeśli chodzi o ubiegłe niedziele podkreślić, że **uzyskano podczas tych kilku spotkań szereg bardzo dobrych wyników.** Kraska 100 m mot. przepłynął w 1:13,2. Neumanówna 200 m żabką w 3:16,8, Jan Lutomski 400 m dow. w 5:03,4 a Kowalski osiągnął na 100 m dow. — 1:02,9 a więc. jak na zawodników zbliżających się do czołówki plon zupełnie dobry. Nie można też narzekać na brak utalentowanej młodzieży. Mówią o tym wyniki **Gabrysiewicz, Zawadzkiej, Gawron, Witkowskiej, Moździerza, Puchały i innych.**

16 ZWOLNIONYCH OD STARTU

Sekcja pływacka GKKF, zgadzając się na wniosek Rady Trenerów, by ograniczyć starty czołowych zawodników w Pucharze, nałożyła jednocześnie na trenerów dość poważny obowiązek. Oto **do 15 lutego każdy z trenerów zobowiązany jest do złożenia rocznego planu indywidualnych treningów, dla umożliwienia dokładnej kontroli postępów naszych najlepszych pływaków.**

W „Przeglądzie Sportowym" pisaliśmy, że naszym zdaniem **ograniczenie startu zawodników w Pucharze jest niesłuszne.** Dziś podtrzymujemy naszą opinię i argumenty przeciw ograniczeniu startu czołówki w zawodach o Puchar Miast. Chcielibyśmy też otrzymać od Rady Trenerów uzasadnienie ich decyzji.

Oto lista 16 zawodników i zawodniczek zwolnionych od udziału w Pucharze Miast: **Milnikielówna, Renata Gryszczyk, Gremlowski** (Bytom). **Klemińska i Józef Lutomski** (Poznań), **Mrozówna, Gellner, Dzikówna** (Stalinogród), **Petrusewicz, Tolkaczewski i Lewicki** (Wrocław), **Mroczkowski, Jaśkiewicz, Grykówna, Cedro** (W-wa), **Stelmaszyk** (Szczecin).

*

Pływacy po dwóch kolejnych rozgrywkach, mieli dwutygodniową przerwę. W nadchodzącą niedzielę 31 bm. nastąpi dalszy ciąg spotkań, w czasie których przekonamy się, w jakim stopniu przerwę tę wykorzystano.

A oto partnerzy kolejnych spotkań (na pierwszym miejscu gospodarze):

Warszawa I — Stalinogród I — sędziują M. Szwankowski, Łódź i Sikora, Poznań.

Poznań — Szczecin — Rolski i Cygański, W-wa.

Łódź — Gdańsk — Gawroński, Poznań, Dębecki, W-wa.

Kraków — Wrocław — Rudzisz, W-wa, Rebajn, Ostrowiec.

Kupcie! Przeczytajcie! Wykorzystajcie!

BARDZO cenne i pożyteczne wydawnictwa sportowe wypuściła ostatnio na rynek Spółdzielnia Wydawnicza „Sport i Turystyka". Każdy sportowiec działacz czy miłośnik sportu znajdzie tu coś dla siebie. Są pozycje bardzo „sezonowe", są pozycje z zakresu sportu masowego, są nowe popularne wydawnictwa „Sport w obrazach" mamy kilka ciekawych pozycji turystyczno - krajoznawczych, a nawet ukazała się dobra książka - poradnik dla sportowców wiejskich, tym cenniejsza, że bodaj pierwsza w tej dziedzinie.

W tej chwili ograniczymy się do krótkiego przeglądu najnowszych wydawnictw i równie krótkiej informacji o nich. Poszczególne pozycje zasługują na osobną ocenę i będą zamieszczone w najbliższych numerach naszego pisma.

SEZON

Aż cztery pozycje znajdujemy z dziedziny narciarstwa. Są to: **Skoki narciarskie** Mieczysława Kozdrunia, **Organizacja i sędziowanie konkurencji narciarskich** (praca zespołowa), **Narciarstwo** Stanisława Ziobrzyńskiego i **Górska i nizinna odznaka narciarska PTTK** (opracowana przez Komisję Turystyki Narciarskiej PTTK).

Do „sezonowych" pozycji należy również Hokej na lodzie J. Zarzyckiego i W. Twardo.

INNE

Osobne i niezwykle cenne wydawnictwa to dwa poradniki. Jeden: **Poradnik Organizatora SPO** — Rozwadowskiej, Szyszły i Zakrzewskiego, druga — **Przewodnik wiejskiego sportowca** (praca zbiorowa).

Z innych pozycji trzeba wymienić aż 9 nowych i ciekawych wydawnictw popularnych **„Sport w obrazach"** (niestety jak dotychczas mało... popularnych) oraz z dziedziny szachów — **III Międzynarodowy Turniej Szachowy — Sopot 1951. Przepisy zawodów w gimnastyce sportowej** (Noskiewicza na podstawie przepisów obowiązujących w Związku Radzieckim — wydanie drugie) — to ostatnie z pozycji czysto sportowych.

TURYSTYKA

Licznie reprezentowana jest turystyka w omawianych pozycjach wydawniczych. I chociaż większość z wydanych tytułów dotyczy raczej turystyki letniej — wydaje się słuszne, że ukazują się już jako zapowiedzi nowego sezonu.

Trudno tu nie wymienić przepięknego wydawnictwa z tej dziedziny, a mianowicie **„Tatry Polskie"** — Saysse Tobiczyka i Wandy Filipowiczowej. Piękna książka — album, w bogatej szacie graficznej, z artystycznymi zdjęciami zimowymi i letnimi, książka dla każdego sportowca, turysty i miłośnika pięknej przyrody.

Wydaje się, że tym razem asortyment bogaty. Warto przejść do księgarni i zakupić kilka książek, warto je potem przeczytać i podyskutować w swym kole, SKS-ie czy też w gronie „zapaleńców" sportowych.

150% normy

Realizując zobowiązania przedzjazdowe sportowcy **Huty w Stalowej Woli** zorganizowali z inicjatywy instruktora sekcji bokserskiej **tow. Mikołajczyka** w pierwszych dniach grudnia dwie brygady młodzieżowe, składające się z przodujących sportowców, między innymi z czołowych bokserów „A" klasowej drużyny Stali.

Dzięki ofiarnej i dobrze zorganizowanej pracy członkowie tych brygad znacznie podnieśli swoją wydajność i osiągają obecnie przeciętnie 150 — 170 proc. normy, udowadniając, że sportowcy, przodując w sporcie, właśnie dzięki sportowi potrafią przodować i w pracy.

Zbigniew Świder
Kamionka woj. Rzeszów

NOWE lodowisko

Z radością zawiadamiamy, że działacze i sportowcy koła sportowego **„Ogniwo" przy OSP w Radości** k/Warszawy wykonali swe zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu PZPR i zbudowali nowe lodowisko. **Ogółem przepracowano w czynie społecznym 586 roboczogodzin.** Po uroczystym otwarciu lodowisko zostało oddane do użytku sportowców, młodzieży i starszych miłośników łyżwiarstwa z Radości.

Marian Wykusz
Radość k/Warszawy

Członkowie **SKS „Gwardia" w Ostrołęce** wykonali swe zobowiązania i wybudowali własnymi siłami tor saneczkowy i treningową skocznię narciarską. Ponadto wszystkie uczennice klas XI uzupełniły w ramach zobowiązań brakujące normy odznaki SPO.

Wiesław Olszak
Ostrołęka

Sportowcy **ZS Spójni w Kościerzynie** lodowisko wybudowali w czynie społecznym jeszcze w 1950 r. Niestety lodowisko to posiadało szereg mankamentów m. in. nie miało doprowadzonej bieżącej wody, którą trzeba było nosić z pobliskiej studni ew. płacić poważne sumy za jej dostarczenie. Dziś temu położono kres.

Realizując zobowiązanie na cześć II Zjazdu PZPR sportowcy Spójni przystąpili do zakładania przewodów i kopania rowów, by wreszcie po kilkunastu żmudnych dniach pracy zameldować: stadion i lodowisko otrzymały wreszcie stałą instalację bieżącej wody.

B. Dompke
Lębork

Sportowcy sekcji wodniackiej LPŻ w Świebodzinie zobowiązują się wyremontować stara żaglówkę, wybudować nową oraz założyć i stale opiekować się kołem LPŻ w osadzie Mostki.

Lucjan Tomko
Świebodzin woj. Ziel. Góra

Wiem dobrze jak poważne trudności napotykają sportowcy z braku sal gimnastycznych. Zobowiązuję się w porozumieniu z Biurem Budownictwa Sportowego wykonać **projekt architektoniczny typowej sali gimnastycznej dla osiedli robotniczych i większych ośrodków wiejskich**, gdyż sądzę, że w ten sposób mogę pomóc w przyśpieszeniu budowy nowych sal gimnastycznych.

Inż. Mirosław Józefowicz
Pruszków

Nowy stadion zbudują w 1952 roku sportowcy **LZS Przygodzice**, którzy oprócz tego zobowiązali się zwerbować do LZS 10 nowych członków, zorganizować sekcję strzelecką i sekcję hokeja na lodzie oraz przeszkolić 2 sędziów piłkarskich.

Zbigniew Wittek
Przygodzice pow. Ostrów Wlkp. woj. poznańskie

REKORDY ŻYCIOWE

Sekcja lekkoatletyczna Koła Sportowego **Kolejarz w Sulechowie** realizując swe zobowiązanie przedzjazdowe zorganizowała ostatnio II zimowe wewnętrzne mistrzostwa koła w lekkoatletyce w hali. Wielu sportowców koła pobiło na mistrzostwach rekordy życiowe i koła ustanowione przed rokiem na tejże hali.

Wszyscy zawodnicy i zawodniczki sekcji l. a. startowali w Marszach Patrolowych, zdobywając wymagane minima, co świadczy, że lekkoatleci ZS Kolejarz — Sulechów nie próżnują w okresie zimowym lecz uprawiają inne gałęzie sportu.

Michał Ilnicki
Sulechów, woj. Zielonogórskie

Członkowie koła sportowego **ZS Unia w Ciechocinku** podjęli szereg cennych indywidualnych i zespołowych zobowiązań. M. in. kol. **Wojciech Jęcka** zobowiązał się pobić w terminie do 1.IX br. rekord Polski Juniorów w pchnięciu kulą (kol. Jęcka jest wicemistrzem w pchnięciu kulą Spartakiady SKS w r. 1953 — 15,06 cm), kol. **Wanda Bonowicz** uzyska II klasę w skoku w dal, a kol. **Irena Popławska** III klasę w tej samej konkurencji. Oprócz tego koło nawiąże ścisłą łączność z LZS — Raciążek.

Józef Krzesiński
Ciechocinek woj. Bydgoszcz

Zawodnicy sekcji lekkoatletycznej **ZS Gwardia w Łodzi** kol. kol. Jama, Smulczyk, Poselt, Targalski, Sagarda do 31.VII. br. zobowiązali się poprawić swoje rekordy życiowe. W tym samym terminie koledzy **Cholewa, Kubiński i Łapiński** zdobędą II klasę sportową, a trener Klimczyk przy współpracy członków sekcji założy nową sekcję l. a. na terenie Zgierza.

Jan Nowakowski
Łódź

Sportowcy Koła Sportowego **ZS Zryw przy Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu** zrealizowali już swoje zobowiązania, ale postanowili dodatkowo zobowiązać się m. in. do zdobycia w pierwszym kwartale 18 norm klasyfikacyjnych w szachach i wziąć 100 proc. udział w Zimowych Biegach Patrolowych.

Kazimierz Chojnicki
Toruń

Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata w Budapeszcie

Obradujący w Wiedniu Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Organizacji Studentów przyznał Budapesztowi organizację XII Letnich Akademickich Mistrzostw Świata. Rozegrane one zostaną w połowie lipca.

Hokeiści ZSRR udali się do Finlandii

MOSKWA 26.1. Z Moskwy do Helsinek wyjechała reprezentacja hokejowa ZSRR, która weźmie udział w towarzyskich, międzynarodowych spotkaniach z hokeistami Finlandii i Szwecji.

Łyżwiarze CSR wyjechali na mistrzostwa Europy

PRAGA 27.1 (tel. wł.). — Na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Bolzano (Włochy) reprezentacja CSR wyjechała w następującym składzie: mistrz CSR Divin, mistrz sportu Fikar, mistrzyni CSR Tumova, Lerchova i małżeństwo Baloun.

Nasi łyżwiarze figurowi nadal trenują w Budapeszcie

BUDAPESZT, 27.1. (tel. wł.) Przebywający w Budapeszcie polscy łyżwiarze figurowi trenują razem z węgierską kadrą na sztucznym lodowisku Varosliget. Treningi trwają do 5 godzin dziennie z godzinną przerwą. Zawodnicy polscy w ciągu pobytu w stolicy Węgier wykazują dużą poprawę, szczególnie w jeździe parami i w tańcu.

Pod koniec miesiąca rozegrane zostaną wspólne zawody kontrolne zawodników Polski i Węgier. Ponadto zawodnicy polscy wezmą udział w mistrzostwach Węgier, startując poza konkursem.

CSR — Węgry 2:6 na macie

PRAGA 27.1 (tel. wł.). Rozegrane w Chomutowie spotkanie zapaśnicze CSR — Węgry zakończyło się zwycięstwem gości 6:2. Wyniki (na 1 m Węgrzy): Völgyi pokonał Zomana, mistrz Europy Bencze położył na łopatki F. Odehnala, Hoffman pokonał K. Odehnala, zwycięzca Igrzysk Przyjaźni w Bukareszcie, Toth dopiero w 12 min. zwyciężył C. Hoffmana; pierwszy punkt dla CSR zdobył mistrz sportu Sekal w walce z Radicsem; Gurics zwyciężył Tyroka, Kovacs — Harencika; w ciężkiej drugi punkt dla gospodarzy zdobył Ruzicka zwyciężając Neve-[illegible]

[illegible] wyniki lekkoatletów ZSRR

MOSKWA 27.1. Na zawodach lekkoatletycznych w leningradzkiej hali zimowej, Grigoriew ustanowił rekord ZSRR w hali w biegu na 60 m, osiągając czas 6,7 sek.

Na tych samych zawodach Zybina osiągnęła w kuli — 15,43 m.

Dalsze zwycięstwa zapaśników ZSRR w Szwecji

SZTOKHOLM 27.1. Przebywający w Szwecji zapaśnicy radzieccy rozegrali dwa towarzyskie spotkania z czołowymi zawodnikami Szwecji. Wygrali oni oba mecze: w Malmoe 8:0 i w Goeteborgu 6:2.

Przy stołach pingpongowych

Koło Sportowe Budowlani z Nowej Huty organizuje w najbliższą sobotę i niedzielę (30 i 31 bm.) rozgrywki 12 najlepszych ping-pongistów Polski o Puchar Przechodni Kombinatu im. Lenina.

W zawodach udział wezmą: Arbach, Roslan (Wrocław), Gaj, Rogowicz, Caliński (W-wa), Krygier, (Łódź), Naumowicz (Kielce), Piechaczek, Otremba, Kawczyk, (Stalinogród) oraz krakowianie Dobosz i Mamczarczyk. Ten ostatni jest pracownikiem kombinatu.

Zawodnicy winni zgłosić się w Krakowie 29 bm. w hotelu Warszawskim.

*

Rozgrywki trzeciej grupy o wejście do finału mistrzostw drużynowych Polski kobiet w tenisie stołowym, które miały się odbyć w Warszawie przełożone zostały na 6—7 lutego.

*

Sekcja tenisa stołowego WKKF organizuje dla uczczenia II Zjazdu Partii ogólnowojewódzki turniej mężczyzn w LZS Marki pod Warszawą w dniach 30 i 31 bm.

W paru wierszach

KIELCE 27.1 (tel. wł.). W piątek i sobotę 29—30 bm. w Tumlinie pod Kielcami odbędą się narciarskie mistrzostwa województwa w biegach, skokach i kombinacji klasycznej. W zawodach weźmie udział ponad 1200 narciarzy.

W niedzielę 31 bm. na nowowybudowanej skoczni narciarskiej w Kielcach odbędzie się inauguracyjny konkurs skoków otwartych.

SZCZECIN. W eliminacyjnych rozgrywkach pływackich o Puchar CRZZ w woj. szczecińskim bierze udział 5 drużyn ze Szczecina i Spójnia Stargard. W pierwszych spotkaniach Ogniwo Szczecin pokonało miejscowego Kolejarza 63:55, a Stal Szczecin wygrała ze Spójnią Stargard — 56:44.

W obu spotkaniach uzyskano szereg dobrych wyników Sambala (Stal) uzyskał poza konkursem doskonały wynik na 200 m st. grzbiet. — 2:36,2, bijąc o 4 sek. rekord okręgu, a Holtz (Ogniwo) wynikiem — 2:57,9 na 200 m żabką ustanowił rekord okręgu w kategorii juniorów. Na 100 m. st. grzbiet. Sambala uzyskał wynik 1:14,6. 100 m mot. — Mach (Stal) — 1:18,2, 200 m żabką kobiet — Kopczyńska (Ogniwo) — 3:23,4.

KRAKÓW. W towarzyskim meczu hokejowym Ogniwo Kraków uzyskało niespodziewanie wynik remisowy 4:4 (0:1, 3:0, 1:3) w spotkaniu z ligowym zespołem krynickiej Unii.

OCZY i USZY świata

● **MOSKWA** — W Woroneżu rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR w hokeju rosyjskim. W turnieju bierze udział 8 drużyn. W pierwszym dniu rozgrywek drużyna CDSA pokonała zespół Energia z Leningradu 6:0, a Torpedo z Krasnojarska wygrało z moskiewskim Dynamo 54. Mistrzostwa rozegrane będą w jednej rundzie i zakończą się w pierwszej połowie lutego br.

Hokej rosyjski tzw. „bandy" jest bardzo popularny w ZSRR. Gra ta nazywana też „footbalem na lodzie" odbywa się na lodowisku o wymiarach boiska piłkarskiego z udziałem po 11 graczy w każdej drużynie. Zawodnicy grają kijami podobnymi do kijów do hokeja na trawie z silnie zagiętym końcem. Zamiast krążka używa się małej piłeczki. Mecz trwa dwa razy po 45 minut.

● **KOPENHAGA** — W finale turnieju tenisowego w hali o puchar króla szwedzkiego Gustawa Dania pokonała Szwecję 3:2 (podobnie jak w roku ubiegłym). Najlepszym tenisistą meczu był Duńczyk Ulrich, który pokonał zarówno Davidssona 14:12, 11:9, 1:6, 11:9 (walka trwała ponad 3 godz.) jak i Johanssona w decydującym o statnim spotkaniu 6:3, 2:6, 6:4, 5:7, 6:3. Davidsson wygrał z młodszym bratem Ulricha — Joergenem 6:3, 6:4, 6:0, a Johansson pokonał również Joergena Ulricha 6:0, 6:2, 9:7. Grę podwójną wygrali Duńczycy.

● **LONDYN** — **W mistrzostwach piłkarskich Anglii leader tabeli West Bromwich Albion zremisował 0:0 z Burnley, utrzymując się jednak na czele tabeli.** Wolverhampton Wanderers został znowu pokonany, tym razem przez Portsmouth 0:2. Niespodzianką była wysoka porażka Arsenalu z Sunderlandem 1:4.

● **BERLIN** — Mistrz hokejowy NRD — **Dynamo Weisswasser w dwóch kolejnych meczach mistrzowskich pokonał Turbine Crimmitzschau 17:2 i HSG Humbold Universitaet 14:0. W obu meczach wyróżnił się Bluemel.** Dynamo prowadzi obecnie zdecydowanie w tabeli mistrzowskiej.

*

We Frankfurcie reprezentacja Lipska w piłce ręcznej odniosła duży sukces wygrywając turniej w hali z udziałem czołowych drużyn miejscowych. Lipsk pokonał kolejno Aschaffenburg 5:1, repr. okręgu Taunus 7:1 i mistrza Hesji — Gruen-Weiss z Frankfurtu 6:5.

● **MONTE CARLO** — **Doroczny rajd samochodowy do Monte** Carlo zakończył się zwycięstwem znanego wyścigowego kierowcy francuskiego Chirona na „Lancia". Z 331 wozów, które wystartowały z 8 punktów: Monte Carlo, Palermo, Lizbona, Ateny, Glasgow, Sztokholm, Oslo i Monachium — 102 wozy zakwalifikowały się do końcowej próby szybkości, która zadecydowała o kolejności miejsc. Uczestnicy rajdu mieli do przebycia po 3.200 km.

● **FILADELFIA** — Na zawodach lekkoatletycznych Truee wygrał 1 milę w 4:11,6 przed Wiltem. Pearman zwyciężył na 600 yardów w 1:12,8 przed Whitfieldem. Dillard był pierwszy na 50 y. ppł — w doskonałym czasie 6,1. Stanfield wygrał sprint na 50 yar. w 5,4. Ashenfelter przebiegł 2 mile w 8:59,2.

*

W Waszyngtonie Agostini przebiegł 100 yardów w 9,6 co jest najlepszym amerykańskim wynikiem w hali. Agostini wygrał również 80 y. w 8,2. W obu biegach drugi był Bragg. Truee pokonał ponownie Wilta na 1 milę — 4:13,4, a Ashenfelter wygrał 2 mile w 9:02,9.

● **BERLIN** — W mistrzostwach piłkarskich NRD na czele tabeli znajdują się z równą liczbą punktów Wismut Aue i Chemie Lipsk. Wismut Aue przegrał z Aktivist Brieske Ost 2:3, a Chemie pokonała poprzedniego leadera Turbine Erfurt 2:0. Dynamo Drezno pokonało Empor lauter 2:1. Rotation Drezno zremisował z Motor Zwickau 2:2, Rotation Babelsberg pokonał Forschritt Merane 4:3. Spotkanie kandydatów do spadku zakończyły się remisami: Stahl Thale-Motor Dessau 0:0 i Lokomotive Stendal-Einheit Ost 1:1.

● **MEDIOLAN** — Jak już podawaliśmy w meczu eliminacyjnym do piłkarskich mistrzostw świata Włochy pokonały Egipt 5:1 (1:1) i zakwalifikowały się do finału. (Pierwszy mecz w Kairze Włosi wygrali 2:1). Mecz w Mediolanie odbywał się w czasie padającego śniegu na ciężkim boisku. Włosi dzięki lepszej kondycji zdobyli zdecydowaną przewagę w II połowie gry, strzelając kolejno 4 bramki przez lewoskrzydłowego Frignani, środkowego Boniperti, prawego łącznika Ricagni i Boniperti. Przed przerwą gospodarze zdobyli prowadzenie ze strzału Pandolfini, a Egipcjanie wyrównali przez środkowego napastnika El Din Hita.

● **TOKIO** — Eliminacyjny mecz piłkarski do mistrzostwa świata Japonia — Korea płd. został przełożony na marzec. Jak wiadomo zwycięzca tej grupy będzie w finale pierwszym przeciwnikiem Węgrów.

● **SYDNEY** — Rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa Australii z udziałem czołowych tenisistów USA. W ćwierćfinale gry podwójnej niespodzianką było zwycięstwo weteranów tenisa australijskiego Bromwicha i Quista nad parą amerykańsko australijską Talbert, Rosewall 6:2, 6:3, 6:3.

● **BUDAPESZT** — Tenisiści Nowej Zelandii, którzy w I rundzie pucharu Davisa spotkają się z Węgrami przyjeżdżają do Europy w składzie: Wellington, Otway i Robson. Mecz odbędzie się w pierwszych dniach maja, a zwycięzca spotka się z Niemcami zach. 18 maja.

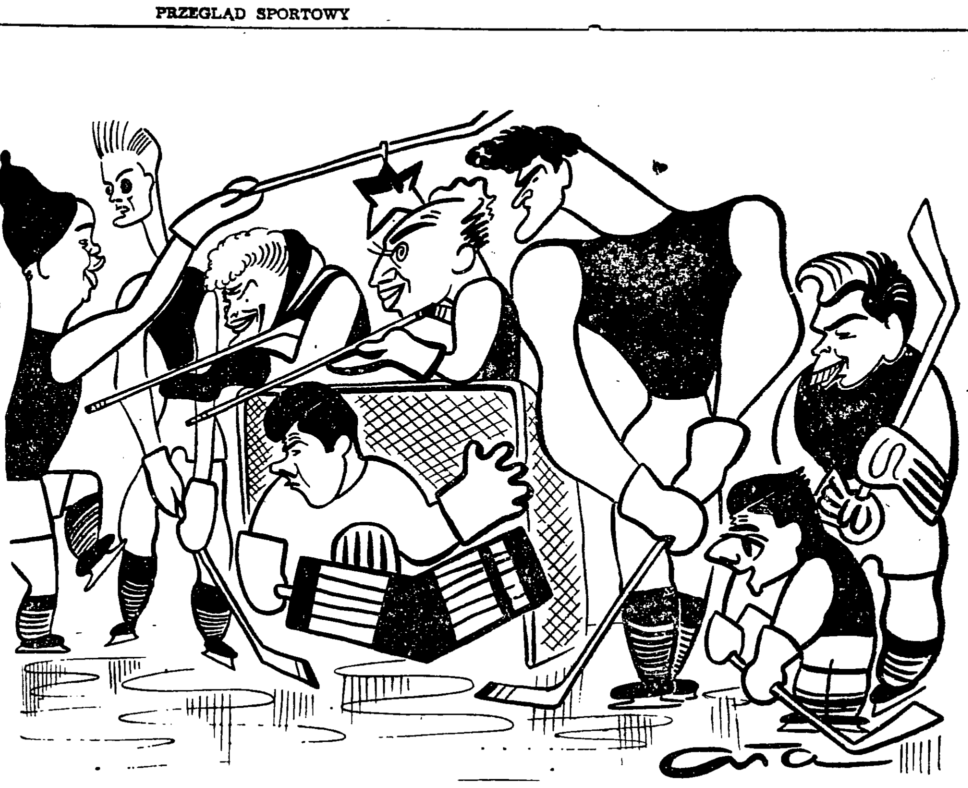

Hokeiści Rudej Hvezdy (CSR) w karykaturze E. Ałaszewskiego. Od lewej: Olejnik, Chocholaty, dwójka wyborowych strzelców — Danda i Vl. Bubnik, bramkarz Kolouch, obrońca Sventek oraz malutki Prosek i zawsze uśmiechnięty Zamastil

W pogoni za krążkiem hokejowym

Kłopoty z zaległościami ◆ 7.II. druga runda ligi ◆ CWKS jedzie do Pragi ◆ Juniorzy walczą o mistrzostwo ◆ Młodzież przeciw „Rudej Hvezdzie"

HOKEIŚCI zakończyli pierwszą rundę rozgrywek ligowych tylko teoretycznie. Do faktycznego zakończenia rundy pozostało do rozegrania aż 7 meczów. W zaległościach najbardziej zaawansowana jest Gwardia Bydgoszcz, która ma do rozegrania jeszcze 3 mecze, dalej Kolejarz Toruń, Ogniwo Cieszyn i Spójnia Nowy Targ po 2 mecze, AZS Stalinogród, Budowlani Opole, CWKS, Górnik Janów i Unia Krynica po 1. Tylko trzy drużyny zakończyły I-szą rundę w terminie, a mianowicie: Włókniarz w grupie warszawskiej oraz Stal i Gwardia w stalinogrodzkiej.

Spotkania zaległe powinny być rozegrane do 5.II. Ich terminy mają być uzgodnione pomiędzy zainteresowanymi kołami i zgłoszone do SHL GKKF. Terminy 3 meczów już ustalono: **Kolejarz Toruń — Budowlani Opole 28.I. Spójnia Nowy Targ — Górnik Janów 31.I. Gwardia Bydgoszcz — CWKS 10.II.** Pozostałe terminy muszą być uzgodnione w najbliższych dniach.

W obu grupach są już zdecydowani przodownicy. **W pierwszej prowadzi bezapelacyjnie CWKS,** a o drugie miejsce walczą Gwardia Bydg. i Kolejarz Toruń. Zdecydowanym kandydatem do spadku jest drużyna Budowlanych z Opola. **W grupie stalinogrodzkiej prowadzi Górnik** przed Gwardią. Zdecydowanego outsidera jeszcze nie widać. Wydaje się, że grająca z meczu na mecz coraz lepiej stalinogrodzka Stal, zajmuje ostatnie miejsce tylko chwilowo i w drugiej rundzie zdoła poprawić swą pozycję.

DRUGA runda trwać będzie od 7 do 24.II. Przypuszczamy, że rozgrywki potoczą się sprawniej, niż dotychczas, i że po zakończeniu gier wyznaczonych terminarzem, nie trzeba będzie znowu uzupełniać je w ciągu 2 tygodni lub przypadkiem odraczać finały ustalone na 5—7 marca. Jeżeli już niektóre mecze nie będą mogły odbyć się (z obiektywnych oczywiście przyczyn) w terminie wyznaczonym w kalendarzu rozgrywek, to należy nowy termin albo ustalić zawczasu, albo w 2—3 dni po nierozegranym meczu. Tak, jak to zrobił już CWKS, który chcąc mieć wolne terminy między 20 i 28 lutego, porozumiał się z przeciwnikami w sprawie wcześniejszego rozegrania meczów. **Spotkanie CWKS — Kolejarz Toruń** zamiast 18.II **rozegrane zostanie 17.II, a mecz AZS Stalinogród — CWKS** zamiast 24.II, **już w najbliższą niedzielę, 31 bm.**

HOKEIŚCI CWKS wyjeżdżają **w końcu lutego do Pragi na międzynarodowy turniej z udziałem UDA, Skrzydeł Ojczyzny i Tankisty, CWKS i Dynamo Weisswasser (NRD).**

Turniej ten, w którym każda drużyna grać będzie z każdą systemem punktowym, trwać będzie cały tydzień. Organizatorem jest UDA.

FINAŁOWE rozgrywki w lidze hokejowej odbędą się, jak już wspomnieliśmy, w dniach 5—7 marca. Decydujące spotkania o miejsce 1—4 rozegrane zostaną w Warszawie.

O tytuł mistrza Polski oraz 2, 3 i 4 miejsca walczyć będą po 2 najlepsze drużyny grupy warszawskiej i stalinogrodzkiej. O miejsca 5 i 6 grać będą w tym samym terminie w Stalinogrodzie zespoły, które w obu grupach uplasują się na 3 miejscu. Drużyny z 4 i 5 miejsca w grupach grać będą również w Stalinogrodzie (w tym samym czasie) o lokaty od 7 do 10. Ostatnie drużyny w grupach nie biorą udziału w finale i spadają automatycznie do klasy A.

W POŁOWIE lutego rozegrane zostaną eliminacje do mistrzostw Polski juniorów. Odbędą się one w grupach po 4 zespoły. Do rundy finałowej wejdą po 2 pierwsze drużyny z każdej grupy. Do tej pory zgłoszono już 8 zespołów, najlepszych w poszczególnych WKKF, które podzielone zostały na nast. grupy:

I (Krynica 12—14.II): Stalinogród, ŁKKF, Kraków i Rzeszów.

II (Toruń 12—14): Bydgoszcz, Lublin, Warszawa woj. i St. KKF.

W razie odwilży eliminacje zostaną rozegrane w Stalinogrodzie i Warszawie. Finały odbędą się w dniach 26—28. II w Łodzi (w razie odwilży w Warszawie).

Terminarz eliminacji:

12.II — I Rzeszów — Kraków, Stalinogród — ŁKKF.

II Bydgoszcz — St. KKF, Lublin — Warszawa

13.II — I ŁKKF — Kraków, Stalinogród — Rzeszów

II Lublin — Bydgoszcz, St. KKF — Warszawa woj.

14.II — I ŁKKF — Rzeszów, Stalinogród — Kraków.

II Bydgoszcz — Warszawa woj., St. KKF — Lublin.

ZAWODY o wejście do ligi hokejowej rozegrane zostaną również w dwóch, a nawet w trzech grupach eliminacyjnych. Zależy to tylko od ilości drużyn (mistrzów WKKF), ubiegających się o awans. Do tej pory zgłosiło się zaledwie 8 drużyn, które zaliczone zostana do 2 grup, z których jedna rozgrywać będzie eliminacje w Białymstoku, druga w Stalinogrodzie (w dniach 19—21 lutego). Dla zespołów, które nadeślą zgłoszenia do dnia 2 lutego utworzona zostanie ewent. 3 grupa.

Finały o wejście do ligi z udziałem drużyn, które w eliminacjach zajmą 1 i 2 miejsca rozegrane zostaną w dniach 5—7 marca w Olsztynie.

W **Łodzi** rozegrany zostanie w czwartek 28 bm. mecz między doskonałą drużyną hokeistów czechosłowackich Ruda Hvezda (Praga) i młodzieżową reprezentacją Polski. Zespół polski wystąpi w nast. składzie:

Wacław (rez Koczab), Chodakowski, Olczyk, Penczek, Zawadzki, Janiczko, Nowak, Kurek, Jeżak, Nikodemowicz, Paluch, Wróbel III, Wróbel II, Czech (rez. Małysiak, Bryniarski i Gosztyła).

Niedzielne ligowe mecze bokserskie

Nadchodząca niedziela (31 bm.) przyniesie dalsze spotkania o mistrzostwo I ligi bokserskiej oraz zawody o wejście do II ligi.

I LIGA

CWKS W-wa — Gwardia W-wa o godz. 18 w hali Gwardii (Kowalski, Ciesielski, Drożdżyński, Laukedrey).

Gwardia Kraków — Stal Łabędy o 18 w Krakowie (Grotowski, Kossowski, Krasuski, Eichler).

Gwardia Słupsk — Kolejarz Gdańsk o 17 w Słupsku (Kasprzyk, Welt, Pilarowski, Lisowski).

O WEJŚCIE DO II LIGI

GRUPA I

Unia Grudziądz — Spójnia Koszalin o 17 w Grudziądzu (Idziak-Brzeziński, Rzechowski, Kamiński (Olsztyn).

Spójnia Stargard — Stal Elbląg o 18 w Stargardzie (Gajny-Jeruszka, Kujaczyński, Krzewina).

GRUPA II

Gwardia Opole — Gwardia Zielona Góra o 11.30 w Opolu (Popiołek-Denis, Landau, Kowaliński).

Spójnia Ziębice — Gwardia Łódź w Ziębicach (Zasada-Wilczyński, Ćwikliński, Jabłoński).

GRUPA III

AZS AWF W-wa — Gwardia Lublin w auli Politechniki Warszawskiej o 12 (Federowicz-Lewicki, Mieczkowski, Wójtowicz).

Gwardia Białystok — Budowlani Olsztyn o 18 w Białymstoku (Snowacki-Twardowski Wł., Mrozowski, Koszuliński).

GRUPA IV

Unia Oświęcim — Gwardia Przemyśl o 18 w sali „Tysięcznej" w Oświęcimiu (Twardowski K.-Marszałek, Olenderek, Dall).

Gwardia Wołomin — Włókniarz Tomaszów o 12 w Pruszkowie (Marcinkowski-Kugacz, Loch, Wojewódzki).

Bilans sezonu lekkoatletycznego

Zestawił Z. Głuszek

Wzwyż

Rekord świata	— S. Lerwill (Anglia)	1.72	7. 7.51	Londyn
Rekord Europy	— S. Lerwill (Anglia)	1.72	7. 7.51	Londyn
Rekord ZSRR	— A. Czudina	1.69	1953	
Rekord Polski	— D. Ronczewska	1.51,5	19. 8. 51	Warszawa
Najl. wynik powoj.	— D. Ronczewska	1.51,5	19. 8. 51	Warszawa

30 NAJLEPSZYCH W 1953 R.

1.	Leszner Zofia, AZS Pozn	1.51	I	20. 9	Poznań
2.	Miguła Alicja, Sp. Gd.	1.50,5	I	17. 5	Bielsko
3.	Gaweł Barbara, Stal Bielsko	1.50	I	4. 6	Gdańsk
4.	Słowińska Janina, OWKS Bydg.	1.50	I	24. 8	Wrocław
5.	Białkowska Jadwiga, AZS Pozn.	1.49	I	17. 5	Gniezno
6.	Toman Róża, Bud. Chorzów	1.49	I	13. 9	Białystok
7.	Duńska Elżbieta, Sp. Gd.	1.48	I	7. 6	Gdańsk
8.	Arndt Maria, Sp. Wwa	1.48	I	20. 9	Warszawa
9.	Stajno Barbara, Górn. Czeladź	1.47	I	24 6	Wrocław
10.	Rotkiewicz Maria, Ogn. Wwa	1.47	I	28. 6	Białystok
11.	Jóźwiakowska Jarosława AZS Pozn.	1.46	I	25. 7	Wrocław
12.	Serkiz Maria, Wł. Z. Góra	1.45	II	14. 5	Nowa Sól
13.	Kusion Maria, Stal Kr.	1.45	II	27. 9	Poznań
14.	Mitan Aniela, Wł. Kr.	1.45	II	24. 5	Kraków
15.	Herda Bogumiła, Gw. Kr	1.44	II	14. 6	Wrocław
16.	Śmiałek Alicji, Kol. Łowicz	1.44	II	24. 6	Wrocław
17.	Ilg Danuta, OWKS Lublin	1.44	II	3. 8	Lublin
18.	Ważny Krystyna, AZS Wwa	1.43	II	17. 5	Warszawa
19.	Sankowska Wiesława, Kol. Wwa	1 43	II	24. 5	Toruń
20.	Ronczewska Iwona, Gw. Wr.	1.43	II	21. 6	Wrocław
21.	Wesołowska, AZS Toruń	1.42,5	II		
22.	Fyda Renata, AZS Szcz.	1.42	II	24 5	Szczecin
23	Furmaniak Stefania, Bud. Chorzów	1.42	II		
24.	Kuczka Gizela, Górn. Mysł.	1.42	II		
25	Bo[illegible]owska Elżbieta, Gw Przemyśl	1.42	II		
26.	Gallus Stefania, Górn. Zabrze	1.42	II		
27.	Ptaszyńska Barbara, Kol Wwa	1.41	II	24. 5	Toruń
28.	Łączyńska Teresa, Sp. Wwa	1.41	II	21. 6	Warszawa
29.	Wasserab Teresa, Sp. Wwa	1.41	II	21. 6	Warszawa
30.	Maciejak Barbara, AZS Pozn.	1.41	II	16. 8	Poznań

Wynik	1	10	20	30	40	50
1952	1 51	1.45	1.40	1.38	1.36	1.35
1953	1.51	1.47	1.43	1.41	1.40	1.40

Przeciętne	10	20	30	40	50
1952	147.50	144.75	142.91	141.33	140.11
1953	148 95	146.52	144.90	143.72	142.98

wyników powyżej	1.50	1.47	1 45	1.42	1.40
1952	1	7	10	18	24
1953	4	10	13	26	30

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE W 1953 R.

1.	Czudina, ZSRR	1.69
	Lerwill Anglia	1.69
3.	Czuriłowa, ZSRR	1.67
4.	Modrachova, CSR	1.65
	Tyler, Anglia	1.65
6.	Kossowa, ZSRR	1.64
7	Moczylina, ZSRR	1.61
	Larking, Szwecja	1.61
9.	Line, Anglia	1.60
	Gerschler, Niemcy zach.	1.60

10 NAJLEPSZYCH W HISTORII

1.51,5	Ronczewska	1951
1.51	Paszke-Rotkiewicz	1952
1.51	Leszner	1953
1.50,5	Krajewska	1929
1.50,5	Wiśniewska	1939
1 50,5	Miguła	1953
150	Białkowska	1951
1.50	Gaweł	1953
1.50	Gościniak-Słowińska	1953
1.49	Walasiewicz	1938

W dal

Rekord świata	— F Blankers-Koen (Hol.)	6.25	19. 9.43	Leiden
Rekord Europy	— F.Blankers-Koen (Hol.)	6.25	19. 9.43	Leiden
Rekord ZSRR	— A. Czudina	6 24	9.53	Budapeszt
Rekord Polski	— S. Walasiewicz	6.04	28. 8.39	Łódź
Najl. wynik powoj.	— E. Duńska	5.83	1952	

30 NAJLEPSZYCH W 1953 R.

1.	Duńska Elżbieta, Sp Gd.	5.79	I	5. 9	Warszawa
2.	Iłwicka Maria, AZS Wwa	5.60	I	5. 9	Warszawa
3.	Słowińska Janina, OWKS Bydg.	5.52	I	16. 7	Bydgoszcz
4.	Hofmokl Anna, Unia Łódź	5.50	I	27. 9	Łódź
5.	Legawiec Barbara, Górn. Mysł.	5.40	I	4.10	Sosnowiec
6.	Lutkiewicz Alicja, Sp. Łódź	5.39	I	14. 6	Łódź
7.	Aleksanderek Krystyna, Stal Kielce	5.37	I		
8.	Kowalówka Helena, OWKS Bydg.	5.35	I	17. 5	Gdańsk
9.	Minicka Genowefa, Bud. Pozn.	5.35	I		
10.	Kusion Maria, Stal Kr.	5.34	I		
11	Ignaszewska Irena, AZS Pozn.	5.31	I	4.10	Poznań
12.	Leszner Zofia, AZS Pozn.	5.29	II	27 9	Poznań
13.	Wątrobowa Krystyna, Bud. Chorzów	5.28	II	17. 5	Stalinogród
14.	Serkiz Maria, Wł. Z. Góra	5.27	II	26. 6	Wrocław
15.	Wasserab Teresa, Sp. Wwa	5 27	II	30. 8	Warszawa
16.	Sobiechowska Brygida, Kol. Bydg.	5.25	II		
17.	Arndt Maria, Sp. Wwa	5.23	II	18.10	Kraków
18.	Słomczewska Janina, Wł. Łódź	5.20	II	7. 6	Łódź
19	Zborowska Felicja, Wł. Rzeszów	5.20	II		
20.	Siedlaczek Teresa, Unia Chorzów	5.20	II		
21.	Bocian Elżbieta, Bud. Gd.	5.19	II	31. 5	Gdańsk
22.	Orsztynowicz Felicja, Gw. Bydg.	5 15	II	19. 4	Bydgoszcz
23.	Skoczeń Henryka, AZS Pozn.	5.13	II	11 10	Poznań
24.	Olsza Inga, Górn. Zabrze	5.12	II	13. 6	Zabrze
25.	Banaś Łucja, Górn. Mysł.	5 12	II		
26.	Jesionowska Celina, OWKS Lublin	5.11	II	25. 8	Wrocław
27.	Witoń Maria, Ogn. Tarnobrzeg	5.10	II	31. 5	Rzeszów
28.	Gaweł Barbara, Stal Bielsko	5.09	II	28 6	Bydgoszcz
29.	Weselska Ewa, Górn. Zabrze	5 09	II		
30.	Harkus Jadwiga, Kol. Bielsko	5.08	II	12. 7	Elbląg

Wynik	1	10	20	30	40	50
1952	5.83	5.23	5.08	4.90	4.84	4 80
1953	5.79	5.34	5.20	5.08	4.99	4.96

Przeciętne	10	20	30	40	50
1952	5.396	5.272	5.162	5.088	5.034
1953	5.461	5.355	5.276	5.208	5.160

wyników powyżej	5.80	5.60	5.40	5.20	5.00
1952	1	2	2	12	20
1953	—	2	5	20	38

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE W 1953 R.

1	Czudina, ZSRR	6.24
2.	Gyarmati, Węgry	6.23
3.	Chnykina, ZSRR	6.14
4.	Desforges, Anglia	6.10
5.	Blankers-Koen, Holandia	6.05
6.	Lust, Holandia	5.91
	Stumpf, Niemcy zach.	5 91
8.	Seonbuchner, Niemcy zach.	5.89
9.	Segień, ZSRR	5.87
10.	Fisch, Niemcy zach.	5.86

10 NAJLEPSZYCH W HISTORII

6.04	Walasiewicz	1938
5.83	Duńska	1952
5 70	Iłwicka	1952
5.52	Nowakowa	1939
5.52	Gburek-Kowalówka	1950
5.52	Moderówna	1950
5.52	Kuźmicka-Hejducka	1953
5.52	Gościniak-Słowińska	1953
5.50	Hofmokl	1953
5.49	Wasserab	1951

Juniorzy Kolejarza, Ogniwa i Startu walczyli o tytuły mistrzów narciarskich

[illegible] 30 stycznia po raz pierw[illegible] w Zakopanem cen[illegible] narciarskie mistrzostwa ju[illegible] zrzeszeń: Start, Ogniwo i Kolejarz. Juniorzy Kolejarza repre[illegible] byli **głównie przez koła** Zakopane i Kraków, Startu — przez Wisłę i Zakopane, natomiast Ogniwo przez Koło Bielsko. Przez trasy i skocznie przewinęło się 355 młodych zawodniczek i zawodników, z których wiele reprezentuje już dziś dobre wyszkolenie.

Charakteryzując w skrócie mistrzostwa, **trzeba podkreślić niepokojąco niski poziom w skokach, na które w przyszłości nasi działacze i trenerzy w szczególności powinni zwrócić uwagę.** O poziomie tych konkurencji najlepiej może świadczyć fakt, że zwycięzca otwartego konkursu skoków Gągola (Start) otrzymywał od sędziów noty za styl niejednokrotnie po 10,5 punkta, co kwalifikowałoby go przy dobrym poziomie tej konkurencji do drugiej dziesiątki skoczków.

Pocieszającym objawem jest znaczny wzrost zainteresowania młodzieży konkurencjami biegowymi, które były silnie obsadzone i rozegrane w dobrym stylu. Przy tej okazji warto wspomnieć o dużych brakach sprzętowych — smarach, nartach, kijkach i wiązaniach biegowych, które powodują duże trudności w popularyzowaniu i szkoleniu konkurencji klasycznych wśród młodzieży.

Slalom gigant zgromadził na starcie **największą ilość uczestników i stał pod znakiem pojedynku Zakopane — Bielsko.** W grupie juniorów A i B zakopiańczycy odnieśli zwycięstwo, natomiast w grupie C bielszczanie zdecydowanie wyprzedzili zakopiańczyków, zajmując cztery pierwsze miejsca, co wskazywałoby **na dalszy wzrost poziomu w konkurencjach zjazdowych na Śląsku, a w związku z tym byłoby zapowiedzią ciekawych pojedynków w nadchodzących Mistrzostwach Polski Juniorów.**

Jeśli Ogniwo, a w szczególności **Kolejarz dały się już poznać, jako zrzeszenia dobrze pracujące nad młodzieżą, to Start, który jest najmłodszym z nich, jak widać, również obrał dobry kierunek pracy i na podstawie osiągniętych w Zakopanem wyników należy przypuszczać, że w najbliższych mistrzostwach juniorów będzie poważnym przeciwnikiem dla najlepszych.**

WYNIKI:

Otwarty konkurs skoków juniorów

Grupa C: 1. Gągola Mieczysław (Start) skoki 33,5 i 34,5 nota 185,4; 2. Penar Janusz (Start) — 31,5 i 31,5 — 184,4; 3. Kaput Jan (Start) — 31,5 i 32,5 — 183,5;

Grupa B: 1. Gawlikowski Janusz (Kol.) — 12,5 i 13,0 — 188,5; 2. Bujok Gustaw (Start) — 11,5 i 12,5 — 179,2; 3. Jurek Jerzy (Kol.) — 11,5 i 11,5 — 177,5.

Grupa A: 1. Bujok Władysław — 10,5 i 10,5 — 184,4; 2. Murzyniak Stanisław (Kol.) — 10,5 i 9,0 — 183,0; 3. Pięgza Edward (Kol.) — 10,5 i 10,0 — 173,9;

Bieg płaski dziewcząt grupa A 3 km: 1. Roj Helena (Kol.) — 21,50; 2. Stopka Helena (Kol.) — 22,03; 3. Marduła Maria (Kol.) — 22,40.

Bieg płaski dziewcząt grupa B 5 km: 1. Obrochta Władysława (Kol.) — 31,41; 2. Dąbrowska Anna (Kol.)— 32,04; 3. Kowala Halina (Start) — 32,05;

Bieg płaski chłopców grupa A: 1. Obrochta Władysław (Kol.) — 18,29; 2. Czyż Józef (Start) — 18,56; 3. Bujok Władysław (Start) — 19,21;

Juniorzy grupa B 6 km (bieg płaski): 1. Szalbut Rudolf (Start) — 30,42; 2. Pawlikowski Józef (Start)— 31,49; 3. Budny Edward (Kol.) — 32,53;

Juniorzy grupa C 10 km (bieg płaski): 1. Suleja Tylka Jan (Kol.) — 46,32; 2. Stopka Andrzej (Kol.) — 47,09; 3. Mateja Andrzej I (Kol) — 48,41;

Juniorzy grupa C bieg złożony (kombinacja norweska): 1. Gluza Henryk (Start) — 412,4; 2. Galanowski Jan (Kol.) — 410,9; 3. Szturz Jan (Start) — 410,3;

Prasa węgierska o meczach Polska — Węgry w boksie

BUDAPESZT 27.1 (tel. wł). Prasa węgierska w obszernych sprawozdaniach opisuje spotkania bokserskie Polska — Węgry.

SZABAD NEP: Wynik 10:10 jest wielkim sukcesem węgierskich pięściarzy. Spotkanie to natomiast ponownie wykazało, że boks węgierski ma jeszcze wiele braków, a przede wszystkim pięściarze węgierscy wykazują za mało inicjatywy i twardości oraz nie dysponują odpowiednią rutyną.

Polacy zyskali sobie wielkie uznanie walcząc urozmaicenie i szybko. Drużyna ich składa się wyłącznie z utalentowanej młodzieży. Nietrudno jest przewidzieć, że przysporzą oni jeszcze polskim barwom wiele sukcesów.

Ogólnie należy stwierdzić, że spotkanie pięściarzy obu narodów cechowała zacięta walka, natomiast poziom poszczególnych walk był słabszy, niż tego się ogólnie spodziewano.

SZABAD IFUSAG: Wyniki dwudniowych walk są dla nas pomyślne, co bynajmniej nie oznacza, że w boksie węgierskim wszystko jest w porządku. Szczególnie w spotkaniu juniorów okazało się, że pod względem wytrzymałości i techniki wiele jest do naprawienia.

U seniorów widziało się raczej braki taktyczne. Polscy pięściarze walczyli bardziej celowo i planowo.

NEPSZAWA: Juniorzy przegrali zdecydowanie przede wszystkim wskutek złej kondycji, a także wskutek braku ciosu. Nie bili a inkasowali. Przegrali taktycznie, bowiem nie spostrzegli się, że w pierwszych dwóch rundach Polacy starali się ich męczyć i koncentrowali całą energię na rundę trzecią, kiedy to z niespożytym rozmachem atakowali naszych zmęczonych młodzików. Nasi daremnie próbowali techniką rozwiązać powierzone im zadania.

W spotkaniu seniorów groziła nam wysokocyfrowa porażka, gdyż Polacy prowadzili 8:2. Osiągnięty przez nas remis, to poważny sukces. Polacy z pięcioma mistrzami Europy i wieloma sukcesami międzynarodowymi byli bohaterami pięściarskiego sportu w roku 1953

MAGYAR NEMZET: Wynik 10:10 to maksimum jakie mogliśmy osiągnąć w spotkaniu z atletycznie zbudowaną, o klasycznej postawie i doskonałej technice drużyną mistrzów Europy.

Poznań i Przemyśl czekają na lekkoatletów

DAWNO już nie mieliśmy tak ożywionego zimowego sezonu lekkoatletycznego. Co niedzielę nadchodzą z całego niemal kraju meldunki o startach zawodników w mistrzostwach zrzeszeń i województw.

Rezultaty Gawełówny 12.7 na 80 m pł. , Konikówny 12.78 w kuli, Kusion w trójskoku z miejsca 7.62 oraz ostatni wynik Kiszki 6.8 na 60 m — to pierwsze wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów Polski. Dobre rezultaty uzyskują również miotacze, którzy po raz pierwszy w tym roku **startują na wolnym powietrzu. Na szczególne podkreślenie zasługuje wynik juniora Ciepłego, który ostatnio pobił rekord życiowy w młocie normalnym doskonałym jak na juniora wynikiem 48 m.**

PO DWULETNIEJ PRZERWIE

Zimowy ruch wśród lekkoatletów w dużej mierze wywołany został zbliżającymi się mistrzostwami Polski w hali, które w dniach 6—7 lutego odbędą się w Poznaniu dla mężczyzn i w Przemyślu dla kobiet. Wszystko wskazuje na to, że organizowane po dwuletniej przerwie mistrzostwa przyniosą dobre wyniki a równocześnie umożliwią zawodnikom i zawodniczkom skontrolowanie swej formy w okresie zimowym.

Po raz pierwszy też czeka naszych zawodników zimowa impreza międzynarodowa. W połowie lutego w Berlinie rozegrane zostaną międzynarodowe zawody w hali, na które zostali zaproszeni również zawodnicy polscy. Mistrzostwa Polski będą więc ostatnim sprawdzianem aktualnej formy kandydatów na wyjazd do Berlina.

OGRZANA HALA W PRZEMYŚLU

W Poznaniu i Przemyślu trwają tymczasem intensywne przygotowania do jak najsprawniejszego przeprowadzenia mistrzostw. Z relacji przedstawiciela GKKF Czułkowskiego wynika, że jak dotychczas lepsze warunki startowe będą miały kobiety w Przemyślu.

Najważniejszy problem — ogrzanie hali — został rozwiązany pomyślnie. Wypożyczona lokomobila została już zainstalowana wewnątrz hali i podczas zawodów zapewniona jest normalna temperatura. Ponadto poprawiona została nawierzchnia bieżni oraz wyremontowano skocznie i rzutnię. Wszystko więc przemawia za tym, że w Przemyślu zawody przeprowadzone zostaną na właściwym poziomie organizacyjnym.

Problem ogrzania wnętrza hali w Poznaniu, która jest większa od przemyskiej nastręcza organizatorom sporo kłopotów. W każdym razie działacze poznańscy znajdą jakieś wyjście, gdyż w przeciwnym wypadku zawody nie przyniosą pożądanych rezultatów.

Organizatorzy poznańscy starają się również o zabezpieczenie odpowiednich warunków dla zawodników współzawodniczących w chodzie na 10 km, miotaczy i dyskoboli, którzy startować będą na wolnym powietrzu.

PIERWSZE ZGŁOSZENIA

Jako pierwsze nadesłały zgłoszenia Spójnia, Ogniwo i Budowlani. Spójnia zgłosiła 14 zawodników i 9 zawodniczek, wśród których znajdują się Duńska, Pestkówna, Arndt, Miguła, Krysińska, Wojnarowska, Krzyżanowski, Krzesiński, Korban, Tokarski, Wróbel, Brabański oraz Kropidłowski, który w nadchodzącym sezonie startować będzie w barwach tego zrzeszenia.

Ogniwo zgłosiło 5 zawodników: Piskorczyk, Kloc, Mroczyński, Pawłowski, Kowal oraz 2 zawodniczki — Post i Grojec.

Zgłoszenie Budowlanych jako niekompletne zostało odesłane z powrotem. (zg)

Ruda Hvezda — CWKS 3:1

(Dokończenie ze str. 1)

(Dokończenie ze str. 1)

bił Olczyk. Bromowicz jak zwykle spełnił swoje zadania zadowalająco.

Dwa zdecydowanie słabe punkty w drużynie CWKS — to bramkarz Wacław i napastnik Olszewski. Obydwaj odbijali poziomem od reszty.

ACH TE STRZAŁY

Wspomnieliśmy na początku o braku umiejętności w wykorzystywaniu pozycji strzałowych przez CWKS. To jest największy ze wszystkich braków Strzelać nie potrafi nikt i dlatego Kolouch świetny poza tym bramkarz tylko jeden raz zmuszony został do kapitulacji. Gdyby Czechosłowacy mieli tyle pozycji strzałowych, to CWKS zeszedłby z lodowiska wysoko pokonany.

W drużynie gości bardzo wyrównanej wyróżnili się obok znakomitego bramkarza dwaj internacjonałowie — Bubnik i Danda .

HISTORIA CZTERECH BRAMEK

Mecz rozpoczął się ostrymi atakami Rudej Hvezdy. W 3 minucie niegroźny strzał Olejnika — Więcek skierował do własnej bramki i goście prowadzili 1:0. CWKS nie załamał się tym niepowodzeniem, wzmógł tempo gry i w 10 minucie w czasie gdy goście grali w czwórkę Jeżak przytomnym strzałem wyrównał na 1:1. Od tej pory zaznaczyła się przewaga gospodarzy.

W II tercji goście przeszli do szturmu i w 8 minucie Chacholaty ostrym strzałem podwyższył na 2:1. Drużyna CWKS ograniczyła się w II tercji do sporadycznych wypadów, które były dość łatwo rozbijane przez obronę, ewentualnie likwidowane przez bramkarza Koloucha, który bronił z niezawodną pewnością. W 20 minucie gospodarze stracili jeszcze jedną bramkę, której autorami byli — sprytny Bubnik i niezaradny Wacław.

W ostatniej tercji gra się wyrównała, a nawet CWKS atakował częściej. Wynik nie uległ już jednak zmianie. Jeżak, Nowak i Chodakowski zaprzepaścili w tym czasie trzy pewne okazje zdobycia bramki.

J. Z.

Węgrzy zwyciężyli w trójmeczu szachowym

BUDAPESZT 27.I. (tel. wł.) W poniedziałek zakończono ostatnie spotkanie międzynarodowego trójmeczu szachowego CSR — Polska — Węgry. W spotkaniu tym szachiści nasi przegrali z Węgrami 1,5:6,5, Śliwa przegrał z Szabo, Makarczyk z Szily, (partie te przerwane i odłożone z niedzieli okazały się po przeanalizowaniu nie do obrony i bez wznawiania gry zostały przez Polaków poddane) Ziembiński z Benko, Brzózka z Szandorem i Szapiel z Barczą.

Partie Grynfeld — Kluger, Plater — Tibaryi, Witkowski — Florian zakończyły się remisowo.

Spotkanie Węgry II — CSR zakończyło się także sukcesem Węgrów 4,5:3,5.

Ostatecznie pierwsze miejsce w turnieju zajęły Węgry I 11 pkt. przed CSR — 7,5 pkt. Polską 5,5. Poza konkursem Węgry II zajęły drugie miejsce uzyskując 9,5 pkt.

Oceniając zakończony turniej stwierdzić należy, że największą niespodzianką była wysoka forma młodych szachistów drugiej drużyny węgierskiej, która poza konkursem zwyciężyła Polskę i Czechosłowację oraz uzyskała remis z pierwszym zespołem Węgier.

W drużynie polskiej najlepiej zagrali Plater, Grynfeld i Makarczyk. Na porażki Polaków złożył się między innymi fakt, że młodzi polscy reprezentanci po raz pierwszy występowali w tak poważnym turnieju i ustępowali rutyną doświadczonym mistrzom międzynarodowym

XXI szachowe mistrzostwa ZSRR przekroczyły półmetek

Zakończyła się pierwsza połowa XXI mistrzostw szachowych ZSRR Po rozegraniu 10 rund uformowała się zwarta grupa przodowników: Awerbach, Korcznoj (po 7,5 pkt.), Furman (7 pkt.), Tajmanow, Petrosjan, Lisicyn (po 6,5 pkt.), Iliwicki (6 pkt.). Wszyscy ci zawodnicy mają szanse na zajęcie pierwszego miejsca, w związku z czym należy się liczyć z bardzo ostrą walką w najbliższych rundach.

Z okazji zakończenia pierwszej połowy mistrzostw korespondent „Prawdy" przeprowadził interesujący wywiad z głównym arbitrem turnieju, Winogradowem.

— Najbardziej charakterystyczną cechą XXI mistrzostw ZSRR jest szczególnie silne napięcie walk — stwierdził Winogradow. — Ten ostry charakter nadaje walkom silna grupa młodych mistrzów, doskonale przygotowanych do turnieju. Najmłodszy uczestnik mistrzostw, student z Leningradu W. Korcznoj, jest prawdziwym wirtuozem techniki szachowej. Z wielkim powodzeniem występuje w turnieju mistrz ułatki Iliwicki. Wielkie postępy poczynił mistrz Rosyjskiej Federacyjnej Republiki, Niezmietolinow, mistrz Litewskiej Republiki, Cholmaw. Wszyscy ci mistrzowie stawili silny opór biorącym udział w turnieju arcymistrzom. Dość powiedzieć, iż z 25 partii rozegranych w pierwszej połowie turnieju pomiędzy mistrzami a arcymistrzami, ci ostatni wygrali zaledwie 2, przegrali 7 i zremisowali 16. W grupie przodowników turnieju utrzymuje się tylko 3 arcymistrzów: Awerbach, Petrosjan i Tajmanow.

*

W XI rundzie mistrzostw zakończyły się tylko 3 partie. Flohr odniósł pierwsze zwycięstwo w turnieju pokonując Piwszyna, Borisenko wygrał z Listeynem. Spotkanie Awerbacha z Petrosjanem zakończyło się wynikiem remisowym.

W zaległej partii z X rundy Furman — Lisicyn przeciwnicy zgodzili się na remis.

W XII rundzie najciekawszym spotkaniem była partia arcymistrzów Hellera i Lilienthala, w której po ciekawej grze Lilienthal uznał się za pokonanego w 50 ruchu.

W dalszych partiach po zaciętej grze Korcznoj wygrał z Szamkowiczem, Niezmetdinow z Liwszynem, a Cholmow z Borisenko.

Remisem zakończyły się partie: Suetin — Petrosjan i Flohr — Iliwicki. Pozostałe partie odłożono.

Po XII rundach prowadzi młody mistrz Korcznoj — 8,5 pkt. (jedna partia odłożona), przed Awerbachem — 8 pkt. (1), Petrosjanem — 7,5 pkt. i Furmanem — 7 pkt. (1).

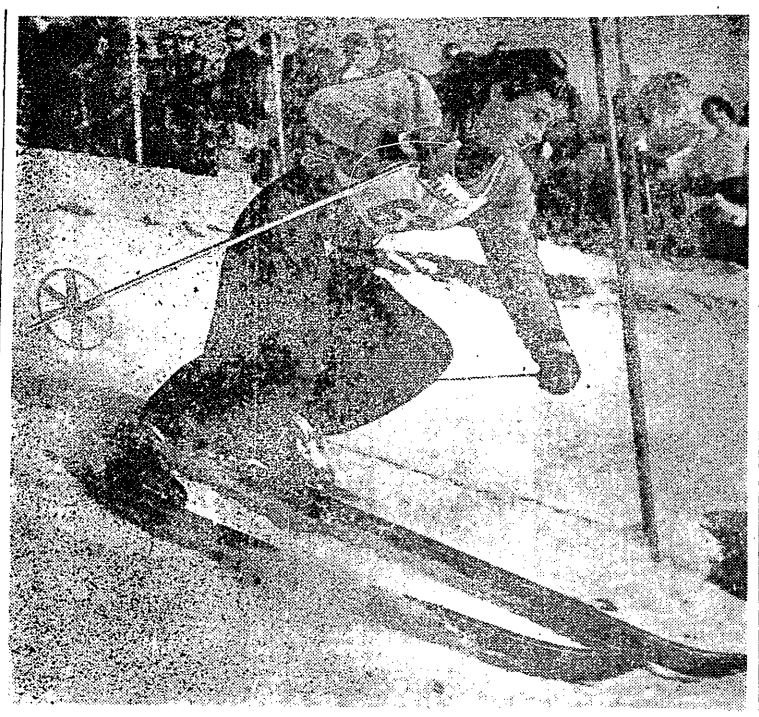

Dla każdego coś ciekawego

Dla piłkarzy

Podobnie jak Włosi, również Francuzi ratują swoje drużyny „zastrzykiem krwi" piłkarzy zagranicznych. Jednak kryzys w drużynach zawodowych trwa nadal, a na mecze przychodzi coraz mniej widzów Ostatnio menagerowie klubów wpadli na inny pomysł. Postanowili mianowicie zebrać najlepszych graczy ze wszystkich paryskich klubów, skompletować jedną drużynę „gwiazd" i grać przeciw czołowym zespołom zagranicznym. Pierwsza próba nie udała się. Drużyna asów przegrała z zespołem argentyńskim Roca Juniors 3:6, a na dodatek mecz odbył się przy prawie pustych trybunach.

Jak widać publiczność paryska ma dość tego rodzaju „sportowych" kantów.

◆

Na liście strzelców piłkarskiej ligi włoskiej „królują" zawodnicy zagraniczni, przeważnie Szwedzi, którzy jak wiadomo kupowani są masowo przez drużyny włoskie. Jest to od dawna jedyny sposób, jakim Włosi starają się podnieść poziom swych drużyn i zapewnić sobie „kasę" na meczach.

Na liście strzelców prowadzą: Nordahl i Boniperti — po 9 bramek, Jeppson i Conti — po 8 oraz Liedholm, Soerensen i Basetto — po 7.

Podobna lista w mistrzostwach NRD przedstawia się następująco: Satrapa (Wismut Aue) — 13, Vollrath (Turbine Erfurt) — 11, Fischer (Forschritt Merane) i Holze (Dynamo Drezno) — po 8, Behne (Lokomotive) — 7.

◆

W Austrii jak wiadomo istniał zakaz emigracji piłkarzy do klubów zagranicznych jeśli nie przekroczyli 30 roku życia. Otóż nowy przewodniczący stowarzyszenia I-ligowych klubów austriackich Frey twierdząc, że w Austrii, wobec trudnych warunków ekonomicznych, piłkarze źle zarabiają, postawił wniosek, by po mistrzostwach świata każdemu zawodnikowi wolno było przenieść się zagranicę. Tak więc macherzy z klubów zawodowych zachodu Europy znajdą już wkrótce nowy rynek do handlu piłkarzami.

Dla koszykarzy

Sprawa mistrzostw świata w koszykówce męskiej nie schodzi ze szpalt prasy światowej. Gdy kierownicy Brazylijskiej Federacji Koszykówki, organizującej tę imprezę oświadczyli, że rząd brazylijski nie udzieli wiz wjazdowych drużynom ZSRR i Węgier, Międzynarodowa Federacja Koszykówki, nie chcąc zgodzić się z tą niesłuszną, reakcyjną decyzją, zaprosiła oba te państwa do wzięcia udziału w turnieju mistrzowskim. Gdy dowiedzieli się o tym kierownicy koszykówki brazylijskiej, podali się do dymisji. Wydaje się, że należy dać po nosie brazylijskim kombinatorom i odebrać im prawo do organizowania mistrzostw.

Dla koszykarek

Mistrzostwa Europy na 1954 r. miały być początkowo rozegrane w CSR, a potem w Bułgarii, wreszcie Francja postawiła swą kandydaturę. Międzynarodowa Federacja wyraziła zgodę i... znów zaczęły się kłopoty. Po długich targach o gwarancje finansowe Nicea zgodziła się zorganizować te pechowe mistrzostwa. Wkrótce jednak Nicea zmieniła decyzję, a że żadne inne miasto francuskie nie wyraziło ochoty na podjęcie się organizacji mistrzostw, sprawa wróciła znów do Międzynarodowej Federacji. Kto wreszcie przygarnie „osierocone" kandydatki na mistrzynie Europy...

Dla lekkoatletów

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Bernie poszczególne państwa zgłosiły dotychczas następujące ekipy: Niemcy zach. — 102, ZSRR — 80, CSR — 61, Anglia i Szwecja — po 60, Austria — 50, Polska i Włochy — po 40, Węgry i Jugosławia — po 35, Holandia — 26, Norwegia — 25, Turcja i Belgia — po 24, Dania i Hiszpania — po 19, Bułgaria i Portugalia — po 15, Irlandia — 10.

Dla przyszłych olimpijczyków

Francuski Komitet Olimpijski postanowił już, że zawodnicy, którzy reprezentować będą Francję w Melbourne udadzą się tam nie statkiem (podróż trwałaby trzy tygodnie) lecz samolotem. Francuzi obliczyli również koszt wysłania, wyekwipowania i utrzymania jednego olimpijczyka w Melbourne. Koszt ten jest bardzo wysoki — 800.000 franków. Sama tylko podróż samolotem kosztuje pół miliona franków. Dla porównania warto dodać, że koszt jednego olimpijczyka w Helsinkach wyniósł 200.000 franków. Wobec tych wielkich sum, Francuski Komitet Olimpijski zdecydował, że ekipa olimpijska Francji w Melbourne, jeśli odbędą się tam najbliższe Igrzyska, będzie bardzo mała.

Dla tenisistów

Tenisiści belgijscy Brichant i Washer są ponoć amatorami, w każdym razie jako tacy reprezentowali Belgię w pucharze Davisa. Po finale międzystrefowym z Indiami i USA w grudniu, w Australii Belgowie brali udział w turnieju na Filipinach skąd wyjechali na dalsze tournee do południowej Ameryki. Ciekawe kto płaci za te wielomiesięczne podróże?

◆

Amerykanie po kolejnej klęsce z Australią w finale pucharu Davisa usiłują znaleźć powody tych niepowodzeń. Znany niegdyś zawodnik Sydney Wood twierdzi na przykład, że w ciągu ostatnich paru lat golf wypiera w USA tenis. Jako dowód dla tego twierdzenia podaje, że sprzedaż artykułów tenisowych spadła w USA jeśli chodzi o rakiety o 26,6 procent, jeśli zaś chodzi o piłki — o 18,8 procent. W tym samym czasie natomiast sprzedaż artykułów do golfa wzrosła o 142 procent.

Niezależnie od tych obserwacji federacja tenisowa USA postanowiła złagodzić swój regulamin amatorski i zezwolić zawodnikom na udzielanie odpłatnych lekcji gry oraz na pracę w firmach z artykułami sportowymi.

Gdy działacze spod znaku mr. Brundage widzą, że coś się psuje w ich sporcie, postępują po amerykańsku — przy pomocy dolara usiłują podnieść poziom gry. Mamy więc jeszcze jeden dowód amerykańskiego „amatorstwa".

Dla kolarzy

Uczestnik Wyścigu Pokoju „Taeve" Schur uznany został w plebiscycie czytelników pisma młodzieżowego „Junge Welt" najpopularniejszym sportowcem NRD w roku ubiegłym. Drugim i trzecim miejscem podzielili się: najlepsza sprinterka Seliger i mistrz Europy w boksie Nitschke. Czwarte miejsce zajęła 13-letnia pływaczka Voigt.

Po tyrolskiej próbie sił i przed pojedynkiem w Aare

Od naszego specjalnego wysłannika

WIEDEŃ 26. I. (tel. wł.).

RZADKO się zdarza, aby w międzynarodowych zawodach, z udziałem elity zawodników tych wszystkich państw, które w danej konkurencji mają coś do powiedzenia, cała ta międzynarodowa koalicja musiała uznać wyższość zawodników jednego kraju. A tak właśnie było w Kitzbühel. Austriacy reprezentują obecnie w konkurencjach alpejskich tak wysoką klasę, jakiej dotychczas nie osiągnęło żadne państwo (nawet Szwajcarzy w okresie swoich szczytowych triumfów).

Trzydniowy pojedynek Austriaków z narciarzami 10 narodów wygrali pewnie gospodarze. Nie wspominając już o doskonałej technice, o efektownym i efektywnym stylu, po którym można było poznać Austriaków już z daleka — weźmy dla przykładu kilka cyfr: na 6 rozegranych w Kitzbühel konkurencji — 5 zakończyło się indywidualnym zwycięstwem narciarzy austriackich, a jedynie w slalomie-gigancie kobiet udało się Niemce Buechner uplasować się na pierwszym miejscu przed Austriaczkami. Również w trójkombinacji alpejskiej Austriacy święcili podwójny triumf. Erika Mahringer i Christian Pravda zdobyli tytuły najlepszych narciarzy w przekonywający sposób.

Elegancka jazda nie zapewnia zwycięstwa

Doskonały Norweg Stein Eriksen tylko w slalomie-gigancie pokazał swoją świetną klasę. Nie wrócił on jeszcze w pełni do szczytowej formy i zjazd oraz slalom specjalny zakończył na skutek upadków na jednym z ostatnich miejsc.

Mimo braku formy Eriksen jeździ w dalszym ciągu wspaniale. Tak płynnie, niemal niewidocznymi ruchami brać bramki, tak swobodnie a równocześnie pewnie szusować w zjeździe, trzymając obie narty złączone mimo szybkości ponad 80 km, potrafi niewielu narciarzy. Elegancka jazda nie wystarcza jednak do zwycięstwa. O tym Norweg przekonał się w niedzielnym slalomie, w którym dwa upadki w drugim przejeździe mimo doskonałego czasu w pierwszej serii zepchnęły go na końcowe miejsce.

Czy tyrolskie niepowodzenia oznaczają, że Norweg będzie na mistrzostwach świata bez szans? Niewątpliwie nie. Eriksen ma jeszcze miesiąc czasu na powrót do formy, a poza tym będzie tam w swoim skandynawskim domu, podobnie jak w Kitzbühel byli u siebie w domu Pravda, Schuster, Spiss, Molterer i inni. Okoliczność ta nie jest przecież bez znaczenia. Dużo łatwiej jest zwyciężać na trasach, które zna się od dziecka.

Zdaniem fachowców Eriksen będzie, mimo słabych wyników w Tyrolu, najgroźniejszym przeciwnikiem Austriaków.

Kto jeszcze obok Austriaków i Eriksena — sądząc oczywiście na podstawie tyrolskiej próby — będzie miał coś do powiedzenia w Szwecji?

Weźmy dla porównania trzy najlepsze dziesiątki slalomu-giganta, zjazdu i slalomu specjalnego mężczyzn. W tej trzydziestce dominują Austriacy, którzy okupują aż 20 miejsc, za nimi znajdują się Francuzi z 6 nazwiskami, na 3 miejscu Szwajcarzy — 2 zawodników oraz Norwedzy i Szwedzi po jednym.

Szwajcarzy i Francuzi nie są bez poważnych szans

Z zestawienia tego wynikałoby, że mistrzostwa świata w Aare będą wewnętrzną sprawą Austriaków, ale cyfry nie mówią wszystkiego. Nie mówią przede wszystkim, że w Szwecji znajdzie się tylko połowa najlepszych Austriaków i że w ten sposób szanse się wyrównują, nie mówią również, że szczęście, które na znanych trasach towarzyszyło Austriakom w Kitzbühel, może się odwrócić na obcych trasach dalekiej Szwecji.

Z niewiele mniejszymi szansami przystąpią więc do światowego pojedynku Szwajcarzy i Francuzi. Szwajcar Schneider był drugi w slalomie specjalnym i jedenasty w slalomie-gigancie, wykazując b. dobrą formę. Nieźle spisali się również jego rodacy Forrer (7 w zjeździe) oraz Grosjean, dużo do powiedzenia może mieć wciąż dobry dr Ruby

Narciarzami światowej klasy są wciąż jeszcze Francuzi Couttet (8 w slalomie-gigancie, 9 — w slalomie specjalnym, 7 — w trójkombinacji), Oreiller i Huertas (7 — w slalomie, 5 — w slalomie-gigancie, 9 — w trójkombinacji), nie można też lekceważyć młodych: Mattisa (4 — w slalomie) i Perreta.

Bez Zeno Colo znacznie obniżyli swe loty Włosi, a niewiele wyższą klasę pokazali również Szwedzi, z których jedynie Ake Nielsson w slalomie specjalnym zdołał nawiązać równorzędną walkę z czołówką. Szeroko reklamowani Amerykanie przekonali się w Kitzbühel, że nawet najlepszą reklamą zawodów wygrać się nie da i, demonstrując dość przeciętne umiejętności, znaleźli się w najlepszym wypadku w połowie drugiej dziesiątki. Natomiast zupełnie niczym nie mogli zachwycić w Kitzbühel Niemcy, Islandczycy i Jugosłowianie.

Zagmatwana sytuacja w konkurencjach kobiecych

Nieco inaczej wyglądała sytuacja wśród kobiet. Szmer zachwytu szedł wprawdzie wzdłuż szpaleru publiczności otaczającej trasę, na której „tańczyła" wśród bramek Austriaczka Erika Mahringer, ale ona i jej rodaczki nie przewyższały tak znacznie swych zagranicznych przeciwniczek, jak mężczyźni. Mahringer (9-ta w slalomie, 2-ga w slalomie-gigancie, 1-sza w biegu zjazdowym) mimo, że zademonstrowała wielką klasę, nie przewyższała wcale umiejętnościami Niemki Buechner, która zwyciężyłaby niewątpliwie w trójkombinacji, gdyby nie dyskwalifikacja za opuszczenie bramki w slalomie.

Obie te zawodniczki stanowiły klasę dla siebie, obie też będą najgroźniejszymi rywalkami w Szwecji, jeżeli oczywiście utrzymają swą wysoką formę.

Sukcesy austriackich dziewcząt w Kitzbühel przeszły zresztą oczekiwania nawet największych optymistów z ich trenerem Toni Seelos na czele. Austriaczki jeżdżą bardzo płynnie, z dużą elegancją ruchów i odważnie, przypominając w dużym stopniu jazdę mężczyzn. Największy sukces odniosły Austriaczki w biegu zjazdowym zajmując cztery pierwsze miejsca na karkołomnej, najtrudniejszej w Europie, a tego dnia szczególnie szybkiej, oblodzonej trasie.

W każdej jednak konkurencji deptały Austriaczkom po piętach reprezentantki Francji, Agnel, Schmidt-Couttet oraz Benier i Thioliere, które pokazały na trasach Tyrolu dobrą technikę i bardzo ładny styl jazdy.

Norweżki Niskin i Hwamen będą w Szwecji niemniej groźne dla Austriaczek i Francuzek jak w Kitzbühel. Jeżdżą one bardzo brawurowo, szczególnie dobrze pojechały obie w slalomie, zajmując miejsca: trzecie (Niskin) i ósme (Hwamen).

Bardzo nierówne okazały się Amerykanki Burr i Radolph, które po słabym starcie w piątkowym slalomie gigancie, nieoczekiwanie dobrze przejechały obie trasy slalomu specjalnego, zajmując miejsca piąte i szóste i demonstrując niezłą technikę na bramkach.

Słabiutko wypadły Szwajcarki, Włoszki i Niemki (oczywiście poza Buechner).

Jerzy Mrzygłód

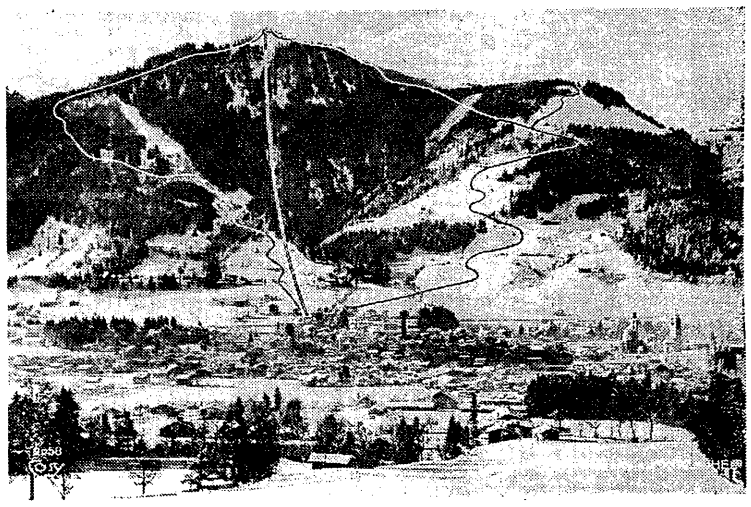

Ogólny widok tras zjazdowych i slalomowych w Kitzbühel.

Najlepsi łyżwiarze 12 państw walczą w Davos o mistrzostwo Europy

MIĘDZYNARODOWY Związek Łyżwiarski zlecił klubowi łyżwiarskiemu w Davos przeprowadzenie mistrzostw Europy w jeździe szybkiej, w dniach 6 i 7 lutego br.

Tegoroczne mistrzostwa Europy nabierają specjalnego znaczenia. Po raz pierwszy po wojnie wezmą w nich udział łyżwiarze radzieccy, którzy po raz pierwszy w historii mistrzostw świata zajęli 3 pierwsze miejsca w wieloboju, wygrywając jednocześnie we wszystkich 4 konkurencjach. Na mistrzostwach dojdzie do ponownego spotkania zwycięzcy olimpijskiego Hjalmara Andersena z mistrzami i wicemistrzami świata 1953 i 1954 roku — Gonczarenko i Szilkowem.

Związek Radziecki zgłosił do mistrzostw Europy pięciu najlepszych swych zawodników: rekordzistę świata na 5 i 10 tys. m i mistrza świata 1953 r. — O. Gonczarenkę, rekordzistę świata na 1.500 m i mistrza świata 1954 r. — B. Szilkowa, doskonałego sprintera, zdobywcę 3 miejsca na mistrzostwach świata 1954 r. — E. Griszina oraz A. Sakunienkę (który w ostatnich mistrzostwach uplasował się również na lepszym miejscu aniżeli Andersen) i młodego R. Merkułowa. Ze zgłoszonej piątki, dwóch łyżwiarzy nie będzie startować, ponieważ regulamin Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego (ISU) przewiduje, że kraj, który nie brał udziału w poprzednich mistrzostwach Europy może wystawić tylko 3 zawodników. Inne kraje, jak np. Holandia lub Anglia mają prawo wystawić 6-osobowe ekipy.

Do mistrzostw Europy w jeździe szybkiej na lodzie zgłosiło się dotąd 12 państw: Norwegia, ZSRR, Holandia, Szwecja, Finlandia, Austria, W. Brytania, Belgia, Niemcy, Francja, Włochy i Szwajcaria. (c)

Wyszli w rozgwieżdżoną noc, ciemną, aż granatową. Księżyc w nowiu świecił wąziutkim, najcieńszym sierpikiem. Z daleka podzwaniały zapóźnione sanki, zaniósł się ujadaniem obudzony pies. Najlżejszy wiaterek nie poruszał powietrzem, ciemna masa lasu pod Nosalem cicha była i ponura. Gdzieś wysoko drzemały masywy Tatr.

Rozbili tę ciszę rozmowami, śmiechem i dogadywaniami. Gwarną gromadą szli w dół, do Zakopanego. Po drodze, to jeden to drugi rzucał słowo pożegnania i zbaczał, by skrótami i dobrze znanymi ścieżynami pośpieszyć do domu.

Koło pomnika Sabały zostało ich już tylko paru. Większość skręciła w prawo, w Sienkiewicza. Razem z Januszem zostali: Gąsienica, Klimek, Jasiek Zych i Mrowca. Nie uszli nawet pięćdziesięciu kroków, gdy zobaczyli idącą z dołu znajomą postać Byrcyna. Podszedłszy do nich, bacznie powiódł oczyma. W porządku — sami swoi.

— Tamte dranie — krótko oświadczył Byrcyn — wyśli z domu i pośli na parcele, pod twój dom — zwrócił się do Janusza. — Zaroz tu przyleci Franek. Som z Władkiem przi tyk tam...

Spojrzeli po sobie. Janusz poczuł leciutkie mrówki na plecach. A więc wygląda na to, że się zaczyna.

— O, leci Franuś! — odwrócił głowę stary przewodnik.

Z dołu biegł Franek, zadyszany, podniecony:

— Pośli ku wom, panie Biernacki, na parcele! Stojom teroz zaroz koło wasego domu i cekajom... Jest tam Władek! Nie widzieli nas, bośmy ik krzakami ślakowali!...

— Doczekają się teraz! — zatarł mściwie ręce Klimek. — No, nie ma się co zastanawiać. Idziemy do nich!

— Żeby uciekli, co?... — sprzeciwił się Gąsienica. — Pójdziesz do nich i co powiesz?... Nic. Trzeba inaczej.

— To ja pójdę pierwszy — zaproponował Janusz — a wy za mną. Jeśli na mnie napadną, to wy podskoczycie i...

— Możemy nie zdążyć — pokręcił głową Klimek.

— Zdążycie — machnął lekceważąco ręką Janusz. — Zrobimy tak: ja pójdę pierwszy i będę sobie po drodze, niby nic, gwizdał, a wy pocichutku za mną, tak, żeby tamci nie zauważyli. No a gdy oni zaczną, to ja natychmiast w tył i przestaję gwizdać. Niech mnie gonią w waszym kierunku. Dogonić nie dogonią...

— A my ik wte wyonacymy jako trza!... — kiwnął z uznaniem głową Byrcyn. — Ej, krotni miliońscy, teroz ik momy!... — wyciągnął z za serdaka krótką, sękatą pałkę. — Mom tu na nik cosik! — potrząsnął pałką. — Świnie niom głusem, to sie jak roz zda na tych weredów!...

Roześmieli się, mimo powagi sytuacji i ruszyli w dół. Po paru minutach byli już przy ulicy, prowadzącej na parcele urzędnicze, gdzie mieszkał Janusz. Latarni tam nie było i ciemność panowała choć oko wykol. Franek skoczył naprzód zobaczyć co się dzieje.

— Stojom tam, w ulicce — oświadczył, wróciwszy. — Kie ino sie skręci koło potoka, to ik widać. Papierosy kurzom... Ino uważujcie, panie Biernacki — zwrócił się troskliwie do Janusza — bo ciemno i kie wom droge zastompiom, to uciekojcie ku nam!

Janusz skinął głową i ruszył w ciemność. Serce mu biło, nie ze strachu a z podniecenia. Starał się iść jak najgłośniej, mocno tupiąc butami po zamarzniętej grudzie. Głośniej zabrzmiały kroki na mostku i znów ścichły po drugiej stronie potoku. Idąc niefrasobliwie gwizdał.

Odczekali chwilę i ostrożnie poszli za nim, uważając, żeby nie dźwięknąć butem o kamień, nie otrzeć się o płot, nie potknąć. Pierwszy skradał się Byrcyn, bezdźwięcznie stąpając w miękkich kapcach. Nie odzywali się już do siebie ani słowem.

Byli coraz bliżej, już zupełnie bliziutko, a ciągle jeszcze słyszeli gwizd Janusza. Cóż on?... Czyżby ich nie spotkał, czyżby się chłopcy pomylili?... Wpatrywali się w ciemność, aż im kolorowe płatki latały przed oczyma, nadstawiali pilnie uszu — nic. Poza pogwizdywaniem Janusza nie było słychać nic.

Nagle gwizd umilkł, jak ucięty nożem. Zamarli w miejscu i w następnej sekundzie przykleili się niemal do płotu. Jednocześnie posłyszeli tętent butów. Żeby się tylko Janusz nie potknął!... Nie, biegł spokojnie, nie bardzo się nawet wysilając. Słyszeli, że chichoce z uciechy. Gdzież go tamci dogonią!...

— Romek, trzymajże go, idioto!... — krzyknął jeden ze ścigających, zdławionym z wysiłku głosem i zaklął szpetnie.

Przyczaili się do skoku. Janusz minął ich, zobaczywszy zaś kątem oka odrywające się od parkanu postacie przyjaciół — zahamował w miejscu. Tamci się jeszcze nie zorientowali.

Pierwszy skoczył do przodu Byrcyn. Posłyszeli drewniany stuk i pierwszy z napastników osunął się z jękiem bólu na ziemię. Drugiego w tym samym momencie przysiedli Gąsienica z Klimkiem. Trzymali ich mocno. Tłumione przekleństwo, odgłos jeszcze jednego uderzenia, chrząknięcie Byrcyna i sprawa była załatwiona.

— Uff... — odsapnął z nietajoną dumą stary, chowając za pazuchę swój kijaszek. — A mówiłem, że som tacy starzy, co jesce młodyk przeskocom, nie?... — dodał chełpliwie.

Obaj powaleni milczeli. Nie protestowali ani słowem, leżeli jak trusie na śniegu. Nie można było w ciemności rozeznać ich twarzy. Klimek zaświecił zapałkę i spojrzawszy na dwie twarze z zagryzionymi wargami, wzruszył ramionami. W tym samym jednak momencie Janusz wydał okrzyk zdziwienia:

— Klimek, zaczekaj! Poświeć no jeszcze!... Przecież ja tego tu znam!

Powtórnie trzasnęła zapałka. Opryszek chciał odwrócić głowę, ale Januszowi wystarczyło jedno spojrzenie:

— No oczywiście! Przecież to Misiak!...

Misiak łypnął oczami na Janusza, ale nic nie powiedział. Sprawiał wrażenie schwytanego dzikiego zwierzęcia.

— Skąd ty takich znasz?... — zdziwił się Gąsienica.

— Och, to skomplikowana historia... — machnął ręką Janusz. — Jeszcze z politechniki, sprzed dwóch lat...

— Wszystko jedno, później będziemy się zastanawiać! — uciął Klimek. — Teraz trzeba coś z nimi zrobić...

— Co tu robić! — mruknął Byrcyn. — Damy im parę razy po kufle i ostawimy tu. Niek se lezom...

— Nie — pokręcił głową Klimek. — Trzeba na komisariat.

— Jo by ta inacej, ale kie fcecie... — filozoficznie powiedział Byrcyn — to idziemy! — Poprawił serdak i jednym ruchem podniósł Misiaka na nogi. — Podź beskurcyjo!...

Tamci nie stawiali oporu, posłusznie wstali z ziemi i tylko myszkowali oczami po bokach, jakby szukając możliwości ucieczki. W pewnej chwili jeden uczynił podejrzany ruch, ale bystrooki Mrowca zauważył.

— Poświeć, Klimek... Aha — ucieszył się, podnosząc coś z ziemi — to pan szanowny kastecik chciałby zgubić, co?... To pewnie dla samoobrony, prawda? Słusznie, słusznie — tu grasują łobuzy...

— No, idziemy! — uciął Klimek. — Już tam z nimi milicjanci pogadają. A ty, Janusz i ty też — zwrócił się do Gąsienicy — zostawcie już resztę nam i idźcie spać! Startujecie pojutrze i... to teraz jest najważniejsze a tu z tymi — wskazał ruchem głowy na opryszków — to pewnie potrwa...

(Dalszy ciąg nastąpi)